Cena egz. 20 groszy. **Dziś** w numerze: *Własne reportaże z Olimpjady.* 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 181 | BYDGOSZCZ, środa dnia 5 sierpnia 1936 r. | Rok XXX.

O przebudowę ustroju

i sprawiedliwy rozdział dóbr materjalnych.

Od jednego z przedstawicieli młodego pokolenia z Górnego Śląska otrzymaliśmy obszerne uwagi na temat konieczności zmiany obecnego ustroju. Autor wychodzi z założenia, że w obliczu niebezpieczeństw, grożących Polsce, konieczną jest rzeczą **scementować cały naród w jeden potężny blok**, gotów każdego czasu odeprzeć wszelki zamach na całość Rzeczypospolitej. Dalej tak pisze:

Lecz sama idea obrony granic — to jeszcze nie wszystko. Granice są tylko ramą, w której obrębie rozkwita życie społeczeństwa w najprzeróżniejszych swoich przejawach. Chodzi o to, **jaką treścią** wypełniona jest ta rama. Chodzi o to, czy w obrębie granic Rzeczypospolitej żyje naród zdrowy, syty i zadowolony, ufny w swą tężyznę moralną i fizyczną — **czy istniejący ustrój społeczny zapewnia każdemu Polakowi godziwe warunki życia.** Chodzi o to, **czy naród polski w olbrzymiej swej większości czuje się szczęśliwym w swej Ojczyźnie** — i czy zgadza się, aby obecny ustrój społeczno-gospodarczy trwał nadal — ewentualnie ulepszony i wzmocniony.

Spróbujmy odpowiedzieć na to pytanie — jakże doniosłe, gdyż od zadowolenia ludności i jej nastrojów zależy jej zdolność i chęć do solidarnej twórczej i radosnej pracy dla państwa, jej siła potrzebna dla obrony granic.

Spróbujmy objektywnie scharakteryzować rzeczywistość polską.

Góra i dół.

Obecne stosunki w Polsce budzą w każdym zdrowo myślącym człowieku poczucie **zdecydowanego buntu** wobec bezwstydnego i jaskrawego deptania chrześcijańskich zasad sprawiedliwości przez warstwę spekulantów i bogaczów, trzęsących naszem gospodarstwem narodowem. Jak powiedział sanacyjny senator Malski, „w Polsce u góry jest **warstwa kilkudziesięciu tysięcy ludzi,** którzy żyją nad stan, pijąc i popuszczając pasa, a obok pleni się nędza i ciemnota". Do warstwy tych kilkudziesięciu tysięcy rekinów należą nietylko dygnitarze państwowi i lokalni z „Legjonu Zasłużonych", lecz przedewszystkiem **nieludzko chciwi właściciele i dyrektorzy wielkiego przemysłu.**

Całe zbiedniałe społeczeństwo polskie wie, że najrozmaitsze „przeszeregowania", redukcje i „usprawnienia" w najmniejszej mierze nie dotknęły rozmaitych dygnitarzy, którzy jak nie wiedzieli tak i nadal nie wiedzą o żadnym kryzysie i żyją sobie poprostu jak pączek w maśle. Ale **i to masło niektórym nie wystarcza:** chce im się kawioru, ananasów i szampana. To cyniczne, bachanckie życie nad stan **„uniwersalnych genjuszów",** którzy mają równocześnie **po kilka dobrze płatnych posad,** gdy inni umierają z głodu — którzy otrzymują w odprawie po kilkadziesiąt tysięcy złotych, a jako gratyfikację tłuste stanowiska pisarzów hipotecznych, dostawców itp., gdy dokoła setki tysięcy ludzi daremnie błagają o jakąkolwiek pracę zarobkową — to jest **widowisko tak potworne i haniebne, że brak wprost słów, aby je napiętnować należycie.** Czy ta cyniczna „elita" długo jeszcze będzie urągała nędzy narodu, przyglądającego się w rozpaczy i gniewie tym **wstrząsającym przykładom rozpasanego życia na tle szalejącej dokoła nędzy?!** Czy ci panowie z „Legjonu Zasłużonych" mają bielmo na oczach? Czy nie dostrzegają, że na całym świecie masy burzą się przeciw ustrojom, które robią z nich niewolników i bezduszne narzędzia, skazując je równocześnie na nędzę i głód?! Czy nie rozumieją, że ten **bezecny brak solidarności z narodem** zemści się na nich prędzej czy później?!

Mówi się, że Polska jest krajem chrześcijańskim. Owszem, chrześcijańskie są szare masy zbiedniałego narodu polskiego. Lecz „góra" Polski, ta „góra", która powinna dawać przykład chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości bliźniego — **to warstwa zobojętniałych egoistów,** których celem jest jak najprędsze napchanie sobie kabzy. Sobkowska chciwość święci orgje w tym świecie adorującej się wzajemnie i protegują-

Abisyńczycy wyzyskują porę deszczową do walk podjazdowych z Włochami.

Zaciekłe walki na przedmieściach Addis Abeby.

Port Said, 4. 8. (PAT.) Według wiadomości ze źródeł wiarogodnych, w ostatnich dniach toczyły się **walki pod Addis Abebą,** która przez jakiś czas była **otoczona.** Dotąd nie ma wiadomości o tem, czy dostęp do miasta jest wolny z wszystkich stron. Władze włoskie zapewniają, że panują nad położeniem. W okolicach drogi **Dessie—Addis Abeba,** w pobliżu stolicy, **Abisyńczycy pod wodzą dedżjaka Aberra atakowali oddziały włoskie,** zostali jednak odparci po zaciętej walce i według informacyj ze źródeł włoskich, stracili około 1000 poległych.

Z innych źródeł donoszą, że w ciągu ubiegłego tygodnia **Abisyńczycy zniszczyli 60 samochodów ciężarowych włoskich i wycięli 200 dubatów włoskich.** Wojska włoskie z Modzjo powstrzymały atak na linję kolejową.

Ofenzywa zaciekła na Addis-Abebę rozpoczęła się w dniu św. Jerzego, a poprzedziło ją przedostanie się na przedmieście Addis-Abeby wielu zbrojnych Abisyńczyków. Według wiadomości ze źródeł abisyńskich, **biskup koptyjski Petros,** oskarżony przez władze włoskie o udział w ostatnich atakach na Addis-Abebę, **został rozstrzelany** na placu z wyroku sądu polowego. Wiadomość ta wzbudziła wielkie podniecenie wśród ludności stolicy. Wobec tego władze włoskie kazały zamknąć sklepy, a tubylcom zabroniono wychodzenia na ulice. Miasto sprawiało wrażenie znajdującego się na stopie wojennej. Patrole włoskie krążyły po ulicach. Addis Abeba była atakowana z trzech stron. Bitwa trwała **przeszło 36 godzin** od 28 lipca do 29 lipca. Strzelanina i bombardowanie trwały jeszcze po odparciu bezpośredniego ataku na miasto. Cały garnizon brał udział w walce. Z Dire-Daua przybyły na pomoc samoloty trójsilnikowe. Abisyńczycy strącili jeden z tych samolotów. Ofenzywa została odparta, ale położenie w Addis Abebie nie jest pewne.

Z wojny domowej w Hiszpanji.

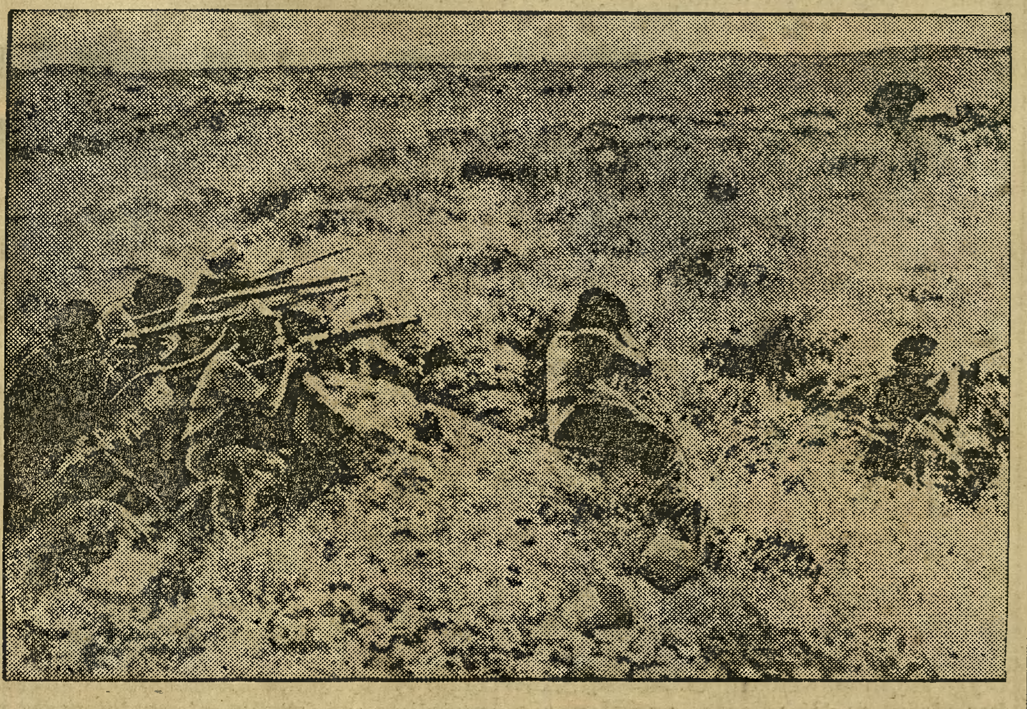
Obie strony przygotowują się do rozstrzygającej rozprawy.

Paryż, 4. 8. (PAT). Według informacyj korespondentów paryskich, **położenie w Hiszpanji nie uległo zmianie.** Zarówno powstańcy, jak wojska rządowe umacniają swoje pozycje. Powstańcy oczekują na transporty wojsk marokańskich, a przedewszystkiem na transporty amunicji. Rząd ze swej strony również uzupełnia swe zapasy wojenne. Dowodem tej akcji przygotowawczej czynników madryckich jest prawie **całkowite upaństwowienie fabryk,** pracujących dla przemysłu wojennego. Według oświadczenia ministra przemysłu i handlu, rząd przeprowadził upaństwowienie zakładów budowy samolotów, fabryk produkujących naboje i granaty, oraz zakładów przemysłu samochodowego, produkujących samochody pancerne. Poza tem nagromadzono większe zapasy mąki i zboża, tak, że w danej chwili zaopatrywanie stolicy w żywność jest zabezpieczone.

Rada ministrów uchwaliła dekret, przewidujący upaństwowienie zakładów przemysłowych, sklepów i magazynów, których właściciele opuścili dobrowolnie swe warsztaty pracy i w ciągu 48 godzin nie powrócą do nich dobrowolnie. Wszystkie te zarządzenia — zdaniem min. przemysłu i handlu — początkowo powzięte jako zarządzenia tymczasowe, będą w większości utrzymane na stałe. Musimy bowiem — oświadczył on — zbudować nowe państwo wobec warunków, w jakich znalazła się obecnie republika.

W Madrycie, który w niedzielę przybrał prawie normalny wygląd, najwybitniejszym do zanotowania faktem było przybycie lojalnych oddziałów wojskowych, stacjonowanych dotychczas w Walencji. Rząd madrycki uważa, że wobec decydującej bliskiej bitwy o stolicę, oddziały milicji robotniczej, zgromadzone w Madrycie, mogą okazać się niewystarczające.

Walki na wzgórzach okalających Madryt.



Wojska powstańcze otaczają Madryt coraz gęstszym pierścieniem. O każdą pozycję toczą się zaciekłe walki. Na zdjęciu milicja rządowa na wysuniętej placówce.

W Saragossie sytuacja bez zmian.

Według wiadomości ze źródeł rządowych, atak oddziałów prorządowych kierowany jest raczej w tej chwili w kierunku miasta Huesca, położonego o 60 km. od Saragossy. Na północy oddziały powstańcze usiłują na nowo dotrzeć do morza i zdobyć port San Sebastian, zarówno by zdobyć ośrodek zaopatrzenia się w broń, jako też, aby przeciąć dowóz broni dla wojsk rządowych i przygotować się na nowy atak wojsk powstańczych na Bilbao. Według ostatnich wiadomości, na południu wojska rządowe rozpocząć miały manewr, celem zajęcia Kordoby, znajdującej się

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

cej się kliki. To mnóstwo szkaradnych afer, ciągnących się od kilku lat cuchnącem pasmem przez Polskę — daje nam dostateczne dowody, o czem i o kim myślą **owi uprzywilejowani, wszechstronni i „genjalni“ dygnitarze,** którzy deklamują nam o „radosnej twórczości“ i o „wyścigu pracy“ w myśl „ideologji“! Czy którykolwiek z tych panów zastosował się do apelu premjera o rozpoczęcie surowego życia? Czy którykolwiek z nich dobrowolnie zrzekł się choćby jednej ze swych posad? Nie, gdyż uważają to za zbyteczne. Nic ich nie obchodzi straszliwa nędza wsi polskiej, klęska szalejącego bezrobocia. Byle tylko oni mieli kabzy nabite i szampański humor. Byle tylko mogli jeździć salonkami i bawić się beztrosko po „trudach i znojach“ pracy dla państwa!... A naród? — jakoś tam sobie da radę!...

Jeszcze bardziej nieludzcy w swej sobkowskiej chciwości są wielcy kapitaliści i ich dyrektorzy z pod znaku Boussaców, Flicków i Heimann-Jareckich. Anonimowy kapitał zagraniczny, przedewszystkiem żydowski, który opanował większość polskich najrentowniejszych przedsiębiorstw przemysłowych ciągnie nadmierne i niegodziwe zyski z uzyskanej monopolizacji rynku pracy, tucząc się pracą i potem polskich białych murzynów. **Kapitał żydowski i cudzoziemski** eksploatuje najcenniejsze nasze skarby naturalne — na Śląsku, w Zagłębiu naftowem, w Łodzi i w Gdyni, a naród polski, naturalny właściciel i gospodarz tych bogactw, zeszedł na własnej ziemi do roli najemnego proletarjatu. Polscy „biali murzyni“ w pocie czoła pracują na odsetki dla próżniaków, którzy siedząc w Berlinie, Wiedniu, Amsterdamie, Paryżu lub w Londynie, bez wszelkich skrupułów operują setkami i tysiącami istnień ludzkich. Większość obcych kapitalistów, posiadających kopalnie i fabryki w Polsce, stosuje **politykę ohydnego wyzysku robotnika i całego narodu polskiego,** produkuje tysiące zdemoralizowanych i rozgoryczonych ludzi.

Pol.

(Dokończenie w przyszłym numerze „Dziennika“).

We wszystkich wsiach polskich zapłoną ogniska.

Warszawa, 4. 8. (Tel. wł.). Przygotowania Str. Ludowego do manifestacji w dniu 15 bm. są w pełnym toku. Sekretarjat generalny Stronnictwa Ludowego wydał swoim ogniwom już szczegółowe instrukcje co do programu uroczystości, związanych z obchodem 16-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą“. W myśl tych instrukcyj w przeddzień uroczystości, tj. o godz. 21-ej we wszystkich wsiach mają się odbyć uroczystości ku czci poległych chłopów z danej wsi. Równocześnie mają być zapalone ogniska, odczytane nazwiska poległych i odśpiewane pieśni ludowe. Natomiast w dniu 15 sierpnia podczas zebrań publicznych ma być zarządzona jednominutowa cisza dla uczczenia poległych w r. 1920 bohaterów.

Poseł Miedziński mówi przez radjo.

Warszawa, 4. 8. (Tel. wł.). W czwartek, 6 bm., w rocznicę wymarszu pierwszej kadrowej, **wicemarszałek Sejmu, pos. Bogusław Miedziński, wygłosi przemówienie przez radjo.** Transmitowane ono będzie przez wszystkie rozgłośnie.

Zwolnienie z aresztu

oskarżonych o spowodowanie zajść w Mińsku Mazowieckim.

Warszawa, 4. 8. (Tel. wł.). Wczoraj zwolniono z aresztu **7 oskarżonych o spowodowanie zajść antyżydowskich w Mińsku Mazowieckim.** Aresztowanych zwolniono po podpisaniu deklaracji o niewydaleniu się. W areszcie pozostało jeszcze 12 osób.

Ukonstytuowanie Wojew. Komitetu do walki z bezrobociem.

Poznań, 3. 8. Dzisiaj przed południem odbyło się w ratuszu zebranie konstytucyjne wojewódzkiego komitetu obywatelskiego do walki z bezrobociem. Zebranie zagaił i przewodniczył wojewoda poznański p. płk. Maruszewski

Z wojny domowej w Hiszpanji.

(Ciąg dalszy).

na drodze, którą będą musieli posuwać się powstańcy z południa, chcąc opanować stolicę. Specjalnie sformowana kolumna pod dowództwem gen. Miaia, złożona z oddziałów wojskowych, jak również uzbrojonych górników z Asturji i milicji robotniczej z Jaen, posuwa się na Kordobę.

Francja zaproponowała Angli i Włochom układ

w sprawie neutralności wobec wypadków w Hiszpanji.

Paryż, 4. 8. (Tel. wł.). Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało do Londynu i Rzymu notę, proponującą uzgodnienie stanowiska trzech państw celem zachowania ścisłej neutralności wobec wypadków hiszpańskich. Wprawdzie na notę tę niema jeszcze odpowiedzi, ale zajęły się nią pisma włoskie i angielskie. Prasa włoska daje do zrozumienia, że Mussolini prawdopodobnie nie odrzuci propozycji francuskiej, ale żądać będzie rozszerzenia porozumienia także na inne państwa a przedewszystkiem Niemcy i ewent. Rosję Sowiecką.

Radykalna „Oeuvre“ zaznacza z przekąsem, iż świadczy to coraz wyraźniej o współpracy dyplomatycznej włosko-niemieckiej.

W kołach politycznych Paryża wyrażają obawę, że jeśliby pogłoski o stanowisku Włoch okazały się prawdziwemi, oznaczałoby to, że rokowania, zaproponowane przez rząd francuski, nabrałyby charakteru normalnych przewlekłych przetargów dyplomatycznych, wykluczających jakiekolwiek szybkie rezultaty.

Czerwone sztandary na masztach floty hiszpańskiej.

Rzym, 4. 8. (Tel. wł.). Flota hiszpańska, która — jak wiadomo — pozostała wierna rządowi, opuściła port w Tanger i stacjonowana została w porcie Malaga. Z masztów wszystkich okrętów powiewają czerwone sztandary. Przynależność państwową charakteryzują małe proporczyki o barwach Hiszpanji.

Flota hiszpańska ulega całkowicie wpływom komunistycznym. Decydujący wpływ wywiera na nią „Federacja Pracy“, do której rząd madrycki skierowuje swoje życzenia.

W Rzymie krążą pogłoski, że flota hiszpańska na wypadek zwycięstwa powstańców i opanowania przez nich Hiszpanji odda się do dyspozycji Rosji sowieckiej.

Wódz prawicy hiszpańskiej o powstaniu i generałach.

Amsterdam, 4. 8. „Algemeen Handelsblad“ ogłasza wywiad z wodzem prawicy hiszpańskiej Gil Robles, który na pokładzie parowca „Avila Star“ przybył do Lizbony. Gil Robles stwierdził na wstępie we formie bardzo stanowczej, że z obecnemi rozruchami nie ma nic wspólnego. Walkę swoją z marksistami prowadził wyłącznie na gruncie parlamentarnym i dlatego też nie może przyjąć żadnej moralnej odpowiedzialności za to, co się dziś w Hiszpanji dzieje.

Dowódcy powstania są mu dobrze znani z czasów, kiedy był ministrem wojny. Są to wyłącznie gorliwi patrjoci, którzy początkowo chcieli tylko zmusić rząd, aby położył kres terorowi i uwolnił kraj od anarchji. Rząd odpowiedział na ultimatum generałów Franco i Gonyero strzałami. Nawet po wylądowaniu pierwszych oddziałów marokańskich byłoby można uniknąć wojny domowej, gdyby rząd chciał załatwić spór kompromisem. Tak jak sprawy się dziś przedstawiają, dyktatura wojskowa ma widoki powodzenia. Jeżeli generałowie Franco, Mola i Llano poważnie myślą po ewentualnem zwycięstwie odbudować kraj, powinni się otoczyć cywilnymi doradcami.

Hiszpanji potrzeba przedewszystkiem spokoju. W tym celu partje prawicowe winne jak najrychlej stworzyć silny blok. On sam (Gil Robles) pracuje nad stworzeniem takiego bloku narodowego ze wszystkich sił. Świat musi wreszcie uświadomić sobie niebezpieczeństwo, jakie stanowiłaby bolszewicka Hiszpanja.

Gen. Franco jest — zdaniem Gil Roblesa — jedną z najwaleczniejszych i najuczciwszych osobistości w dzisiejszej Europie. Tak długo, jak Franco żyje — a tylko śmierć może położyć kres jego walce — Hiszpanja bolszewicką nie będzie.

Prześladowania katolików niemieckich wzmogą się po Olimpjadzie.

Wiedeń, 4. 8. (Tel. wł.) Wśród episkopatu katolickiego Niemiec stanowisko pojednawcze wobec reżimu hitlerowskiego zajmował biskup z Fryburga ks. Groeber. **Zbiorowe wystąpienia biskupów niemieckich w obronie uprawnień instytucji i organizacji katolickich były przez biskupa Groebera znacznie łagodzone.** W kołach katolickich uchodził biskup Groeber za człowieka, który budować ma pomost porozumienia między kościołem katolickim a rządem trzeciej Rzeszy.

Długotrwałe zabiegi biskupa fryburskiego o porozumienie z reżimem skończyły się niepowodzeniem. **Biskup Groeber złożył w tej mierze znamienne oświadczenie, które kolportowane jest wśród ludności katolickiej.**

Myliłem się — oznajmił biskup Groeber — kiedy sądziłem, że przez stałe ujawnianie woli do pozytywnej współpracy będę mógł dojść do porozumienia z reżimem narodowo-socjalistycznym. **Będzie jeszcze gorzej, rzeczy najgorszych należy się obawiać.**

W ten sposób w łonie episkopatu niemieckiego pozostał już tylko jeden biskup wierzący jeszcze w możliwość jakiegoś porozumienia z reżimem. Jest nim biskup Berning z Osnabrück.

Koła katolickie są przeświadczone, że **po zakończeniu Olimpjady sportowej w Berlinie nastąpi nowy okres prześladowania katolicyzmu w Niemczech.**

—::—

Za przekonania polityczne senat gdański zwalnia z posady.

Gdańsk, 4. 8. (PAT.) Socjalistyczny poseł do Volkstagu Moritz, członek byłego senatu lewicowego, a następnie etatowy urzędnik gdańskiego urzędu podatkowego, **zwolniony został przez obecny senat z zajmowanego stanowiska.** Przyczyną zwolnienia Moritza były jego **przekonania polityczne.** Moritz odwołał się do gdańskiego sądu pracy, który **nakazał senatowi ponowne przyjęcie zwolnionego.** Obecnie władze gdańskie zaproponowały Moritzowi objęcie stanowiska pielęgniarza w jednym ze szpitali prowincjonalnych. Moritz propozycji tej nie przyjął.

Zgon Blériota.



Znany lotnik francuski Blériot, który jako pierwszy przeleciał w roku 1909 kanał La Manche, zmarł w Paryżu. Zdjęcie, dokonane w dniu 25-tej rocznicy tego przelotu, pokazuje Blériota na aparacie, którym dokonał przelotu.

Gen. Zając — inspektorem obrony powietrznej.

Warszawa, 4. 8. (PAT). Pan Prezydent R. P. mianował w dniu 3 bm. **inspektorem obrony powietrznej państwa generała brygady dr. Zająca Józefa,** dowódcą O. K. 6 (Lwów) **generała brygady Tokarzewskiego-Karaszewicza Michała** i dowódcą O. K. 3 (Grodno) **generała brygady Kleeberga Franciszka.**

*

Gen. dr. Józef Zając, który niespodziewanie dla szerokiej opinji publicznej zajął osierocone przez tragiczny zgon gen. Orlicz-Dreszera odpowiedzialne stanowisko inspektora obrony powietrznej, należy do najzdolniejszych oficerów z b. armji austrjackiej się wywodzących. Przed kilkoma tygodniami został mianowany dowódcą O. K. 6 we Lwowie, przedtem przez długie lata był dowódcą dywizji w Katowicach.

—::—

Gdańscy kombinatorzy walutowi zostali poskromieni.

Warszawa, 4. 8. (Tel. wł.). Na zasadzie porozumienia dewizowego z Polską **Wolne Miasto Gdańsk zabroniło wywozu waluty polskiej za granicę celną.** Zakaz ten obchodzony był przez kombinatorów gdańskich w ten sposób, że wywozili oni z Gdańska do Polski walutę polską, przyczem **od granicznej kontroli skarbowej brali zaświadczenia na przywiezione złote polskie.**

Na podstawie tego zaświadczenia pieniądze w złotych polskich wywożone były następnie przez inny odcinek granicy celnej, np. przez Zbąszyń, zagranicę. Aby tym kombinacjom zapobiec, Ministerstwo Skarbu zarządziło, że **złote polskie, przywiezione z Gdańska, mogą być na podstawie granicznych zaświadczeń wywiezione z powrotem tylko do Gdańska.**

—::—

Rozłam w partji niemiecko-narodowej

na skutek dywersyjnej roboty hitlerowców.

Wiedeń, 4. 8. (Tel. wł.) Donoszą z Trzeciej Rzeszy, że w opozycyjnej partji niemiecko-narodowej doszło do rozłamu. **Pewna grupa członków opuściła szeregi stronnictwa i zgłosiła akces do partji hitlerowskiej.**

Jak się zdaje, zachodzi tu wypadek roboty dywersyjnej, tak często stosowanej przez rządy dyktatorskie. **Dla dokonania dywersji użyte zostały elementy skompromitowane i częściowo już dawniej skreślone z listy członków partji opozycyjnej.** Między dywersantami znajdują się osoby zamieszane w procesy kryminalne.

Z Olimpjady.

Zapalają się światła wielkiego miasta

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Berlin, 3 sierpnia.

Trzeba paru dni pobytu, aby się choć trochę w tem wszystkiem zorjentować. Przyrównywali ludzie złośliwi **Berlin do asfaltowej pustyni.** Chcieli tem wyrazić bezduszność tego miasta, rozciągniętego ponad miarę i ponuro błyskającego gładkim asfaltem w mroczne i deszczowe wieczory.

Teraz berliński asfalt zaludnił się ponad miarę. Zrobiła się **ludzka puszcza** — jakaś wieża Babel wszystkich ras i wszystkich języków.

Nakład usiłowań, aby to mrowie zakwaterować, nakarmić, zabawić i przedewszystkiem ułatwić mu poruszanie się — jest wprost zdumiewający. Tak w dniu otwarcia Olimpjady, jak w niedzielę sto tysięcy widzów wchodziło do stadjonu i **opuszczało go łatwiej niż setka gości czyni to w niedzielę w małem prowincjonalnem kinie.** Jakim cudem odpływało przynajmniej 10.000 aut — pozostawmy tę tajemnicę niemieckiej Schupo.

Trudno dziś przewidzieć rezultaty i na oko ocenić np. liczbę gości zagranicznych. Zdaje się jednak, że Niemcy włożyli **więcej pracy, niż Olimpjada i korzyści natury materjalnej są tego warte.** Prawdopodobnie chodziło **im o względy czysto moralne i propagandowe.** Chcieli zaimponować swoim i obcym. Dopięli tego w skali niezwykłej.

Amerykanie lubują się w wyrażeniu „the biggest in the wordl" — największe na świecie. Każda rzecz, którą stworzą, musi być tak największa, jak nią jest wodospad Niagara, czy nowojorski drapacz chmur. Niemcy natomiast zadowalają się stawianiem przymiotników w rodzaju: **kolossal i pyramidal.** Otóż trzeba przyznać, że wszystko, co uczynili dla Olimpjady, jest bez wątpienia **i kolossal i pyramidal.**

Prawdopodobnie będzie kiedyś Olimpjada w Warszawie. Zapewne nie wcześniej niż za dwadzieścia lat. Jeśli wszyscy następcy Niemiec będą usiłowali ich pobić w rozmachu, do czego my będziemy zmuszeni? W tej skali, która już jest, całoroczny budżet państwa polskiego mógłby nie starczyć, gdybyśmy chcieli pobić naszych sąsiadów **choćby o pół długości.** A ile pracy nad sobą samym trzebaby dokonać, **aby dojść do takiej sprężystości?...** Przecież tu w Berlinie nietylko władze pracują. Tutaj każdy najmniejszy i **najbardziej szary z szarych ludzi ulicy współdziała wedle sił i jak współdziała!!**

Szkoda wielka, że tak mało stosunkowo ludzi przyjechało tu z Polski. Bez względu na sympatje, czy antypatje **mogliby się wiele rzeczy nauczyć — bardzo wiele!** Mogliby zrozumieć również ducha nowych Niemiec. Ale o tem będzie czas pomówić osobno.

Wróćmy jednak do samej Olimpjady. Jeszcze nie przebrzmiały wrażenia pierwszego dnia otwarcia, gdy rozpoczęły się igrzyska. Niestety pierwszy dzień nie przyniósł nam nic chwalebnego z wyjątkiem **bronzowego medalu dla Kwaśniewskiej** i chwilowego (w ciągu biegu) piątego miejsca dla Noji. Hofman i Pławczyk odpadli przy eliminacji.

Ale dobre i to, że nasza miła łodzianka — tak niedawno serdecznie podejmowana w Bydgoszczy — zajęła bodaj **trzecie miejsce.** Przecież to jest **trzecie miejsce dla całego świata.** No i politycznie się zasłużyła polityce zbliżenia polsko-niemieckiego. Po południu przyjechał na stadjon sam kanclerz i wódz **Adolf Hitler i łaskawie zezwolił na dokonanie wspólnego zdjęcia ze zwyciężczyniami w rzutach oszczepem. Były to dwie Niemki i jedna Polka.** Czyżby to miał być stosunek sił między temi dwoma narodami? Ej, chyba nie.

Jubel niemiecki z powodu odniesionych w pierwszym dniu zwycięstw był niesłychanie wielki. Wiwatom, okrzykom i wszelkiego rodzaju „Heilom" nie było końca. Trzeba jednak przyznać, że gdy fenomen między sprinterami, murzyn Owens ustanowił nowy rekord na stumetrówce w czasie 10,2 sekundy — **uniesienie tłumów było niesłychane.** Okazuje się tutaj, że sport jest **silniejszy nawet od nauki o czystości rasy,** wykładanej z takim zapałem od czterech lat przez pana Rosenberga.

Wieczorem poszedłem na miasto — do Zoo-Eck, do zbiegu Kurfürstendammu, Tauenzienstr., Hardenbergerstr., Kantstr., Budapesterstr. i jak się tam jeszcze nazywa dalsza piątka ulic, wychodząca z pod stóp Kaiser-Wilhelm-Gadächtnis Kirche koło Ogrodu Zoologicznego.

Była niedziela i była Olimpjada. Takiego mrowia ludzkiego nigdy i nigdzie nie widziałem. Trzeba sobie wyobrazić, że każdym chodnikiem, w każdą stronę płynął wielki pochód narodowy na Trzeciego Maja, naturalnie bez chorągwi i t. p. Może to starczy za porównanie tem bardziej, że chodniki są tu tak szerokie, jak gdzieindziej jezdnie.

Wieczorem zapalały się światła wielkiego miasta. I jak wielkiego? Przecież razem z gośćmi **Berlin liczy murowane sześć miljonów ludzi** i z tego najmniej **trzy podziwiało te światła razem ze mną.**

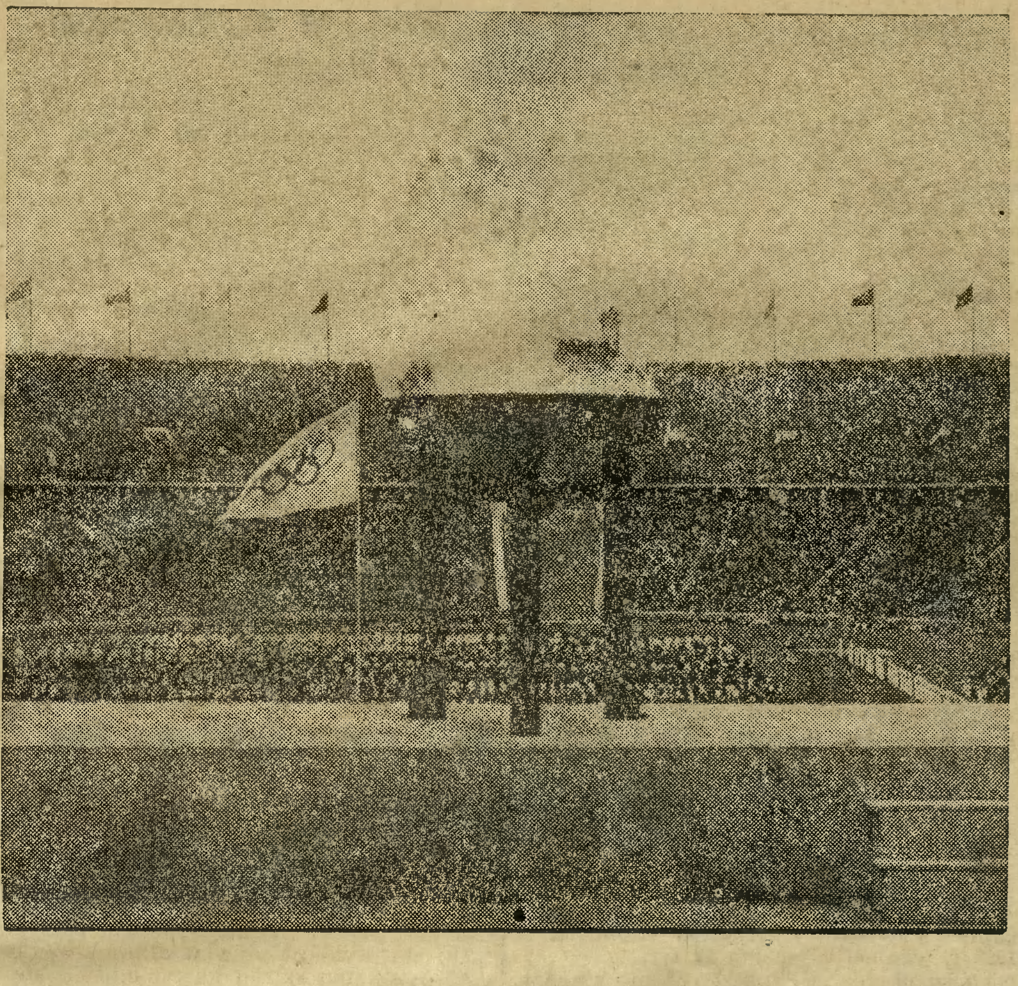
Było tych neonowych świateł w Berlinie zawsze dużo, ale obecnie liczba ich się udziesięciokrotniła. Na głównych ulicach **było widno jak w dzień** i wedle praw fizyki z różnokolorowych świateł powstawało w sumie zpowrotem białe.

Wieczór jest najpiękniejszym momentem wielkiego miasta. W dzień to tylko kamień młyński, **mielący ludzkie istnienia na pył w rozgwarze pracy i w szale napięcia nerwów.** Wieczorem natomiast to bajka, wyczarowana przez człowieka, aby mógł wynieść się marzeniem na jawie ponad rzeczywistość.

I w tym to właśnie celu zapalają się wieczorem światła wielkiego miasta...

St. Strąbski.

Ogień olimpijski płonie.



Wspaniałe zdjęcie ognia olimpijskiego (ogień pokoju) podczas uroczystości otwarcia igrzysk.



Szpieg mimo woli

Adam Nasielski

36)

(Ciąg dalszy).

— Ten scenarjusz nie nadaje się na komedję, Cliff. To jest poważna sprawa. Wlazł przez okno i zbił szybę przy wyskakiwaniu. Musiał napewno mieć pomocnika nazewnątrz. Jak to dobrze, że użył noża. Gdyby rewolwer — nie miałbyś komu jutro powiedzieć smacznego.

— Niech pan zawiadomi policję, captain. Natychmiast...

— Nie nagle. Mąż, który i tak dalej, Cliff. Czuwaj ty, a ja prześpię się do ósmej. Zbudzisz mnie i wtedy pomyślimy. W każdym razie muszę przedtem rozmówić się Sedgwickiem. Nie należy być świnią, Cliff. Przestępcy też mają swoją etykę.

— Ale pan nie jest przestępcą, sir.

— Formalnie, niezupełnie — lecz faktycznie, trochę. Ostatecznie — Sedgwick nie zmusił mnie dosłownie do zgody. Nieco bałem się i trochę byłem ciekawy i... nic nie wiedziałem. Teraz inna sprawa i pogadamy wyraźnie. D'night, Cliff. Czuwaj!

W tej chwili zapukano do drzwi. Ukazała się twarz numerowego.

— Co się tu stało, sir.

— Zbiłem przez nieostrożność szybę. Wliczycie mi do rachunku.

— Nie o to przecież chodzi, panie kapitanie — oburzył się numerowy. — Widzę, że pan się skaleczył. Może jodyny...

— Dziękuję panu bardzo. Mój służący opatrzy to zadraśnięcie. — Numerowy wyszedł, a Jaz szepnął do siebie: — Musiał był pewny, że zamach się uda, skoro zgóry przygotował „motywy wyroku". Oni myślą, że ja zabiłem Rantona... Wesołe... Teraz zawiąż... Thank you, Cliff.

Gdy to się stało, Jazon zasnął kamiennym snem i zgodnie z wydanym rozkazem, został obudzony o ósmej. Na stole czekało już śniadanie, a Cliff golił się przed lustrem w pokoju swego pana. Wiedział, że nie otrzyma za to nagany od kochanego kapitana.

ROZDZIAŁ XXII.

Jaz decyduje się.

Zjedli razem w zupełnem milczeniu i nie wspominając ani słowem o nocnej przygodzie, o której przypominał leżący na stole list. Zarówno pan jak i jego służący wiedzieli, że stoją przed ważnemi wydarzeniami, przeczuwali to instynktem i nie mylili się. Numerowy sprzątnął właśnie ze stołu i wyszedł. Jazon rozejrzał się po pokoju z pewnym żalem:

— Będziemy musieli rozstać się z tem wszystkiem, Cliff, — rzekł bez westchnienia, tonem stwierdzenia faktu, na jaki niema rady. — Skoro powiem Sedgwickowi, to co chcę — koniec z forsą, Cliff. Jemu trzeba będzie zwrócić.

— Ale będziemy mieli czyste sumienie.

— Och! czyste sumienie. Czy ktoś objaśni mi, co to znaczy naprawdę?

— Świadomość braku winy i spokój ducha — rzekł czarny filozof z głębokiem przekonaniem. — To dużo znaczy.

— Lecz za tę twoją świadomość nie zapłacę za chleb, herbatę, mydło i dach nad głową.

— Trzeba pracować, sir. Wszyscy musimy coś robić. Dla siebie i przez to dla ludzkości.

— Ja wiem, że ty masz rację, Clifford — po raz pierwszy nazwał go pełnem imieniem. Imponowała mu prawość charakteru Halleta. — Well, — westchnął jednak lekko. — Idziemy do Sedgwicka i zlikwidujemy tę niesamowitą historję.

— Pan nie musi mu zwrócić pieniądze, sir. On je dał dobrowolnie i nie mógłby ich odebrać przez żaden sąd na świecie.

— Tu nie chodzi o sąd, my friend. Mój honor też coś znaczy.

— Więc poco te wszystkie fochy, sir — zauważył Cliff logicznie. — Podać panu płaszcz?

— Yes, yes.

Wstał i w tej samej chwili zadzwonił telefon na biurku w gabinecie. Jaz leniwie podniósł słuchawkę, lecz poznał odrazu głos i drgnął, jak zelektryzowany.

— Dzieńdobry, Jaz. Poznajesz?

— Thelma!! omal nie wypuścił mikrotelefonu.

— Czemu się dziwisz... Już pan zapomniał, kapitanie? Kto miał rację?

— Nie to. Zdziwiłem się... bo nie chcę wierzyć... własnemu... szczęściu. Good morning — przypomniał sobie.

— Haha! Jak spałeś?

— Dobrze — skłamał.

— Pięknie. Nie będę cię nudziła przez telefon. Dziś o czwartej idziemy na „five". Ładna gra słów. Czekam na ciebie w „Petit Gourmet". Będę sama.

— Dziękuje ci, Thelmo — wyjąkał. Przyjdę. Napewno będę punktualnie.

— Więc pa!

I już odłożyła słuchawkę, a on stał jeszcze przez długi czas nieruchomy, skonsternowany, przygnębiony. Tak... Powinien przecież cieszyć się, rżeć z radości, czuć się szczęśliwy. Ona też... i sama, pierwsza, zadzwoniła. Będę sama. Czyż trzeba wyraźniej...

Opadł nieomal na fotel i tak trwał w bezruchu. Petit Gourmet... Dancing, five o'clock... To oznaczało przedewszystkiem — pieniądze. Tyle a tyle dolarów. A Sedgwick zażąda zwrotu. I słusznie. Wszystkiego. Napewno. I hotel, i szatnia, drobiazgi. A on — bez grosza. Z czego zapłaci. Jak jej powie. Nie uwierzy mu — pomyśli, że warjat, niesamowity typ, że wykręca się sianem. Mój Boże...

— Dlaczego nie idziemy, mój kapitanie?

— Dokąd?! — ocknął się, jak ze snu. Obok stał Cliff z uśmiechniętą, zadowoloną twarzą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dział Gospodarczy

Sprawa reformy rolnej.

Na czoło zagadnień gospodarczych wysuwa się w chwili obecnej **reforma ustroju rolnego.** Jest to zagadnienie wielkiej doniosłości. Obecny ustrój rolny jest bowiem wadliwy. Głównemi wadami dzisiejszego ustroju rolnego są: **nadmierna ilość karłowatych gospodarstw,** które same przez się nie stanowią wystarczającego źródła utrzymania dla ich właścicieli oraz **t. zw. szachownice,** utrudniające racjonalną gospodarkę i podniesienie produkcji rolnej drobnych gospodarstw. Celem reformy rolnej winno więc być przedewszystkiem usunięcie tych wad.

Jednakże ogromna większość zwolenników reformy rolnej zupełnie odmiennie zapatruje się na jej cele i zadania. Głównym argumentem, jaki się wysuwa w uzasadnieniu konieczności reformy rolnej jest **przeludnienie wsi.** Zadaniem reformy, twierdzi się, winno być także przekształcenie ustroju rolnego, któreby pozwoliło wsi wchłonąć jak największą ilość ludzi, **zapewniło im posiadanie własnego wiejskiego warsztatu pracy.** W praktyce tak pojęta reforma rolna polegałaby na tworzeniu jak największej ilości gospodarstw rolnych celem obdzielenia ziemią całej ludności wiejskiej. Byłaby to zatem likwidacja większych warsztatów i tworzenie warsztatów mniejszych. Reforma taka byłaby uzasadniona, gdyby nie pewne „ale".

Otóż według obliczeń ekonomistów **na 22 miljony ludności rolniczej mamy około 8—9 miljonów ludzi zupełnie bez warsztatu lub bez wystarczającego na życie warsztatu rolnego.** Z parcelacji zaś można będzie, w najlepszym razie, utworzyć 600 tysięcy gospodarstw, a więc **byt dla około dwa i pół miljona ludności rolniczej.** A gdzie podzieje się reszta, owe 6 miljonów?

Jak z tego wynika, wieś polska ze swym zapasem ziemi uprawnej, który według najbardziej optymistycznych obliczeń wynosi 4.000.000 ha, stanowi dość ograniczony teren dla wchłaniania rosnącej wciąż ludności. Zapomnienie o tej prawdzie i traktowanie reformy rolnej tylko jako środek na przeludnienie wsi, nietylko **nie doprowadzi do celu, ale jeszcze spowoduje bardzo ujemne następstwa w postaci niesłychanego rozdrobnienia gospodarstw wiejskich, a zatem pogłębienia dzisiejszych niedomagań w naszem rolnictwie.**

Nie przeczymy, **reforma rolna jest konieczna.** Dalecy jesteśmy od chęci obrony interesów wielkoobszarniczych. Trzeba zaopatrzyć małorolnych w dostateczną do wyżywienia ilość ziemi — nie radzimy jednak powtarzać bolesnej próby z pierwszych lat powojennych, kiedy to osadzano osadników (wojskowych) na ziemiach wschodnich z pustemi rękoma, co skazało ich na długoletni, rozpaczliwy, beznadziejny głód i chłód. **Małorolnych i bezrolnych trzeba zaopatrzyć nietylko w ziemię, ale i w budynki gospodarskie i narzędzia rolnicze, aby nie obniżać wydajność ziemi i zdobytej kultury.** Skąd na to weźmie pieniądze państwo nasze, znajdujące się w tak trudnem położeniu?

Nie należy również zapominać, że radykalna reforma rolna mogłaby poważnie zachwiać niesłychanie ważnem, zwłaszcza na wypadek mobilizacji, **zaopatrzeniem armji w żywność.**

Jak to już zaznaczyliśmy, za wszelką cenę **należy wstrzymać dalszy proces drobnienia gospodarstw wiejskich.** Przy parcelacji nie należy tworzyć mniejszych parcel niż 15 do 20 hektarów, bo to jest granica przy której można jeszcze pracować na ziemi racjonalnie, stosując zdobycze wiedzy i techniki. **Tworzenie natomiast działek poniżej dziesięciu hektarów jest równoznaczne z dalszem szerzeniem nędzy.** A przecież w rozwiązaniu zagadnienia rolnego chodzi również o to, żeby stan włościański i chłopski, który stanowi dużą siłę państwa, był nietylko liczny, ale zamożniejszy. (w.)

Obietnicą reformy rolnej obóz rządowy nie zyska poparcia chłopa.

Z kół włościańskich piszą nam:

W „Przewodniku Wiejskim" — piśmie sanacyjnej młodzieży wiejskiej — czytamy: „Jeżeli rząd chce mieć chłopów po swojej stronie, to musi przeprowadzić reformę ustroju rolnego, zmierzającego do stworzenia drobnych gospodarstw rolnych".

Wylazło szydło z worka. A więc **przyczyny polityczne, a nie gospodarcze, są istotnym powodem zapowiedzianej obecnie radykalnej reformy rolnej.**

Łudzą się jednak ci, którzy myślą, że obietnicą reformy rolnej zyskają dusze chłopską. **Ziemię chłopom obiecywali przez szereg lat rozmaitego typu radykali.** Chłop jednak rozumie, że obok parcelacji, trzeba mieć program odrodzenia gospodarczego wsi. Lud polski umie dziś odróżniać rzeczywistość od jej pozorów, **istotną troskę o lud od łapichłopstwa z pobudek politycznych** i dlatego obietnicą przyśpieszenia parcelacji obóz rządowy nie zyska poparcia chłopa.

Słabe wyniki zbiorów zbóż na Pomorzu.

Z napływających z całego terenu Pomorza wiadomości i danych o pierwszych omłotach okazuje się **bardzo odległe od poprzednich przypuszczeń o dobrych wynikach zbiorów.**

Dane z dokonanych już omłotów wykazują, że zbiory nie są nadzwyczajne, miejscami zaś całkiem słabe. Wskutek nagłej fali ciepła ziarno jest zeschnięte i wydaje bardzo dużo pośladu.

Ponadto ulewy i wichury jakie ostatnio przeszły przez całe Pomorze, spowodowały w bardzo wielu okolicach **wylęgnięcie i potarganie zbóż, skutkiem czego maszyny żniwne są nie do użycia, robocizna zaś ręczna pochłania niewspółmierne do wysokości zbiorów koszty.**

Jak z nadchodzących do Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego wiadomości wynika, skutkiem poważnych faktów **stan finansowy rolnictwa pomorskiego nie rokuje nadziei większej poprawy.**

Wyłom w przepisach dewizowych.

Ustalenie wysokości akredytów do W. M. Gdańska, Jugosławji, Bułgarji i Węgier.

Sprawa wywozu pieniędzy dla osób, udających się zagranicę w celach turystycznych, została **z szeregiem państw załatwiona niezwykle liberalnie i ku udogodnieniu dla turystów.** Wysokość kwot, zezwolonych do wywozu, została ustalona nawet **na wyższym poziomie, niż dotychczas.**

Narazie w grę wchodzą wprawdzie — poza **W. M. Gdańskiem** — tylko trzy państwa, a to **Bułgarja, Jugosławja i Węgry.**

Komisja Dewizowa, działająca z upoważnienia rozporządzenia ministra skarbu z dnia 24 lipca zarządziła na podstawie par. 12, co następuje:

Osoby, wyjeżdżające na obszar **W. M. Gdańska,** legitymujące się dowodem osobistym, **mają prawo wywieźć każdorazowo bez zezwolenia, krajowe środki płatnicze do wysokości kwoty złotych 500,—** lub równowartość tej sumy w gdańskich środkach płatniczych, łącznie jednak w ciągu miesiąca kalendarzowego nie więcej, jak zł 500,— lub ich równowartość.

Osoby, legitymujące się paszportami zagranicznemi, ważnemi jedynie **na wyjazd do Bułgarji, Jugosławji lub Węgier,** mają prawo wywieźć akredytywę lub czeki turystyczne, płatne w kraju wymienionym w paszporcie, w wysokości, uwidocznionej w paszporcie w adnotacji Banku Polskiego Kasa Opieki w Warszawie, a to dla każdej wyjeżdżającej osoby i za każde 4 tygodnie ważności paszportu:

przy wyjeździe **do Jugosławji** do równowartości **zł 950** w dinarach,

przy wyjeździe **do Bułgarji** do równowartości **zł 500** w lewach i

przy wyjeździe **do Węgier,** do równowartości **zł 600** w pengö.

Ponadto osoby te mają prawo wywieźć bez osobnego zezwolenia i bez względu na wysokość akredytywy krajowe lub zagraniczne środki płatnicze równowartościowe **zł 50,— na każdą osobę.**

Wywóz wyższych sum, niż wyżej oznaczone, jest dopuszczalny za specjalnem zezwoleniem Komisji Dewizowej.

Blaski i cienie rzemiosła polskiego.

Ze statystyki kart rzemieślniczych, prowadzonej przez izby rzemieślnicze, wynika — według „Polski Gospodarczej" — że **ogólny przyrost warsztatów legalnych w 1935 r. wyniósł niespełna 17 tys.** W rzeczywistości przyrost ten jest nieco większy, gdyż szereg izb, porządkując swe kartoteki, wykreśliło t. zw. martwe dusze; mając tę poprawkę na uwadze, otrzymamy, iż w 1935 r. **przybyło conajmniej 25 tys. nowych kart rzemieślniczych.** Zaznaczyć jednak należy, iż przyrost ten tylko w małym stopniu dotyczy nowych przedsiębiorstw, gdyż w ub. r. karty rzemieślnicze wydawano przeważnie w drodze potwierdzenia praw nabytych (ok. 14 tys.) i udzielenia t. zw. dyspensy (ok. 10 tys.), przyczem obie te kategorje rzemieślników wykonywały swój zawód już od szeregu lat, a tylko brak im było dokumentów, przez prawo przemysłowe wymaganych.

Aczkolwiek przeto przyrost, przez izby rzemieślnicze uwidoczniony, nie odpowiada ściśle przyrostowi przedsiębiorstw rzemieślniczych, możemy jednak oprzeć na nim **wnioski co do rozwoju lub cofania się poszczególnych rzemiosł.** Jeżeli się okaże, iż w jakimś zawodzie rzemieślniczym ilość kart rzemieślniczych wzrosła np. o 2%, gdy przeciętna wzrostu dla wszystkich 17 izb wynosi 5% — to taki zawód, względnie biorąc, cofa się lub też rozwija się pod względem ilościowym słabo, o ile nie przyjmiemy innej, mało zresztą prawodopodobnej, tezy, iż w zawodzie tym ukrywanie się przed kartą rzemieślniczą jest większe niż w innych zawodach.

Przeglądając wspomnianą statystykę, stwierdzamy, że **najsilniejszy (w liczbach względnych) w stosunku do 1934 r. wzrost wykazują następujące rzemiosła** (wybieramy jednak tylko te zawody, które liczą conajmniej 5 tys. przedsiębiorstw): **wędliniarstwo** (16%), co tłumaczy się tem, że w b. dzielnicy pruskiej rzeźnicy, dawniej uprawnieni do wykonywania wędliniarstwa bez osobnej na ten zawód karty, musieli się o nią starać, **ciesielstwo** (10%), ślusarstwo (9%), stolarstwo, mularstwo, kowalstwo i fryzjerstwo (6%), malarstwo i cholewkarstwo (5%). **Z małych rzemiosł** (ponad 500 kart rzemieślniczych) na plan pierwszy wybiły się rzemiosła: **kotlarstwo** (36%), kamieniarstwo i szczotkarstwo (**17%**), dekarstwo (16%), szklarstwo i lakiernictwo (14%), zduństwo, kuśnierstwo, garbarstwo i cukiernictwo (11%), złotnictwo (10%) etc. Wymienione zawody są przeważnie rzemiosłami o dużych szansach rozwojowych i o zdrowych podstawach ekonomicznych; uderza tutaj zwłaszcza silny udział rzemiosł grupy budowlanej.

Względne cofanie się obserwujemy w tych rzemiosłach, gdzie przyrost wynosi od ułamka procenta do 5%, a więc przedewszystkiem w **rymarstwie** (przyrost 1%), **koszykarstwie** (2%), kołodziejstwie, czapnictwie, krawiectwie, szewstwie, jubilerstwie i piekarstwie (3%), blacharstwie, siodlarstwie i rzeźnictwie (4%). Zwraca uwagę, iż niemal wszystkie te zawody należą do grup, najbardziej „przeludnionych" i najbardziej dotkniętych przez kryzys, t. j. do rzemiosł odzieżowych, skórzanych i spożywczych.

W liczbach bezwzględnych spadek ilości kart rzemieślniczych zachodzi w rzemiosłach ilościowo nielicznych, wymierających, jak np. bednarstwo, pilnikarstwo, tokarstwo w metalu, zegarmistrzostwo, rzeźbiarstwo w drzewie, piernikarstwo i wędliniarstwo końskie.

Kredyt rejestrowy dla rolnictwa wolny od potrąceń.

W sprawie potrącania zaległości podatkowych z pożyczek, przyznawanych pod rejestrowy zastaw rolniczy, Ministerstwo Skarbu wydało następujący okólnik:

„Stosownie do postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r., wymienione w tem rozporządzeniu instytucje kredytowe przystąpią w niedługim czasie do udzielania pożyczek pod rejestrowy zastaw rolniczy.

W związku z powyższem Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, iż w roku bieżącym przy udzielaniu tych kredytów nie będą dokonywane żadne potrącenia z jakiegokolwiek bądź tytułu (a więc również i z tytułu państwowego podatku gruntowego) z wyjątkiem zaległych rat tych kredytów.

Równocześnie Ministerstwo Skarbu zaznacza, iż korzystanie przez urzędy skarbowe z uprawnień przewidzianych w art. 10 powołanego rozporządzenia co do zajmowania przedmiotów, obciążonych rejestrowym zastawem rolniczym, na pokrycie należności z tytułu podatku majątkowego, gruntowego i przemysłowego — winno być w roku bieżącym zaniechane."

Osadnicy pomorscy żądają odebrania osad urzędnikom państwowym oraz samorządowym.

Na zjeździe powiatowym osadników w Chojnicach na Pomorzu została powzięta b. ciekawa rezolucja, treści nast.: „Zebrani rolnicy i osadnicy powiatów: chojnickiego, tucholskiego i sępoleńskiego, zrzeszeni w Zawodowym Związku Rolników i Osadników w Chojnicach, zwracają się do Rządu Rzeczypospolitej z prośbą o odebranie osad wszystkim właścicielom, którzy są urzędnikami państwowymi i samorządowymi z zapewnionymi emeryturami, a osady te by przydzielono synom małorolnych i osadników, którzy są bez jakiejkolwiek egzystencji. Urzędnicy, którzy posiadają osady, winni zdecydować niezwłocznie, czy chcą zatrzymać osady i zrzec się posad państwowych na rzecz bezrolnych synów małorolnych, czy też chcą być nadal urzędnikami, a oddać osady."

Zniżki stawek podatkowych mają przyśpieszyć motoryzację.

W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 58 z dnia 31 lipca ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, zmieniający rozporządzenie z dnia 7 marca 1928 r. **o podatku od olejów mineralnych.** Dekret upoważnia ministra skarbu do obniżania w drodze rozporządzeń stawki podatku od benzyny.

W tym samym numerze Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, **ustalające stawkę podatku od benzyny na 9 zł od 100 kg.** Jak wiadomo, dotychczas stawka ta wynosiła 14 zł. Stawka ta obniżona zostaje z dniem 1 sierpnia br.

Równocześnie ogłoszone zostało rozporządzenie rady ministrów **o obniżeniu dodatku drogowego do państwowego podatku od olejów mineralnych.** Na podstawie tego rozporządzenia dodatek drogowy do państwowego podatku od olejów mineralnych dla produktów otrzymanych z gazu ziemnego i oleju ziemnego o ciężarze własnym do 0,790 przy 15 st. C. t. j. benzyny, obniżony zostaje do 10,86 gr. od 1 kg. Dotychczas dodatek drogowy do państwowego podatku od olejów mineralnych wynosił od tych produktów 12 gr. od 1 kg.

Obniżenie ceny środków napędowych.

W związku z obniżeniem stawki podatku konsumcyjnego i drogowego od benzyny **przemysł naftowy postanowił obniżyć od siebie cenę przemysłową benzyny i mieszanek spirytusowych o 5 gr. na litrze, tak, że łącznie obniżka benzyny i mieszanek spirytusowych wynosić będzie 10 gr. na litrze we wszystkich strefach sprzedaży środków napędowych.**

Obecnie są przepracowywane odnośne zarządzenia i cenniki, tak, że wymieniona obniżka środków napędowych (benzyny i mieszanek) wejdzie w życie **z dniem 10-go bm.**

Wymiana zamrożonych należności polsko-węgierskich.

Jak wiadomo, na Węgrzech pozostają od dłuższego czasu **zamrożone należności eksporterów polskich,** ostatnio zaś na skutek zarządzeń dewizowych w Polsce również **potworzyły się podobno zaległości eksporterów węgierskich.**

W związku z tem Izba Handlowa Polsko-Węgierska podjęła akcję, zmierzającą do **wymiany obustronnej tych należności, wynoszących blisko 10% ogólnego obrotu polsko-węgierskiego.**

Ile zbierzemy w tym roku zbóż w Europie.

Według obliczeń Międzynarodowego Instytutu Rolniczego, tegoroczne zbiory zbóż w Europie, bez Rosji Sowieckiej, są obliczane na 408 milj. cent. Będą one zatem mniejsze tylko o 14 milj. ctn., jak w roku ubiegłym.

Angielski rynek drzewny stale poprawia się dla drewna polskiego.

Rynek angielski dla drewna twardego uległ w rb. dużej zmianie i to na korzyść. Szczególnie duże zapotrzebowanie notuje się na drewno jesionowe. W latach 1928 do 1930 Polska dostarczała znaczną ilość jesionu, następnie jednak eksport zmalał. W rb. jedna z największych firm angielskich, importujących jesion, j. Glikston, Sons Ldt. w Londynie nawiązała już transakcje z rynkiem polskim, co dowodzi, że wchodzimy zpowrotem na rynek angielski.

Straciliśmy możność wywozu drewna do Niemiec za 14 milj. zł.

W myśl umowy gospodarczej polsko-niemieckiej z dnia 4. IX. 1935 r., ustalającej obrót clearingowy między Polską a Niemcami, Komisja Rządowa Kontroli Obrotu Towarowego ustaliła sumę eksportu drewna od listopada 1935 r. do października 1936 r. na 39.350.000 złotych. W rezultacie ostatecznie ustalone platformy ograniczyły się do 25.400.000 zł. Wskutek tego straciła Polska możność wywozu drewna za 14 milj. zł, co oznacza zmniejszenie się globalnej sumy eksportu drewna do Niemiec o 33%.

Z drogi do Berlina na Olimpjadę.

Poprzez niemiecką Wenecję na dzień otwarcia Olimpjady.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Müggelsee, 31 lipca.

Pismo święte źle się wyraża o celnikach. Mimo tej dwa tysiące lat liczącej tradycji, celnicy polscy i niemieccy koło Międzychodu okazali się **ludźmi grzecznymi i wyrozumiałymi.** Wprawdzie pierwszy raz odprawiali kajaki, skończyło się jednak tylko na czekaniu.

Po ceremonjach celnych i paru godzinach jazdy przybyliśmy do Landsbergu. Czyste, ożywione miasto. Co drugi mieszkaniec jeździ na rowerze. Nie widać bezrobotnych. Nawet siedzący nad Wartą wędkarze mają raczej minę rentjerów. Wystawy sklepowe urządzone ze smakiem, zachęcają do kupna. Wytwory przemysłowe tanie, żywność droga, z wyjątkiem owoców. Rzuca się w oczy **brak SA-Manów.** Natomiast mundury wojskowe są **więcej niż częste.**

Przyjęcie w miejscowym klubie kajakowym odbyło się **w serdecznej** atmosferze i w prawdziwie niemiecki sposób. Poszliśmy „kupą" do restauracji na **„Bier und Gesang".** I piwo było dobre i piosenki niemieckich kajakowców wesołe i dobrze śpiewane. Próbowaliśmy się zrewanżować. Chęci stały jednak w odwrotnym stosunku do umiejętności. Gospodarze oklaskiwali nas jak mogli, choć bez większego zapału.

Za Landsbergiem Warta staje się paskudna. Toczy się leniwo, a z wody nie widać nic prócz brzegów porośniętych zrzadka wikliną. Podobnie wygląda Odra. Wprost trudno żałować, że te ziemie do Niemców należą.

Już w niedalekiej odległości od polskiej granicy rzuca się w oczy **wykorzystanie szlaków wodych.** W portach, bogato wyposażonych w urządzenia przeładunkowe, wre praca na wszystkich wybrzeżach. Sznury głęboko zanurzonych szkut zdążają za zabawnie małemi holownikami.

WSZĘDZIE REPARUJE I UMACNIA SIĘ BRZEGI Z OGROMNYM NAKŁADEM PRACY I STARANNOŚCI. GDY SIĘ PRZYPOMNI NASZA WISŁA POD BYDGOSZCZĄ — LEKKI SZLAG CHCE CZŁOWIEKA TRAFIĆ.

Od Landsberga jadę z przyczepnym motorem. Wiózł go jeden z kolegów do naprawy, zawarłem z nim spółkę, stawiając do dyspozycji składak. Motor dość grzeczny i „zaskakuje", tylko ciągnąć nie bardzo mu się chce. Co parę minut dławi się — niczem stara ciotka przy porannym kaszlu. Klniemy więc obaj jak umiemy.

W czwartek robi się nareszcie pogoda. Przestajemy więc nucić „Padała, kropla deszczu". Dojeżdżamy do Niederfinow. Niedawna były tam tylko cztery śluzy, każda po 9 metrów, które wyrównywały poziom kanału Hohenzollernow z Odrą. Obecnie stoi tam winda dla statków „Hebewerk-Niederfinow".

Odrobinę technicznych szczegółów nie zawadzi.

KADŹ, DO KTÓREJ WPŁYWAJĄ STATKI,

posiada **85 metrów długości, 12 szerokości i 2 i pół metra głębokości.** Wisi sobie ten zbiornik na 256 linach stalowych o przekroju 5,2 centymetrów. Cała kadź z wodą waży **4300 tonn czyli 4 miljn. 300 tys. kilogramów.** Mogą do niej wjeżdżać okręty do **1000 tonn pojemności.** Krótko mówiąc, pociąg o 30 wagonach trzydziestotonnowych z lokomotywą. I cały ten ciężar w ciągu pięciu minut wędruje w górę **36 metrów, tj. na wysokość 9 pięter!!!**

Sam wyciąg ma 60 metrów wysokości od podstawy. Wspiera się na betonowej płycie, grubości 4 metrów, która znajduje się 20 metrów pod powierzchnią gruntu. Zużyto nań 17000 tonn stali i 72 tys. metrów kubicznych betonu. Ponadto sama winda jest połączona długim na 156 metrów **kanałem, wiszącym w powietrzu, który z wodą waży 16 tysięcy tonn.**

Gdy wjeżdżaliśmy do dźwigu, stała już w kadzi wyładowana berlinka i mały do ostatniego miejsca zapełniony parowczyk. Oprócz tego parę łodzi sportowych. Mogłoby się zmieścić drugie tyle statków. Rozległ się sygnał. Żelazna zasuwa zamknęła kadź szczelnie. Rozległ się szmer elektrycznych motorów. Zaczęliśmy się unosić w górę. Dziwne uczucie: siedzieć w łodzi na wodzie, i jednocześnie odczuwać **wrażenia jazdy windą.**

Dźwig w Niederfinow jest **największy na świecie.** Niemcy są z niego dumni i pokazują go jako wielką osobliwość. Mimo, że jest już czynny od 1934 roku, **(budowano go 9 lat, kosztem 28 miljonów marek),** zwiedzają go tłumy turystów. I znowu można podziwiać niemiecką zapobiegliwość. Teren wokół dźwigu i pod kanałem dojazdowym zamieniono na typowe miejsce wycieczkowe z wspaniale gracowanemi ścieżkami i nieodłączną restauracją.

Dalsza droga do Berlina prowadzi przez Hohenzollernkanal. Jest to jeszcze przedwojenna budowa. Ale i wówczas umiano rozwiązywać takie trudności, jak przeprowadzenie np. linji kolejowej pod kanałem.

Aż do Hawoli niema nic nadzwyczajnego. Tylko wszędzie woda i gmatwanina kanałów i śluz, w której mimo mapy trudno się wyznać. Ot taka **niemiecka Wenecja w bardzo powiększonych rozmiarach.** Niby się jedzie lasem, ale wszędzie słychać gwizdy lokomotyw, huczenie syren fabrycznych i wszędzie pokazują się, jeśli nie wielkomiejskie typy, to przynajmniej małomiasteczkowe.

Motorek wreszcie odmawia posłuszeństwa. Mam powyżej uszu hałasu i zapachu benzyny — o ile to jest zapach... Kolega opuszcza mnie i jedzie dalej koleją. Biorę się do wioseł. Ostatni nocleg wypada mi na Haweli koło Heiligensee.

Jeszcze Berlina ani widu, ani słychu, ale już go czuć. Brzegi sznurem zajęte przez restauracje i postoje łodzi wszelkiego rodzaju. Gdzie troszeczkę zieleni, kampingują całe rodziny gromadami. To **wielkie miasto oddycha i tu czuć jego potężny oddech.**

Wszędzie chorągiewki z „Hackenkreutzami" i olimpijskiemi pięcioma kołami. Nawet jakaś starowina wieńczy rano wejście do ogródka działkowego i przypina małą chorągiewkę. Nakazano przecież przybrać Berlin na przyjazd zagranicy, a **niemiecka dusza musi posłuchać.** Nie byłaby inaczej niemiecką. Patrzę długo na troskliwość owej staruszki i myślę, **ile zastrzeżeń miałby każdy z naszych obywateli...**

I potem już zaczyna się Berlin — Berlin widziany od strony wody. Mieszkałem w nim prawie dwa lata, lecz nie żałuję mego wysiłku. Zrobiłem na stojącej wodzie 60 kilometrów. Poodciskałem ręce, ale mogłem się przyjrzeć wielu rzeczom, znanym tylko ze słyszenia. Przecież port rzeczny Berlina przeładowuje **około 4 miljonów tonn rocznie.** Ileż tam kilometrów nadbrzeży, jakie urządzenia!!! A brzegami ciągnie się nieprzerwany sznur fabryk, a wszystkie w ruchu. Trzecia Rzesza pracuje. Pracuje pełną parą.

*

Osobny rozdział stanowi **sport wodny.** Bodaj każdy berlińczyk posiada łódź, wartości paru tysięcy marek. Kręcą się one liczniej, niż najuboższe dyktowe kajaki po Brdzie w niedzielę.

Późnym wieczorem dobiłem do Müggelsee do obozowiska niemieckich kajakowców. Stoi już 700 namiotów. Okazało się, że z polskiej wycieczki tylko ja jeden dojechałem łodzią. Reszta z szanownej trzynastki od Niederfinow pojechała koleją.

S.

W dniu otwarcia.

Berlin, 1 sierpnia.

Berlin oszalał na dobre. Upił się wyraźnie nie ciężkiem monachijskiem piwem, lecz czemś tak mocnem, jak, nie przymierzając, polska wyborowa. Cztery i pół miljona berlińczyków i z miljon przyjezdnych podało sobie ręce, aby **pokazać, co to olimpijska „Begeisterung".**

Na ulicach nie można złapać miejsca i jeszcze bardziej oddechu. Całe miasto **tonie w oparach benzynowych gazów spalinowych.** Aż mdli. Tam, gdzie się przed dwoma laty toczył jeden samochód na pięć minut, dziś walı ich bodaj sto. Nie wiadomo jak dopisała zagranica, ale **Niemcy jak długie i szerokie dały sobie rendez-vous w Berlinie.**

Domy są oblepione „Hackenkreutzami", pięcioma olimpijskiemi kołami, sznurami flag wszystkich państw europejskich, zielonemi wstęgami od góry, aż do dołu. Reprezentowane są wszystkie kolory tęczy, a **od czarnej swastyki aż się mroczno w oczach robi.**

Pogoda lekko nie dopisała. Dzień wstał jakiś dziwnie ponury, zamglony. Słońcu radości w ludzkich sercach nie dopisało słońce na niebie. Od czasu do czasu popadywał mały deszczyk.

*

Najpierw zaczęło się od **„Das Grosse Wecken"** — wielkiego budzenia. Unter den Linden — Pod Lipami, gdzie zamiast lip powiewają „Hackenkreutze" — krótko mówiąc, „Unter den Fahnen" odbyła się wielka parada wojskowa z orkiestrą. O przeciśnięciu się mowy nie było. Co może być dla Niemca piękniejszego jak widok maszerujących oddziałów?

Następną część programu stanowiły **uroczystości w Lustgarten.** Po nabożeństwach w katedrze protestanckiej i katolickiej (kościół św. Jadwigi) wobec zgromadzonych oddziałów Hitlerjugend przybył do Berlina **„święty"(!) ogień olimpijski.** Sztafeta biegła nieprzerwanie **3000 kilometrów.**

Coprawda słońce, które w Olimpji zapaliło ten ogień poprzez soczewkę, zupełnie tak samo świeci w Berlinie, ale fakt, że na bałkańskich bezdrożach dało się zorganizować tego rodzaju gigantyczne przedsięwzięcie świadczy wymownie, jaką

NIESŁYCHANĄ POTĘGĄ JEST SPORT.

Jest to jedyna nić, która **rzeczywiście i mocno wiąże dziś ze sobą ludzkość.** Są oczywiście jeszcze inne dziedziny. Tak jednak potężnej, tak żywiołowej, takie rzesze maluczkich ogarniającej niema innej. Sport jest **dla młodego pokolenia czemś ponad atrakcją.**

Wielki moment dotarcia olimpijskiego ognia przypadł na godz. 12 min. 47. Jakiś młody blondynek (nie należy nigdy zapominać o aryjskiej rasie długogłowych blondynów) wbiegł na podniesienie z pochodnią i zapalił od niej wielką czarę. W niej miał być ten ogień przechowany przez dwie godziny. Dopiero koło trzeciej pobiegli dalsi biegacze do stadjonu.

Droga od Lustgarten poprzez Tiergarten, Charlottenburger Chausse, Knie, Kaiserdamm, Adolf Hitler Platz (dawn. Reichskanzlerplatz) na przestrzeni dobrych dziewięciu kilometrów była **niesłychanie bogato udekorowana.** Założone wszędzie olbrzymie głośniki powtarzały wszystkie części uroczystości. Gdziekolwiek się ktoś znajdował, mógł być niemal świadkiem poszczególnych aktów. Ilość widzów zgrupowanych po obu stronach ulicy można śmiało liczyć na pół miljona głów. **Porządek utrzymywały oddziały SA.** Okazuje się, że w stolicy, tak jak na prowincji, formacje te są jeszcze **dość liczne.**

Potem, jak i przedtem: wszystko odbywało się planowo, wyregulowane niemal do sekundy. Organizacyjnie Niemcy pokazali, do czego są zdolni. Gdy stutysięczna masa ludzka zajęła swe miejsca na olbrzymim stadjonie, wiadomem było, że **Hitler przyjedzie dziesięć minut przed czwartą,** aby dokonać otwarcia punktualnie o czwartej. Czy trzeba dodawać, że się nie spóźnił nawet pół minuty, że cała uroczystość odbyła się planowo?

Cała ta historja z otwarciem odbywa się zawsze i wszędzie jednakowo. Wyciąga się sztandary na maszty. Orkiestra gra fanfary. Wszyscy podnoszą się z miejsc. Mała dziewczynka podaje wiązankę kwiecia. A jednak fakt zapalenia ognia olimpijskiego znowu był czemś nowem i czemś doprawdy wzruszającem. Dokonał tego aktu jako ostatni, **chłop grecki Spiridon Louis, pierwszy zwycięzca nowoczesnego biegu maratońskiego w Olimpjadzie ateńskiej.** Ubrany był w krótką białą, marszczoną spódniczkę (narodowy strój grecki).

Później rozpoczął się przemarsz delegacyj. Każda inaczej ubrana, każda różna liczebnością. Największa była **niemiecka, licząca „tylko" 427 ludzi, a najmniejsza Costariki, którą to wyspę reprezentował jeden chorąży.**

DELEGACJA POLSKA PREZENTOWAŁA SIĘ BARDZO OKAZALE. NARESZCIE WYSTAPILIŚMY WE WŁASNYCH STROJACH I KOLORACH NARODOWYCH.

Z banalnością międzynarodowych ubranek, takich jak w czasie Olimpjady zimowej, zerwano. Nic więc dziwnego, że delegacja nasza zwróciła na siebie powszechną uwagę, że **wbiła się w pamięć widzów i była gorąco oklaskiwana.**

Długo ciągnął się **barwny wąż młodzieży całego świata, wezwany przez dzwon olimpijski.**

*

Jutro zaczynają się już zawody. Warto jednak zanotować, że w międzynarodowym konkursie tańca zajęliśmy jedno z najlepszych miejsc. **Feliks Parnell i Ziuta Buczyńska zostali zaliczeni między 13 najlepszych tancerzy świata.** To są prawdziwe dwa złote medale dla Polski. Złote dla naszych artystów, którzy będą **złotem wynagradzani za swą umiejętność tak długo w kraju pod korcem trzymaną.**

Nareszcie dzień otwarcia się zakończył. Masy zaczęły odpływać do miasta. Wróciły również do Tempelhofu dziesiątki samolotów, krążących od rana nad głowami z czteromotorowym olbrzymim „Hindenburgiem" na czele — tym samym, na którym Goebbels przyjeżdżał do Polski. Poszedł również odpocząć inny „Hindenburg" — największy niemiecki Zeppelin. Gdziekolwiek się ukazało to potwornie wielkie srebrne cygaro, tysiące głów zadzierało się do góry, a z ust szedł nabrzmiały dumą i prawdziwie niemiecką butą okrzyk: Zeppelin...

I gdy ten list dojdzie do kraju, będą już wiadome rezultaty pierwszego dnia zawodów. **Obyś nie stanowiły dla nas zawodu.** (Niestety zawiódł nas Noji. — red.)

St. Strąbski.



Drużyna polskich studentów, która udała się do Berlina na międzynarodowy obóz studentów.

Polacy na międzynarodowym kongresie medycyny sportowej.

W Berlinie zakończyły się obrady międzynarodowego **kongresu medycyny sportowej.** Kongres zorganizowany był pod względem oprawy zewnętrznej imponująco. Obrady 4-dniowe odbywały się w sali tonącej w kwiatach. Członkowie kongresu podejmowani byli kilkakrotnie przez przedstawicieli rządu, miasta oraz przez związek lekarzy sportowych. Kongres zgromadził około **1500 lekarzy sportowych z całego świata,** z czego większość przypada na Niemcy. **Polscy lekarze** wygłosili łącznie 6 referatów, z których największe zainteresowanie wywołał **referat gen. dr. Rouppertа,** wiceprzewodniczącego rady naukowej wychowania fizycznego „O mierniku w. f." oraz koreferat **docenta Mydlarskiego** na ten sam temat.

W trzecim dniu kongresu gen. Rouppert przez aklamację powołany został na przewodniczącego obrad w tym dniu. W pozostałych trzech dniach kongresu przewodniczyli znani na całym świecie lekarze sportowi — francuski profesor Lataryet, niemiecki profesor Buerger oraz węgierski profesor Szukowaty. Rerefaty w swej większości miały charakter sprawozdawczy, omawiający nowe metody pracy lekarzy sportowych, dociekania w zakresie odżywiania sportowców, krążenia krwi itd. Kilka referatów dotyczyło medycyny lotniczej. Lekarze wywieźli z kongresu wiele cennego materjału. Warto zaznaczyć, że dużem zainteresowaniem cieszył się jeszcze jeden z referatów polskich, a mianowicie docenta dr. Szulca, członka rady naukowej wychowania fizycznego.

Wieści ze wsi olimpijskiej.

Berlin. Kierownicy naszej ekspedycji olimpijskiej komunikują nam, że we wsi olimpijskiej panuje w drużynie polskiej doskonały nastrój i harmonja. Zawodnicy są zupełnie zadowoleni z odżywiania. Wszyscy zawodnicy podjęli już treningi. Rotholc wraca do formy. Kolarze po raz pierwszy wyjechali na trasę. W pistolecie zawodnicy nasi poczynili znaczne postępy.

W Gruenau trenowali wioślarze, wykazując dobrą formę i kondycję. **Verey i Ustupski próbowali swą nową angielską dwójkę i są z niej zadowoleni.** Nowa angielska jedynka **dla Vereya** okazała się również **doskonała.**

Jak car Mikołaj II przyjął wiadomość

że Lloyd George odmówił rodzinie carskiej pobytu w Anglji?

Były premjer rządu tymczasowego Rosji A. Kiereński opowiada w swych wspomnieniach, zamieszczanych w „Excelsiorze", że po prywatnych pertraktacjach w sprawie odjazdu rodziny carskiej do Anglji, rząd rosyjski wystosował oficjalne zapytanie w tej sprawie do rządu angielskiego. W trzy dni potem nadeszła z Londynu korzystna odpowiedź. Kiereński zaznacza, że jemu osobiście odpowiedź ta przyniosła pewną ulgę. Jednak rząd tymczasowy, a zwłaszcza sam Kiereński, który wziął na siebie obowiązek opiekowania się rodziną carską, ocklił się nagle przed nowemi trudnościami. Przejazd przez kraje, ogarnięte rewolucją, był wprost niemożliwy. Sytuacja skomplikowana została jeszcze tem, że dzieci cara zachorowały na szkarlatynę. Ostatecznie jednak wszystko udało się przywieść do porządku. Pod koniec czerwca rząd tymczasowy zwrócił się do Anglji z zapytaniem, kiedy do Murmańska przybędzie krążownik angielski, któryby miał wziąć na swój pokład cara i jego rodzinę. Przedtem rząd tymczasowy uzyskał za pośrednictwem neutralnego przedstawiciela, duńskiego ministra Skabeliusa zapewnienie, że niemieckie łodzie podwodne pozwolą na przejazd krążownika angielskiego z rodziną carską i że w drodze krążownik nie zostanie zaatakowany.

— Wyobraźcie sobie — pisze Kiereński — jak byłem wzruszony, kiedy poseł angielski zawiadomił mnie, że rząd Lloyd George'a nagle odmówił rodzinie carskiej schronienia w Anglji. Krok ten umotywowano względami wewnętrzno-politycznemi. Kampanja, wszczęta przez pewną część prasy angielskiej przeciw władczyni rosyjskiej, dokonała swego dzieła. Rząd Lloyd George musiał uwzględnić opinję angielskiej klasy robotniczej i wzburzonych kół inteligencji. Czy obawiał się strajków i demonstracyj ulicznych podczas wkroczenia rodziny carskiej na grunt angielski? Myślę — zauważa Kiereński — że Lloyd George nie kłopotał się zbytnio z tradycją prawa azylu i nie śpieszył zbytnio, aby wytłumaczyć to królowi. Król musiał się poddać, ale należy zaznaczyć, że aż do swej śmierci król Jerzy, kuzyn cara (matki obu władców były siostrami), bardzo cierpiał z powodu tego.

Odmawiająca odpowiedź rządu Lloyd George'a oznajmiona została najpierw rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych ustną notą, której styl dyplomatyczny zdradzał prawdziwe uczucia angielskiego premjera.

Czy wiecie, co to znaczy ustna nota? — zapytuje się Kiereński. Jest to dokument, który wam głośno przeczytają, ale potem znowu śpieszą z nim do kieszeni. Przypominam sobie dobrze, jak wzruszony był Tereszczenko, który opowiadał mi o urywku tego dokumentu, w którym rząd angielski wyraża swój podziw — nie bez ironji — nad troskami, jakie sprawiamy sobie tem, że chcemy chronić osoby o tak germanofilskich sympatjach...

Niebawem przybył do mnie osobiście poseł angielski. W rozmowie nie ukrywał swej niechęci. „Co chcecie — mówił — oni się boją"...

Należało zawiadomić cara o decyzji angielskiej. Tego dnia bardzo niechętnie udałem się do pałacu, przewidując rozmowę, która dla cara musi być wielkiem rozczarowaniem i która wywołać musi strach przed przyszłością. Wyobraźcie sobie moje zdumienie, kiedy zobaczyłem, jak podziałała moja wiadomość.

Car oczywiście był zaskoczony. Jednak nareszcie ani tym razem nie stracił spokoju, spokoju wprost nadludzkiego. Spojrzał na mnie swemi jasnemi oczyma, a po krótkiem milczeniu odezwał się w te słowa:

— Co robić. Szukać będziemy czegoś innego...

To było wszystko.

Kilkakrotnie miałem sposobność podziwiania takiego panowania nad sobą, które pomagało carowi przezwyciężanie wielu trudności. Jego odpowiedzi były zawsze bardzo proste.

Przypominam sobie, jak pewnego razu, podczas jego więzienia, oznajmiłem mu, że odwiedził mnie minister francuski Albert Thomas, który wówczas miał bardzo ważną misję w Rosji. Dodałem, że minister prosił mnie, abym wyraził carowi pozdrowienia.

— Dziękuję — odpowiedział prosto i po minucie przemyślań dodał:

— Czarujący to człowiek ten Albert Thomas... Spójrzcie tylko, jak wszystko się zmienia — w roku ubiegłym odwiedził mnie, w roku bieżącym was.

Nie mogłem pozwolić, aby car zatrzymywał się dalej w Petersburgu, gdzie było zbyt dużo żywiołów niespokojnych. Mikołaj II marzył o wyjeździe na Krym, do jego ulubionej Liwadji. Jednak jakby mógł pociąg carski jechać tak długo przez całą Rosję. Należało znaleźć inne, spokojniejsze, dalekie od wiru rewolucyjnego miejsce. Zdecydowano się na Tobolsk.

Po trzęsieniu ziemi w Kolumbji.



Miasto Tuquerres w południowo-amerykańskim państwie Kolumbja zostało zniszczone przez trzęsienie ziemi. Tysiące mieszkańców mieszkają wskutek tego pod namiotami.

Kujawy Zachodnie oddały hołd

Wielkiemu Piewcy Kujaw

w 10-tą rocznicę Jego zgonu.

Inowrocław. W ub. sobotę minęło 10 lat od chwili zgonu Wielkiego Syna Ziemi Kujawskiej, jednego z największych mocarzy ducha czasów, ś. p. Jana Kasprowicza.

Smutna ta rocznica uczczona została w różnych punktach Polski, związanych z życiem i twórczością Wielkiego Piewcy Ziemi Kujawskiej.

W Inowrocławiu odprawione zostało o godz. 8,30 w kościele N. M. P. nabożeństwo żałobne, na które przybyli: przedstawiciele władz państwowych, wojska, sądownictwa, samorządu naszego miasta, przedstawiciele szkolnictwa, stowarzyszeń i organizacyj, prasy oraz kuracjusze.

Między innemi zauważyliśmy w świątyni cenionego poetę, historyka literatury i krytyka prof. dr. Stanisława Helsztyńskiego. Władze państwowe reprezentował p. starosta Wilczek, a Zarząd m. Inowrocławia p. wiceprezydent miasta Juengst.

Nabożeństwo żałobne odprawił proboszcz parafji św. Józefa ks. Handke. Od stopni ołtarza wygłosił ks. proboszcz Handke podniosłe kazanie, omawiając w treściwych zarysach całokształt twórczości Jana Kasprowicza oraz jego stosunek do Boga. M. in. zacytował również ks. Handke słowa Kasprowicza o kościele Panny Marji (o Ruinie) w którym nabożeństwo za spokój Jego duszy zostało odprawione.

*

Łącznie z przypadającą w bieżącym miesiącu rocznicą zgonu Jana Kasprowicza projektowane są dalsze uroczystości w Inowrocławiu. Odbędzie się również okolicznościowa akademja, w czasie której stosunek Jana Kasprowicza do Kujaw omówi mgr. St. Waszak.

Wirowiec i 15 samolotów zleciało

do Inowrocławia-Zdroju.

Inowrocław, 3. 8. Na III. zlot gwiaździsty do Inowrocławia-Zdroju zjechało w niedzielę ubiegłą 15 samolotów z poszczególnych aeroklubów Polski. Z powodu fatalnych warunków atmosferycznych nie przybyło 5 zgłoszonych maszyn ze Lwowa. W ramach konkursu przyleciało ogółem 8. Reszta to goście i wojskowe aeroplany. Mimo deszczu stawiło się na lotnisku bardzo wiele publiczności, którą zwabił wirowiec cyli t. zw. auto-żyro. Poruszenie nastąpiło, gdy od strony Torunia nadlatywała ta pokraczna maszyna, której śmigła obracają się nad głową lotnika. Wirowiec ten, jedyny w Polsce, po raz trzeci zaprezentował się w Inowrocławiu. Nowoczesna ta maszyna, wymyślona przez Hiszpana Delosiere, jest prywatną własnością **plk. Stachonia** z Torunia. Oczy wszystkich skierowane były na tę sensacyjną maszynę.

W programie m. in. przewidziane było wręczenie szybowca tut. kołu szybowcowemu. Do zebranych przemówił prezes aeroklubu kujawskiego **dr. Zborowski,** witając na wstępie p. generała Thommée, p. starostę Wilczka i wiceprezydenta miasta Juengsta. Przemówił również p. generał Thommée. Po tej uroczystości wzniósł się w górę wirowiec i kilkakrotnie okrążył miasto. Odbywały się również loty pasażerskie. Na bankiecie w hotelu pod Lwem rozdano nagrody. Warunkom regulaminu zadość uczynili: I. nagroda p. p. Aleksandrowicz i Damcz na R. W. D. 8. (Warszawski klub), II. nagroda p. p. Kułakowski i por. Sendorek (Kraków) na R. W. D. 5, III. nagroda p. p. Kocjan Aleks. i Lewczubczyk (Warszawa) na R. W. D. 5, IV. nagrodę p. p. Krawczyk Jan i Grzybowski (Warszawa) na R. D. W. 8 i V. nagrodę p. p. Dzwonkowski i Kozielówna (Warszawa) na R. D. W. 5. Wszystkim uczestnikom rozdano piękne plakietki pamiątkowe.

W miłym nastroju obiad przeciągnął się do 4-tej — poczem lotnicy odjechali do swoich miejscowości.

Zapach lip odurza pszczoły

Są pewnego gatunku lipy, których zapach działa ujemnie na pszczoły. Rosnące na Węgrzech, t. zw. „srebrne lipy", szczególnie silnie działają na pszczoły, które tak oszołomione zostają ich zapachem, że natychmiast padają na ziemię. Pod temi lipami można latem znaleźć masami leżące, jakby bez życia, pszczoły.

Wisielec na Kasprowym Wierchu.

W Zakopanem wielkie wrażenie wywołała wiadomość **o pierwszym wypadku samobójstwa na Kasprowym Wierchu.** Dokonał go Moryc Szwajcar, lat 30, pochodzący z Będzina. Wyjechał on poprzedniego dnia koleją linową na szczyt i następnego dnia, o godz. 6-tej rano, **znaleziono go wiszącego na jednym ze słupów telefonicznych.**

Przyczyny samobójstwa nie są znane. Istnieje m. in. przypuszczenie, że Szwajcer uległ **wstrząsowi nerwowemu na skutek wrażeń, odniesionych podczas jazdy koleją linową.** Przypominają tutaj, że jedna z pań po przejeździe koleją linową na szczyt Kasprowego Wierchu straciła pamięć i na drugi dzień znaleziono ją błąkającą się po Hali Goryczkowej.

Szwajcer posiadał w Katowicach pracownię bielizny. Stan materjalny Szwajcera był zupełnie pomyślny tak, **że kłopoty finansowe, według oświadczenia rodziny zmarłego, nie są stanowczo przyczyną jego samobójstwa.**

Mąż podziękował za aresztowanie żony-komunistki.

Warszawa, 4. 8. (Tel. wł.). Podczas likwidacji komunistycznych jaczejek, **aresztowano małżonków Ludwika i Antoninę Merklelów.** Okazało się jednak, że działalnością wywrotową zajmowała się tylko Merkielowa. Merkiel zwolniono, oświadczając mu, że żona będzie zatrzymana w więzieniu.

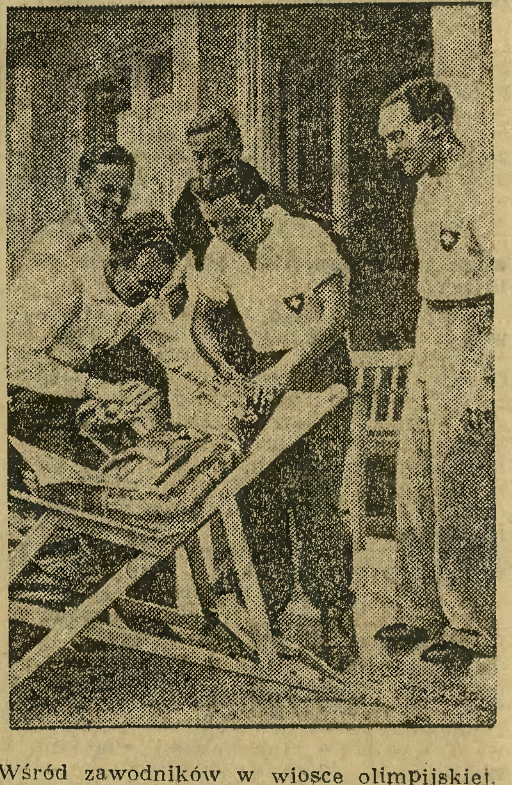
Dowiedziawszy się o tem, **że jest wolny i uwolniony od żony, Merkiel niezwykle serdecznie podziękował za zatrzymanie żony w więzieniu,** chwycił kapelusz i wyszedł z domu, nie wiadomo dokąd i do tej pory **nie wiadomo gdzie przebywa.**

Drzewo, które żywi się małpami.

Przed kilku laty jeden z brazylijskich uczonych dokonał niezwykłego odkrycia. Znalazł on mianowicie w brazylijskiej Gujanie pewien gatunek drzewa, które żywiło się małpami. Drzewo to jest wysokości 4-piętrowej kamienicy i tworzy olbrzymi splot tysięcy gałęzi, wydając z siebie zapach, który wabi małpy. Nieoględne i łakome, wpadają w objęcia gałęzi, które natychmiast szczelnie oplatają ciało każdej małpy. Przez trzy dni trwa ten skurcz i kończy się tem, że po trzech dniach gałęzie rozwijają się, a na ziemię spadają już tylko... kości. Uczony ten na dowód prawdziwości swych słów przedłożył naukowemu zakładowi badawczemu w Rio de Janeiro fotografje tego dziwnego drzewa.

KORONOWO. Jarmark kramny odbędzie się **20 bm.,** a nie jak mylnie podano 18 sierpnia. Jarmark będzie bez żydów.

Humor w wiosce olimpijskiej.



Wśród zawodników w wiosce olimpijskiej, zgromadzonych ze wszystkich części świata, panuje humor, który ma wypełnić okres naprężonego wyczekiwania. Na zdjęciu scena golenia jednego z zawodników w grupie Szwajcarów.

Z drogi do Berlina na Olimpjadę.

Poprzez niemiecką Wenecję

na dzień otwarcia Olimpjady.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Müggelsee, 31 lipca.

Pismo święte źle się wyraża o celnikach. Mimo tej dwa tysiące lat liczącej tradycji, celnicy polscy i niemieccy koło Międzychodu okazali się **ludźmi grzecznymi i wyrozumiałymi.** Wprawdzie pierwszy raz odprawiali kajaki, skończyło się jednak tylko na czekaniu.

Po ceremonjach celnych i paru godzinach jazdy przybyliśmy do Landsbergu. Czyste, ożywione miasto. Co drugi mieszkaniec jeździ na rowerze. Nie widać bezrobotnych. Nawet siedzący nad Wartą wędkarze mają raczej minę rentjerów. Wystawy sklepowe urządzone ze smakiem, zachęcają do kupna. Wytwory przemysłowe tanie, żywność droga, z wyjątkiem owoców. Rzuca się w oczy **brak SA-Manów.** Natomiast mundury wojskowe są **więcej niż częste.**

Przyjęcie w miejscowym klubie kajakowym odbyło się **w serdecznej** atmosferze i w prawdziwie niemiecki sposób. Poszliśmy „kupą" do restauracji na **„Bier und Gesang".** I piwo było dobre i piosenki niemieckich kajakowców wesołe i dobrze śpiewane. Próbowaliśmy się zrewanżować. Chęci stały jednak w odwrotnym stosunku do umiejętności. Gospodarze oklaskiwali nas jak mogli, choć bez większego zapału.

Za Landsbergiem Warta staje się paskudna. Toczy się leniwo, a z wody nie widać nic prócz brzegów porośniętych zrzadka wikliną. Podobnie wygląda Odra. Wprost trudno żałować, że te ziemie do Niemców należą.

Już w niedzielnej odległości od polskiej granicy rzuca się w oczy **wykorzystanie szlaków wodych.** W portach, bogato wyposażonych w urządzenia przeładunkowe, wre praca na wszystkich wybrzeżach. Sznury głęboko zanurzonych szkut zdążają za zabawnie małemi holownikami.

WSZĘDZIE REPARUJE I UMACNIA SIĘ BRZEGI Z OGROMNYM NAKŁADEM PRACY I STARANNOŚCI. GDY SIĘ PRZYPOMNI NASZA WISŁA POD BYDGOSZCZĄ — LEKKI SZLAG CHCE CZŁOWIEKA TRAFIĆ.

Od Landsberga jadę z przyczepnym motorem. Wiózł go jeden z kolegów do naprawy, zawarłem z nim spółkę, stawiając do dyspozycji składak. Motor dość grzeczny i „zaskakuje", tylko ciągnąć nie bardzo mu się chce. Co parę minut dławi się — niczem stara ciotka przy porannym kaszlu. Klniemy więc obaj jak umiemy.

W czwartek robi się nareszcie pogoda. Przestajemy więc nucić „Padają krople deszczu". Dojeżdżamy do Niederfinow. Dotychczas były tam tylko cztery śluzy, każda po 9 metrów, które wyrównywały poziom kanału Hohenzollernów z Odrą. Obecnie stoi tam winda dla statków „Hebewerk-Niederfinow".

Odrobinę technicznych szczegółów nie zawadzi.

KADŹ, DO KTÓREJ WPŁYWAJĄ STATKI,

posiada **85 metrów długości, 12 szerokości i 2 i pół metra głębokości.** Wisi sobie ten zbiornik na 256 linach stalowych o przekroju 5,2 centymetrów. Cała kadź z wodą waży **4300 tonn czyli 4 miljn. 300 tys. kilogramów.** Mogą do niej wjeżdżać okręty do **1000 tonn pojemności.** Krótko mówiąc, pociąg o 30 wagonach trzydziestotonnowych z lokomotywą. I cały ten ciężar w ciągu pięciu minut wędruje w górę **36 metrów, tj. na wysokość 9 piętra!!!**

Sam wyciąg ma 60 metrów wysokości. Wspiera się na betonowej płycie, grubości 4 metrów, która znajduje się 20 metrów pod powierzchnią gruntu. Zużyto nań 17000 tonn stali i 72 tys. metrów kubicznych betonu. Ponadto sama winda jest połączona długim na 156 metrów **kanałem, wiszącym w powietrzu, który z wodą waży 16 tysięcy tonn.**

Gdy wjeżdżaliśmy do dźwigu, stała już w kadzi wyładowana berlinka i mały do ostatniego miejsca zapełniony parowczyk. Oprócz tego parę łodzi sportowych. Mogłoby się zmieścić drugie tyle statków. Rozległ się sygnał. Żelazna zasuwa zamknęła kadź szczelnie. Rozległ się szmer elektrycznych motorów. Zaczęliśmy się unosić w górę. Dziwne uczucie: siedzieć w łodzi na wodzie, i jednocześnie odczuwać **wrażenia jazdy windą.**

Dźwig w Niederfinow jest **największy na świecie.** Niemcy są z niego dumni i pokazują go jako wielką osobliwość. Mimo, że jest już czynny od 1934 roku, **(budowano go 9 lat, kosztem 28 miljonów marek),** zwiedzają go tłumy turystów. I znów można podziwiać niemiecką zapobiegliwość. Teren wokół dźwigu i pod kanałem dojazdowym urządzono na typowe miejsce wycieczkowe z wspaniale gracowanemi ścieżkami i nieodłączną restauracją.

Dalsza droga do Berlina prowadzi przez Hohenzollernkanal. Jest to jeszcze przedwojenna budowa. Ale i wówczas umiano rozwiązywać takie trudności, jak przeprowadzenie np. linji kolejowej pod kanałem.

*

Aż do Hawoli niema nic nadzwyczajnego. Tylko wszędzie woda i gmatwanina kanałów i śluz, w której mimo mapy trudno się wyznać. Ot taka **niemiecka Wenecja w bardzo powiększonych rozmiarach.** Niby się jedzie lasem, ale wszędzie słychać gwizdy lokomotyw, huczenie syren fabrycznych i wszędzie pokazują się, jeśli nie wielkomiejskie typy, to przynajmniej małomiasteczkowe.

Motorek wreszcie odmawia posłuszeństwa. Mam powyżej uszu hałasu i zapachu benzyny — o ile to jest zapach... Kolega opuszcza mnie i jedzie dalej koleją. Biorę się do wioseł. Ostatni nocleg wypada mi na Haweli koło Heiligensee.

Jeszcze Berlina ani widu, ani słychu, ale już go czuć. Brzegi sznurem zajęte przez restauracje i postoje łodzi wszelkiego rodzaju. Gdzie troszeczkę zieleni, kampingują całe rodziny gromadami. To **wielkie miasto oddycha i tu czuć jego potężny oddech.**

Wszędzie chorągiewki z „Hackenkreutzami" i olimpijskiemi pięcioma kołami. Nawet jakaś starowina wieńczy rano wejście do ogródka działkowego i przypina małą chorągiewkę. Nakazano przecież przybrać Berlin na przyjazd zagranicy, a **niemiecka dusza musi posłuchać.** Nie byłaby inaczej niemiecką. Patrzę długo na troskliwość owej staruszki i myślę, **ile zastrzeżeń miałby każdy z naszych obywateli...**

I potem już zaczyna się Berlin — Berlin widziany od strony wody. Mieszkałem w nim prawie dwa lata, lecz nie żałuję mego wysiłku. Zrobiłem na stojącej wodzie 60 kilometrów. Poodciskałem ręce, ale mogłem się przyjrzeć wielu rzeczom, znanym tylko ze słyszenia. Przecież port rzeczny Berlina przeładowuje **około 4 miljonów tonn rocznie.** Ileż tam kilometrów nadbrzeży, jakie urządzenia!!! A brzegami ciągnie się nieprzerwany sznur fabryk, a wszystkie w ruchu. Trzecia Rzesza pracuje. Pracuje pełną parą.

*

Osobny rozdział stanowi **sport wodny.** Bodaj każdy berlińczyk posiada łódź, wartości paru tysięcy marek. Kręcą się one liczniej, niż najuboższe dyktowe kajaki po Brdzie w niedzielę.

Późnym wieczorem dobiłem do Müggelsee do obozowiska niemieckich kajakowców. Stoi już 700 namiotów. Okazało się, że z polskiej wycieczki tylko ja jeden dojechałem łodzią. Reszta z szanownej trzynastki od Niederfinow pojechała koleją.

— — — — — — — — — —

W dniu otwarcia.

Berlin, 1 sierpnia.

Berlin oszalał na dobre. Upił się wyraźnie nie ciężkiem monachijskiem piwem, lecz czemś tak mocnem, jak, nie przymierzając, polska wyborowa. Cztery i pół miljona berlińczyków i z miljon przyjezdnych podało sobie ręce, aby **pokazać, co to olimpijska „Begeisterung".**

Na ulicach nie można złapać miejsca i jeszcze bardziej oddechu. Całe miasto **tonie w oparach benzynowych gazów spalinowych.** Aż mdli. Tam, gdzie się przed dwoma laty toczył jeden samochód na pięć minut, dziś walą ich bodaj sto. Nie wiadomo jak dopisała zagranica, ale **Niemcy jak długie i szerokie dały sobie rendez-vous w Berlinie.**

Domy są oblepione „Hackenkreutzami", pięcioma olimpijskiemi kołami, sznurami flag wszystkich państw europejskich, zielonemi wstęgami od góry, aż do dołu. Reprezentowane są wszystkie kolory tęczy, a **od czarnej swastyki aż się mroczno w oczach robi.**

Pogoda lekko nie dopisała. Dzień wstał jakiś dziwnie ponury, zamglony. Słońcu radości w ludzkich sercach nie dopisało słońce na niebie. Od czasu do czasu popadywał mały deszczyk.

*

Najpierw zaczęło się od **„Das Grosse Wecken"** — wielkiego budzenia. Unter den Linden — Pod Lipami, gdzie zamiast lip powiewają „Hackenkreutze" — krótko mówiąc, „Unter den Fahnen" odbyła się wielka parada wojskowa z orkiestrą. O przecisnięciu się mowy nie było. Co może być dla Niemca piękniejszego jak widok maszerujących oddziałów?

Następna część programu stanowiły **uroczystości w Lustgarten.** Po nabożeństwach w katedrze protestanckiej i katolickiej (kościół św. Jadwigi) wobec zgromadzonych oddziałów Hitlerjugend przybył do Berlina **„święty"(!) ogień olimpijski.** Sztafeta biegła nieprzerwanie **3000 kilometrów.**

Coprawda słońce, które w Olimpji zapaliło ten ogień poprzez soczewkę, zupełnie tak samo świeci w Berlinie, ale fakt, że na bałkańskich bezdrożach dało się zorganizować tego rodzaju gigantyczne przedsięwzięcie świadczy wymownie, **jaką**

NIESŁYCHANĄ POTĘGĄ JEST SPORT.

Jest to jedyna nić, która **rzeczywiście i mocno wiąże dziś ze sobą ludzkość.** Są oczywiście jeszcze inne dziedziny. Tak jednak potężnej, tak żywiołowej, takie rzesze maluczkich ogarniającej niema innej. **Sport jest dla młodego pokolenia czemś ponad atrakcję.**

Wielki moment dotarcia olimpijskiego ognia przypadł na godz. 12 min. 47. Jakiś młody blondynek (nie należy nigdy zapominać o aryjskiej rasie długogłowych blondynów) wbiegł na podniesienie z pochodnią i zapalił od niej wielką czarę. W niej miał być ten ogień przechowany przez dwie godziny. Dopiero koło trzeciej pobiegli dalsi biegacze do stadjonu.

Droga od Lustgarten poprzez Tiergarten, Charlottenburger Chausse, Knie, Kaiserdamm, Adolf Hitler Platz (dawn. Reichskanzlerplatz) na przestrzeni dobrych dziewięciu kilometrów była **niesłychanie bogato udekorowana.** Założone wszędzie olbrzymie głośniki powtarzały wszystkie części uroczystości. Gdziekolwiek się ktoś znajdował, mógł być niemal świadkiem poszczególnych aktów. Ilość widzów zgrupowanych po obu stronach ulicy można śmiało liczyć na pół miljona głów. **Porządek utrzymywały oddziały SA.** Okazuje się, że w stolicy, nie tak jak na prowincji, formacje te są jeszcze **dość liczne.**

Potem, jak i przedtem: wszystko odbywało się planowo, wyregulowane niemal do sekundy. Organizacyjnie Niemcy pokazali, do czego są zdolni. Gdy stutysięczna masa ludzka zajęła swe miejsca na olbrzymim stadjonie, wiadomem było, że **Hitler przyjedzie dziesięć minut przed czwartą,** aby dokonać otwarcia punktualnie o czwartej. Czy trzeba dodawać, że się nie spóźnił nawet pół minuty, że cała uroczystość odbyła się planowo?

Cała ta historja z otwarciem odbywa się zawsze i wszędzie jednakowo. Wyciąga się sztandary na maszty. Orkiestra gra fanfary. Wszyscy podnoszą się z miejsc. Mała dziewczynka podaje wiązankę kwiecia. A jednak fakt zapalenia ognia olimpijskiego znowu był czemś nowem i czemś doprawdy wzruszającem. Dokonał tego aktu jako ostatni, **chłop grecki Spiridon Louis, pierwszy zwycięzca nowoczesnego biegu maratońskiego w Olimpjadzie ateńskiej.** Ubrany był w krótką białą, marszczoną spódniczkę (narodowy strój grecki).

Później rozpoczął się przemarsz delegacyj. Każda inaczej ubrana, każda różną liczebnością. Największa była **niemiecka, licząca „tylko" 427 ludzi, a najmniejsza Costariki, którą to wyspę reprezentował jeden chorąży.**

DELEGACJA POLSKA PREZENTOWAŁA SIĘ BARDZO OKAZALE. NARESZCIE WYSTĄPILIŚMY WE WŁASNYCH STROJACH I KOLORACH NARODOWYCH.

Z banalnością międzynarodowych ubranek, takich jak w czasie Olimpjady zimowej, nareszcie zerwano. Nic więc dziwnego, że delegacja nasza zwróciła na siebie powszechną uwagę, że **wbiła się w pamięć widzów i była gorąco oklaskiwana.**

Długo ciągnął się barwny wąż młodzieży całego świata, wezwany przez dzwon olimpijski.

*

Jutro zaczynają się już zawody. Warto jednak zanotować, że w międzynarodowym konkursie tańca zajęliśmy jedno z najlepszych miejsc. **Feliks Parnell i Ziuta Buczyńska zostali zaliczeni między 13 najlepszych tancerzy świata.** To są prawdziwe dwa złote medale dla Polski. Złote dla naszych artystów, którzy będą **złotem wynagradzani za swą umiejętność tak długo w kraju pod korcem trzymaną.**

Nareszcie dzień otwarcia się zakończył. Masy zaczęły odpływać do miasta. Wróciły również do Tempelhofu dziesiątki samolotów, krążących od rana nad głowami z czteromotorowym olbrzymim „Hindenburgiem" na czele — tym samym, na którym Goebbels przyjeżdżał do Polski. Poszedł również odpocząć inny „Hindenburg" — największy niemiecki Zeppelin. Gdziekolwiek się ukazało to potwornie wielkie srebrne cygaro, tysiące głów zadzierało się do góry, a z ust szedł nabrzmiały dumą i prawdziwie niemiecką butą okrzyk: Zeppelin...

I gdy ten list dojdzie do kraju, **będą już** wiadome rezultaty pierwszego dnia zawodów. **Oby nie stanowiły dla nas zawodu.** (Niestety zawiódł nas Noji. — red.)

St. Strąbski.



Drużyna polskich studentów, która udała się do Berlina na międzynarodowy obóz studentów.

—:—

Polacy na międzynarodowym kongresie medycyny sportowej.

W Berlinie zakończyły się obrady międzynarodowego **kongresu medycyny sportowej.** Kongres zorganizowany był pod względem oprawy zewnętrznej imponująco. Obrady 4-dniowe odbywały się w sali tonącej w kwiatach. Członkowie kongresu podejmowani byli kilkakrotnie przez przedstawicieli rządu, miasta oraz przez związek lekarzy sportowych. Kongres zgromadził około **1500 lekarzy sportowych z całego świata,** z czego większość przypada na Niemcy. **Polscy lekarze** wygłosili łącznie 6 referatów, z których największe zainteresowanie wywołał **referat gen. dr. Rouppera,** wiceprzewodniczącego rady naukowej wychowania fizycznego „O mierniku w. f." oraz koreferat **docenta Mydlarskiego** na ten sam temat.

W trzecim dniu kongresu gen. Rouppert przez aklamację powołany został na przewodniczącego obrad w tym dniu. W pozostałych trzech dniach kongresu przewodniczyli znani na całym świecie lekarze sportowi — francuski profesor Lataryet, niemiecki profesor Buerger oraz węgierski profesor Szukowaty. Rerefaty w swej większości miały charakter sprawozdawczy, omawiający nowe metody pracy lekarzy sportowych, dociekania w zakresie odżywiania sportowców, krążenia krwi itd. Kilka referatów dotyczyło medycyny lotniczej. Lekarze wywieźli z kongresu wiele cennego materjału. Warto zaznaczyć, że dużem zainteresowaniem cieszył się jeszcze jeden z referatów polskich, a mianowicie docenta dr. Szulca, członka rady naukowej wychowania fizycznego.

Wieści ze wsi olimpijskiej.

Berlin. Kierownicy naszej ekspedycji olimpijskiej komunikują nam, że we wsi olimpijskiej panuje w drużynie polskiej doskonały nastrój i harmonja. Zawodnicy są zupełnie zadowoleni z odżywiania. Wszyscy zawodnicy podjęli już treningi. Rotholc wraca do formy. Kolarze po raz pierwszy wyjechali na trasę. W pistolecie zawodnicy nasi poczynili znaczne postępy.

W Gruenau trenowali wioślarze, wykazując dobrą formę i kondycję. **Verey i Ustupski próbowali swą nową angielską dwójkę i są z niej zadowoleni.** Nowa angielska jedynka **dla Vereya** okazała się również **doskonała.**

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni od 1—8 b. m. Apteka pod Lwem.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507,
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Bibljoteka miejska czynna jest codziennie
Bibljoteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od ogdz. 17 do 19.
Bibljoteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszod godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19. cząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

Repertuar kin:
Słońce: „Należę do Ciebie".
Stylowy: „Piekło Chin".
Świt: „Wyprawa krzyżowa".

Mecz Schmeling—Louis w kinie „Słońce" w poniedziałek 3 bm. o godz. 11-tej w nocy.

— **„Pan starosta ma wychodne".** Taki jest tytuł Warszawskiej Szopki Politycznej, która wystąpi gościnnie w Inowrocławiu w środę o godz. 8,30 w sali Teatru Zdrojowego.

— **„Azais" z Junoszą Stępowskim.** Najznakomitszy polski artysta Kazimierz Junosza Stępowski, wystąpi gościnnie w Teatrze Ziemi Pomorskiej w jednej z najlepszych kreacyj, w komedji Verneuill'a „Azais". Przedstawienie odbędzie się w Inowrocławiu dnia 6 sierpnia br. w Teatrze Zdrojowym o godz. 20,30. Bilety wcześniej nabyć można w księgarni p. Knasta.

— **Osobiste.** Komisarz ziemski przy Starostwie Powiatowym i Zarządzie Miejskim m. Inowrocławia p. Wacław Wilamowski rozpoczyna urlop wypoczynkowy z dniem 7 b. m. Zastępstwo obejmuje komisarz ziemski w Żninie p. inż. Gawda.

— **Poświęcenie placu pod kościół św. Józefa** odbyło się w ub. niedzielę o godz. 5 przy licznym udziale wiernych. Po odśpiewaniu „Boże w dobroci" — wszedł na ad hoc zbudowaną ambonę proboszcz parafji ks. Handke, wygłaszając okolicznościowe kazanie. Następnie dziekan ks. kanonik Kubski w otoczeniu duchowieństwa miejscowego i księży-kuracjuszów — dokonał uroczystego poświęcenia placu. Chór pod batutą prof. Sobieskiego wykonał w międzyczasie pieśni. Na zakończenie odśpiewano „Kto się w opiekę". i rozpoczęto kopanie gruntu. Na miejscu ustawiono 8 olbrzymich chorągwi o kolorach papieskich. Szczęść Boże w zbożnej pracy.

— **Parcelacja majętności Jaksice.** Informują nas, że w najbliższym czasie nastąpi dalsza parcelacja drugiej części maj. Jaksice pod Inowrocławiem. Zgłoszenia reflektantów na parcele przyjmuje Powiatowy Referat Rolnictwa i Reform Rolnych w Starostwie Powiatowem w Inowrocławiu. Parcelacja odbywa się pod kierownictwem komisarza ziemskiego Pow. Ref. Roln. i Reform Rolnych w Inowrocławiu. Rozparcelowane będzie 419 ha ziemi, a wielkość poszczególnych parceli obejmować będzie około 10 ha. Właściciele poszczególnych parcel zostaną wprowadzeni w nabyte posiadłości już na wiosnę 1937 r. Wszystkie parcele będą całkowicie zabudowane.

— **6-letni chłopiec pod kołami samochodu.** Na szosie w Szadłowicach pow. Inowrocław, przejechany został przez samochód osobowy 6-letni chłopiec Bogdan Rzepka, syn robotnika z Szadłowic. Chłopiec odniósł tak poważne okaleczenia ciała, że po przewiezieniu go do szpitala w Inowrocławiu zmarł. Nazwiska kierowcy samochodu ani numeru nie zdołano jeszcze ustalić. Wiadomo jedynie, że tym samochodem jechał płk. Zborowski z Torunia, który o nieszczęśliwym wypadku doniósł właścicielowi Szadłowic.

SZUBIN. (c) **Nowy podsołtys.** Dnia 22 ub. m. rada gromadzka w Mamliczu wybrała nowego podsołtysa p. Czesława Klucza z Mamlicza.

ŁABISZYN. Pożar od pioruna. Podczas ostatniej burzy grom uderzył w pobliskiem Ignacewie w stodołę rolnika Władysława Kuranta, która doszczętnie spłonęła wraz z całem żniwem oraz maszynami. Szkody są bardzo wielkie. Na miejsce pożaru przybyły straże pożarne z majątków Palczyn i Jeżewo. Podczas tej samej burzy piorun spalił stóg żyta na polu rolnika Junga w Jeżewie.

— **Z życia Rezerwistów.** Dnia 25 ub. m. w sali hotelu p. Sikory w Łabiszynie odbyło się nadzwyczajne zebranie Związku Rezerwistów pod przewodnictwem p. Grabowskiego, prezesa Koła. Na wstępie uczczono pamięć tragicznie zmarłego ś. p. gen Gustawa Orlicz-Dreszera. Mundurowym został p. Kubski, zastępcą jego zaś p. Roessler. Następnie odczytano nowy statut, nad czem rozwinęła się ożywiona dyskusja.

— **Osobiste.** Z dniem 28 ub. m. opuścił m. Łabiszyn asystent Urzędu Pocztowego p. Tadeusz Ratajewski, przeniesiony na równorzędne stanowisko do Chodzieży.

Gniezno.

— **Bez biletu.** Policja przytrzymała i osadziła w areszcie Gerhardta Jana Kosę z Chorzowa, ul. Wileńska 6, za jazdę koleją z Księżna do Gniezna bez biletu.

— **Półbalonówka.** Nieznany sprawca skradł z mieszkania rolnika Alberta Kiewela w Karczewku 1 rower męski, marki „Orkan", nr. fabr. 14067, z tabl. rej. Gniezno P. 10000, półbalonówkę, wartości 130 złotych.

OSTRÓW Wlkp. (Lj) **Pożary.** W Strzyżewie, z nieustalonych dotąd przyczyn, wybuchł pożar w zagrodzie gospodarza Wojciecha Misia. Pastwą płomieni padła stodoła i obora, oraz różne narzędzia rolnicze. Straty w sumie około 4 tysięcy złotych pokryje ubezpieczenie. Drugi pożar wybuchł w Droszewie, gdzie spłonął murowany dom mieszkalny, sieczkarnia i różne przedmioty codziennego użytku na szkodę W. Łukasiewicza i J. Jakubczaka. Dom był ubezpieczony. Przyczyna pożaru — wadliwa budowa komina.

— **Zmiana na stanowiskach urzędowych.** Z dniem 1 sierpnia br. naczelnik miejscowego Urzędu Skarbowego p. Gaca przeniesiony został na stanowisko równorzędne do Zawiercia, jego zaś miejsce obejmuje p. Relidziński, dotychczasowy naczelnik Urzędu Skarbowego z Wrześni.

— **Znak czasu.** Ogłoszono tu publiczną subhastę domu położonego przy Rynku 33, własność kupca Adama Misiaka. Wartość nieruchomości oszacowano na 42.000 złotych.

— **Udar słoneczny** spowodował śmierć ś. p. Heleny Kędzierskiej w pobliskim Sławiniec.

CHODZIEŻ. (k) **Upadek z motocykla, nieomal spowodował utratę życia.** W ub. środę, na szosie Chodzież—Kaczory w okolicy Milcza miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, który mógłby nawet pociągnąć za sobą śmierć młodego człowieka. Niejaki Kielhorn z Kaczor, jadąc motocyklem, obejrzał się w pewnej chwili, przyczem stracił równowagę. Maszyna, będąca w biegu, ciągnęła za sobą nieszczęśliwego około 20 mtr. po szosie. Nieszczęśliwa ofiara doznała ogólnych obrażeń cielesnych. Pierwszej pomocy udzielił lek. pow. dr. Tworog, poczem karetką pogotowia odwieziono Kielhorna do szpitala w Chodzieży. Stan Kielhorna jest groźny.

— **Samobójstwo** przez powieszenie popełnił ostatnio w Sokołowie Budzyńskim w powiecie chodzieskim, leśniczy 34-letni Hugo Frieske. Powód samobójstwa narazie nieustalony.

— **Nieomal tragicznie** skończyć się mogła konna jazda p. Barana ze Zbyszewic, który nabywszy konia od p. J. Stepczyńskiego, dosiadł go. Koń potrząsnął jeźdźcem tak gwałtownie, że niefortunny jeździec spadł z konia, doznając poważnych obrażeń cielesnych.

Kujawy Zachodnie oddały hołd

Wielkiemu Piewcy Kujaw

w 10-tą rocznicę Jego zgonu.

Inowrocław. W ub. sobotę minęło 10 lat od chwili zgonu Wielkiego Syna Ziemi Kujawskiej, jednego z największych mocarzy ducha czasów, ś. p. Jana Kasprowicza.

Smutna ta rocznica uczczona została w różnych punktach Polski, związanych z życiem i twórczością Wielkiego Piewcy Ziemi Kujawskiej.

W Inowrocławiu odprawione zostało o godz. 8,30 w kościele N. M. P. nabożeństwo żałobne, na które przybyli: przedstawiciele władz państwowych, wojska, sądownictwa, samorządu naszego miasta, przedstawiciele szkolnictwa, stowarzyszeń i organizacyj, prasy oraz kuracjusze.

Między innemi zauważyliśmy w świątyni cenionego poetę, historyka literatury i krytyka prof. dr. Stanisława Helsztyńskiego. Władze państwowe reprezentował p. starosta Wilczek, a Zarząd m. Inowrocławia p. wiceprezydent miasta Juengst.

Nabożeństwo żałobne odprawił proboszcz parafji św. Józefa ks. Handke. Od stopni ołtarza wygłosił ks. proboszcz Handke podniosłe kazanie, omawiając w treściwych zarysach całokształt twórczości Jana Kasprowicza oraz jego stosunek do Boga. M. in. zacytował również ks. Handke słowa Kasprowicza o kościele Panny Marji (o Ruinie) w którym nabożeństwo za spokój Jego duszy zostało odprawione.

*

Łącznie z przypadającą w bieżącym miesiącu rocznicą zgonu Jana Kasprowicza projektowane są dalsze uroczystości w Inowrocławiu. Odbędzie się również okolicznościowa akademja, w czasie której stosunek Jana Kasprowicza do Kujaw omówi mgr. St. Waszak.

Wirowiec i 15 samolotów zleciało

do Inowrocławia-Zdroju.

Inowrocław, 3. 8. Na III. zlot gwiaździsty do Inowrocławia-Zdroju zjechało w niedzielę ubiegłą 15 samolotów z poszczególnych aeroklubów Polski. Z powodu fatalnych warunków atmosferycznych nie przybyło 5 zgłoszonych maszyn ze Lwowa. W ramach konkursu przyleciało ogółem 8. Reszta to goście i wojskowe aeroplany. Mimo deszczyku stawiło się na lotnisku bardzo wiele publiczności, którą zwabił wirowiec czyli t. zw. auto-żyro. Poruszenie nastąpiło, gdy od strony Torunia nadlatywała ta pokraczna maszyna, której śmigła obracają się nad głową lotnika. Wirowiec ten, jedyny w Polsce, po raz trzeci zaprezentował się w Inowrocławiu. Nowoczesna ta maszyna, wymyślona przez Hiszpana Delosiere, jest prywatną własnością **płk. Stachonia** z Torunia. Oczy wszystkich skierowane były na tę sensacyjną maszynę.

W programie m. in. przewidziane było wręczenie szybowca tut. kołu szybowcowemu. Do zebranych przemówił prezes aeroklubu kujawskiego **dr. Zborowski,** witając na wstępie p. generała Thommée, p. starostę Wilczka i wiceprezydenta miasta Juengsta, poczem nastąpiło wręczenie szybowca. Przemówił również p. generał Thommée. Po tej uroczystości wzniósł się w górę wirowiec i kilkakrotnie okrążył miasto. Odbywały się również loty pasażerskie. Na bankiecie w hotelu pod Lwem rozdano nagrody. Warunkom regulaminu zadość uczynili: I. nagroda p. p. Aleksandrowicz i Damcz na R. W. D. 8. (Warszawski klub), II. nagroda p. p. Kułakowski i por. Sendorek (Kraków) na R. W. D. 5, III. nagroda p. p. Kocjan Aleks. i Lewczubczyk (Warszawa) na R. W. D. 5, IV. nagrodę p. p. Krawczyk Jan i Grzybowski (Warszawa) na R. D. W. 8 i V. nagrodę p. p. Dzwonkowski i Kozielówna (Warszawa) na R. D. W. 5. Wszystkim uczestnikom rozdano piękne plakietki pamiątkowe.

W miłym nastroju obiad przeciągnął się do 4-tej — poczem lotnicy odjechali do swoich miejscowości.

CHEŁMNO. (lm) **Posiedzenie Rady Miejskiej w Chełmnie.** W obecności 18 radnych odbyło się w ub. piątek publiczne posiedzenie Rady Miejskiej, które zagaił burmistrz p. Klein. Protokół z ostatniego posiedzenia odczytany przez nacz. sekr. p. Szołtysika przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. W I. punkcie porządku obrad wprowadzono w urzędowanie dwóch nowych radnych pp.: Franciszka Klimka (w miejsce p. Bolesława Matuszewskiego) i Aleksandra Prusakowskiego (w miejsce p. Stanisława Borowskiego). W II. punkcie przystąpiono do wyborów uzupełniających a mianowicie: na członka do komisji rewiz. p. Prusakowskiego, na członka do komisji kancel. p. Radzińskiego, członka do komisji Zakład. Miejsk. p. Gierlaka, członka do komisji Rzeźni Miejskiej p. Riedela, członka do komisji Kwaterunkowej p. Prusakowskiego, członka do wydz. finansowego p. Błażejewicza, członka do wydz. aministrac. p. Klimka, członka do komisji Opieki Społ. p. Klimka. Zkolei wybrano opiekuna społecznego na obwód I. w osobie p. Stanisława Gregorkiewicza, (w miejsce p. Stanisława Borowskiego). Decyzją centralnej komisji oszczędn.-oddłużeniowej dla samorządu w sprawie ulg w spłacie zobowiązań gminy miejskiej Chełmno z dnia 24. IV. br. referował p. Kamelarz Suther. Bilans K. K. O. miasta Chełmna referował p. dyr. Wieczorek. Bilans został jednogłośnie przyjęty do zatwierdzającej wiadomości. Ustępującemu zarządowi K. K. O miasta w osobach pp.: mjr. Rudnickiemu i adw. Rosońskiemu wyrażono pełne uznanie za zasługi położone około rozwoju tejże kasy. Poruszono m. in. kwestję bezrobocia, która wywołała dłuższą dyskusję, mianowicie upoważniono Zarząd Miejski do podjęcia kroków u p. Starosty oraz innych wyższych czynników, ażeby zabroniono przyjmowania do prac, czy to miejskich, czy to prywatnych, bezrobotnych pochodzących z innych dzielnic i powiatów, gdyż Zarząd Miejski ma wielkie kłopoty z zatrudnieniem poważnej liczby swoich bezrobotnych.

KOŚCIERZYNA. „Sensacyjne aresztowanie". Dnia 19 ub. m. aresztowany i odstawiony do Chojnic p. Tomasz Rogala został po przesłuchaniu przez prokuratora w Chojnicach dnia 20 ub. m. zwolniony z aresztu.

— **Zlikwidowanie prowizorycznej kuchni dla biednych i bezrobotnych.** Z powodu złego stanu tymczasowej kuchni dla biednych i bezrobotnych zdecydowała się władza miejska do rozebrania prowizorycznej kuchni na targowisku i wybudowania nowej przy domu ubogim przy ul. Chojnickiej. Otwarcie nastąpi na początku przyszłego tygodnia.

— **Sprostowanie.** W umieszczonej wiadomości w „Dzienniku Bydgoskim" Nr 168 str. 9 pod „Sensacyjne aresztowanie" powinno być „przemówił do obecnych p. prof. Loroch" a nie Lorsik.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni: Apteka pod Lwem, Pańska, tel. 2040.

Repertuar kin:
Apollo: „Melodje wielkiego miasta".
Gryf: „Miłość szpiega".

Kalendarzyk teatralny.
Środa, 5 bm. godz. 20: „Azais" najweselsza komedja Verneuille'a w koncertowem wykonaniu Teatru Ziemi Pomorskiej z gościnnym występem mistrza sceny polskiej Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" NA MIESIĄC SIERPIEŃ oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.

— **Zuchwałe włamanie wśródmieściu.** Jakaś nieznana szajka dokonała onegdaj zuchwałego włamania do sklepu Anny Kwierling (Wybickiego 39), który splondrowali, zabierając z kasy dziennej 20 zł. Złodzieje porozbijali następnie zamki przy szafach i szufladach, a nie znalazłszy nic wartościowego — zbiegli. Policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenia, które niewątpliwie doprowadzą do wykrycia i ujęcia zuchwałych włamywaczy.

— **Z prac L. M. i K.** Odbyło się tu zebranie zarządu grudziądzkiego oddziału L. M. i K., na którem prezes ppłk. Małysiak przedstawił przebieg uroczystości pogrzebowych ś. p. gen. dyw. Orlicz-Dreszera w Gdyni. Omówiono dalej szczegółowo sprawę jachtu żaglowego. Jako kierownika Sekcji Obrony Morskiej wybrano mjr. Puldę. Uchwalono poza tem zakupić nagrodę dla pierwszego zawodnika wpławu Strzemięcin—Klimek, który się odbył w dniu Święta Morza.

— **Pożar w pracowni kapeluszy.** Na skutek krótkiego spięcia (wadliwe urządzenie dzwonka) powstał pożar w pracowni kapeluszy damskich p. Maniowej przy Placu 23 Stycznia 24. Zaalarmowana straż pożarna ogień w krótkim czasie zlokalizowała. Wysokości strat narazie nie ustalono.

— **Uczeń — złodziejem.** Mistrz piekarski Maksymiljan Rozwadowski (Forteczna nr. 14) już od dłuższego czasu zauważył, że ktoś systematycznie wykrada mu pieczywo. W wyniku dochodzeń. Rozwadowski przyłapał na gorącym uczynku kradzieży swojego ucznia piekarskiego. Sprawa oparła się o policję i znajdzie swój epilog w sądzie grodzkim.

TUCHOLA. Tępić należy złodziejstwo kwiatów na cmentarzu. Rok rocznie w porze letn. zdarzają się liczne wypadki kradzieży kwiatów z grobów cmentarnych. Złodzieje chyba zapominają, że dopuszczają się ciężkiego wykroczenia, niegodnego prawego katolika. Bardzo często jest to dziełem dzieci, które albo nieświadomie, lub też ze złej woli kradną najpiękniejsze okazy kwiatów, hodowane z wielką troską przez blizkie Zmarłym osoby, a będące często ozdobą cmentarza. Jednakże zdarza się również, że kradzieży kwiatów dopuszczają się nawet osoby starsze. Tych należy bezwzględnie podać do ukarania. Dzieci zaś niech rodzice uświadamiają, że zabierając kwiaty, dopuszczają się występku względem Boga i prawa.

CHOJNICE. (k) **Zebranie Zw. Zaw. Rolników.** Ubiegłej soboty odbyło się pod przewodnictwem prezesa okręgowego p. Przybyłę zebranie organizacyjne miejscowego koła związku zawodowego rolników R. P. Sekretarz okręgowy związku p. Dolata referował zebranym sprawy organizacyjne związku. Do zarządu wybrano: prezes p. Dobek Jan z Pawłowa, zastępca p. Borowski Augustyn, skarbnik p. Wirkus z Kłodawy, sekretarz p. Czapiewski Otton.

— **Przekroczenia dewizowe.** Sąd Okręgowy w Chojnicach skazał Wintera Michała za przekroczenie dwukrotnie granicy polskiej i wywiezienie z Polski do Niemiec kwoty 280 mrk. i 40 zł. na łączną karę więzienia przez 6 miesięcy z zawieszeniem na 3 lata i karę grzywny w kwocie 20 zł. Za usiłowanie przekroczenia granicy i wywiezienia z Polski do Niemiec 11,04 zł. sąd skazał niej. Lupę Jana z Dąbrowy (pow. sępoleński) na karę więzienia przez 6 miesięcy z zawieszeniem na 3 lata i karę grzywny w kwocie 10 zł. Bertę Gawen za przekroczenie granicy z Polski do Niemiec i przewiezienie 20 mrk. na tę samą karę. We wszystkich wypadkach sąd orzekł konfiskatę zajętych pieniędzy.

— **Na F. O. N.** Urzędnicy chojnickiego wydziału powiatowego i starostwa opodatkowali się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w wysokości 1—3% od poborów miesięcznych.

Z Gdyni i wybrzeża.

(Ciąg dalszy.)

BAJKA: „Złotowłosy brzdąc“. W rolach głównych: Shirley Temple, Rochelle Hudson, John Boles.

LIDO: Epokowy wynalazek film **trójwymiarowy.** Ponadto najnowszy film Paramountu **„Zapomniane twarze“**

CZARODZIEJKA: Franciszka Gaal w najnowszej komedji wiedeńskiej p. t. **„Katarzynka“**, nadprogram tygodnik.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Konc. Kursy Samochodowe W. Mielnika w Gdyni szkołą kierowców amatorów i zawodowych po cenach zniżonych. (13519

Nabożeństwo żałobne w rocznicę wymarszu kadrówki. Z okazji 22 rocznicy wymarszu z Krakowa pierwszej kadrowej legjonów polskich Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odprawione zostanie przez ks. prałata Turzyńskiego staraniem oddziału morskiego Związku Legjonistów Polskich w Gdyni w środę dnia 5 sierpnia o godz. 9,30 w kościele Najśw. Marji Panny uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych w walkach o niepodległość legjonistów. Dn. 6 sierpnia o godz. 15 odbędzie się na strzelnicy Kolejowego P. W. (koło dworca kolejowego) strzelanie o odznakę strzelecką, a tego samego dnia o godz. 20 odbędzie się w lokalu Związku Legjonistów przy ul. Leśnej 8 herbatka towarzyska dla zaproszonych gości i wszystkich członków.

Biegły w dziedzinie techniki rolniczej. Dekretem prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 20. 7. br. został mianowany biegłym w dziedzinie techniki rolniczej na obwód sądu okręgowego w Gdyni urzędnik Komisarjatu Rządu i zasłużony niepodległościowiec dr. Wincenty Szklarski.

Wysiedlenie włóczęgi. Przytrzymany został Bulankow Zygmunt, elektrotechnik, pochodzący z Wilna, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania. Został on zatrzymany za włóczęgostwo i jako taki — odstawiony do Wydziału Opieki Społecznej Komisarjatu Rządu w Gdyni, skąd w tymże dniu wysiedlony do gminy obowiązanej do opieki.

Nierząd. Wolk Janis, marynarz łotewski, chwilowo przebywający w Gdyni oraz Bastecka Władysława, krawcowa, zam. w Gdyni — zostali zatrzymani w Gdyni przy ul. Mościckich obok Domu Marynarza, gdzie uprawiali nierząd w miejscu publicznem.

Przygoda pijaka. W dniu 30 ub. m. niejaki M. M. marynarz, obywatel estoński, przybywszy ze s/s do miasta, spotkał tu znanych sobie marynarzy, z którymi zabawił się w restauracji „Union“ i in. portowych restauracjach. Przygodne swoje spotkanie oblali tak obficie wódką, że wspomniany wyżej marynarz estoński upił się prawie że do nieprzytomności. Kiedy przebudził na s/s, stwierdził brak gotówki 350 koron szwedzkich, 11 funtów angielskich i 30 koron duńskich, które będąc pijany zagubił lub też zostały one mu skradzione przez jego kolegów.

Herb m. Gdyni. Na posiedzeniu rady miejskiej na podstawie decyzji sądu konkursowego powołanego do ustalenia herbu m. Gdyni jednomyślnie uchwalono zasadnicze cechy przyszłego godła Gdyni a mianowicie: Na błękitnem polu dwa orły państwowe ułożone pionowo, nad polem zaś korona królewska. Równocześnie dla ornamentyki herbu przyjęła Rada Miejska dewizę „Mare Nostrum — Vita Nostra“. Ostateczną decyzję w tej sprawie — zgodnie z obowiązującemi przepisami poweźmie Min. Spr. Wewn. w porozumieniu z Min. Wyzn. Relig. i Ośw. Publ.

Amerykański gość w porcie. Przybył do Gdyni p. Lyons, były szef sekcji transportów departamentu handlu Stanów Zjednoczonych, który otrzymał misję zbadania wolnych portów i wolnych stref na Bałtyku. P. Lyons zwiedził port, interesując się specjalnie ustrojem i sposobem pracy w wolnej strefie. Gość amerykański udaje się do portu gdańskiego, gdzie również zwiedzić ma wolną strefę.

Otwarcie Instytutu Sztuki.

W poniedziałek odbyła się w auli Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni **inauguracja Wakacyjnego Instytutu Sztuki,** zorganizowanego dzięki decyzji ministra W. R. i O. P. W inauguracji wzięli udział uczestnicy z całej Polski w liczbie 250 osób i przedstawiciele władz. Otwarcia Instytutu w imieniu p. ministra W. R. i O. P. dokonał **naczelnik Zawistowski.**

Słowo wstępne wygłosił prezes Akademji Literatury **Wacław Sieroszewski,** z radością witając inicjatywę ministerstwa i stwierdził, że cały polski świat artystyczny musi tej inicjatywie przyklasnąć.

Imieniem Państwowej Szkoły Morskiej powitał zebranych **kpt. Kosko.** Odczyt inauguracyjny pt. „Kultura a praca“ wygłosił **Juljusz Kaden-Bandrowski,** poczem zabrał głos kierownik instytutu p. **Michał Rusinek,** wyjaśniając program i cele Instytutu.

Uroczystości inauguracyjne zakończył koncert muzyki polskiej wykonany przez **reprezentacyjną orkiestrę Marynarki Wojennej pod dyrekcją kpt. Dulina.**

Wyniki rewizji sanitarnej.

Komisja Sanitarna Komisarjatu Rządu w ostatnim miesiącu przeprowadzała **szczegółowy przegląd piekarń, niektórych zakładów, przetwarzających środki spożywcze i innych zakładów przemysłowych.** W niektórych wypadkach stwierdzono **niechlujstwo,** grożące w wysokim stopniu zdrowiu publicznemu. Tak samo pomieszczenia dla pracowników w niektórych zakładach były również w stanie wysoce niehigjenicznym.

Z pośród zlustrowanych zakładów następujące otrzymały zarządzenia **unieruchomienia do czasu usunięcia nieporządków sanitarnych.** A więc: sklep mleczarski Adamczyka Jana w Orłowie, wytwórnia soków Cichowskich Alfonsa i Bronisława w Orłowie, sklep spożywczy Gdyńskiej Spółdzielni Spożywców — Osiedle Pagedu, kuchnia przy sklepie mleczarskim Helminówny Marji, Świętojańska 73, kuchnia restauracyjna Grutmanówny Anny, Abrahama 26, kuchnia restauracyjna Rosentala Szlamy, Śląska 50, piekarnia i wytwórnia ciastek Dolaty Franciszka, Chylońska 99, piekarnia Zielińskiego Jana, Oksywie, Oksywska, zakład fryzjerski Dudka Juljana, ul. Leśna 10, piekarnia Reinhardta Jana Cisowa, ul. Pszeniczna, wytwórnia cukiernicza i magazyn mąki Łady Jana, Witomińska 37a, piekarnia Ratecklego Władysława, Piotrkowska. Na miejscu **ukarano grzywnami doraźnemi** Ładę Jana w wysokości 100 zł. i Laskowskiego Augustyna, właśc. piekarni w M. Kacku w wysokości 50 zł. Piekarnie Bałtyk w M. Kacku zostały z powodu niechlujstwa wogóle zamknięte. Poza tem stwierdzono szereg wykroczeń z przepisów o pracę, któremi zajmie się Inspektor Pracy.

Apel do p. wojewody.

(jp.) P. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz lustrował w ub. tygodniu **podległe sobie urzędy na wybrzeżu.** Niech nam będzie wolno na marginesie podróży p. wojewody uczynić wzmiankę, że wzięcie pod jego opiekę niektórych spraw tutejszych mieszkańców staje się palącą potrzebą. Do spraw tych należą niewątpliwie **sprawy parcelacyjne i budowlane.**

W dziedzinie tej tak w Gdyni, jakoteż w powiecie morskim panuje od dłuższego czasu **chaos.** Zdaje się, że dla organów, zobowiązanych do przestrzegania przepisów i ustaw zgodnie z interesami ludności, nie istnieją **żadne skrupuły tak w ignorowaniu tych ustaw, jakoteż w stosowaniu do tutejszej ludności metod, nie mających nic wspólnego z prawem.** Wszelkie prośby i zażalenia do Wyższych Władz pozostawały dotąd bez skutku i system bezceremonjalnego gospodarzenia najżywotniejszymi sprawami tutejszych mieszkańców trwa nadal.

P. wojewoda Raczkiewicz jako niedawny minister spraw wewnętrznych, wydał za pomocą specjalnego okólnika zarządzenie podwładnym sobie urzędom, ażeby w zakresie parcelacyjnym i budowlanym **nie czyniono nieuzasadnionych trudności,** aby nie ograniczono bezpodstawnie ruchu budowlanego, stanowiącego obecnie jedno ze źródeł pracy, niestety zarządzenie pana ministra Raczkiewicza pozostało dotąd martwą literą, bez żadnych skutków.

Mieszkańcy powiatu morskiego i Gdyni zanoszą do p. wojewody gorącą prośbę, by do spraw tych, gromadzących oddawna poczucie niezadowolenia i krzywdy, wglądnąć raczył.

Afera urzędnika sądowego w Mogilnie.

Mogilno. (mk) Aresztowaniem znanego w Mogilnie urzędnika sądowego Szymczaka Stanisława, o czem pokrótce donosił jako pierwszy „Dziennik Bydgoski“ zelektryzowane zostało całe mogileńskie społeczeństwo.

Wystawny tryb życia Szymczaka i jego żony zwracał od dawna uwagę obywatelstwa i powszechnie mówiono, że Szymczak znajduje łatwowiernych, którzy udzielają mu kredytu. I tak było istotnie, gdyż długi jego w Mogilnie przekraczają kwotę 2.000 zł. W dniu aresztowania zdołał jeszcze podjąć przyznaną mu pożyczkę urzędniczą w kwocie 500 zł.

W Sądzie zajmował on stanowisko urzędnika wydziału karnego i prowadził nadzór więzienia (inspektor) i w tym charakterze dopuścił się nadużyć, umarzając niektórym więźniom kary, za co miał otrzymywać wynagrodzenie. Udawało to się w ten sposób, że zmieniał daty w książce ewidencyjnej więźniów.

Szymczak przeczuwał, że sprawa nadużyć wyjdzie na jaw, gdyż aresztowany został we wtorek po południu, a w środę rano zastali wierzyciele mieszkanie jego puste. Meble i urządzenie domowe w ciągu nocy znikły.

W ub. piątek w Sądzie Grodzkim w Mogilnie urzędował sędzia śledczy z Gniezna, który przesłuchał cały szereg osób z Mogilna i bliższej okolicy. Sprawa afery Szymczaka jest tematem dnia w Mogilnie i nie schodzi z ust obywatelstwa.

Straszna burza nad Świeciem i okolicą.

Nieomal zatonięcie mostu pontonowego. — Ulica Nadbrzeżna zniszczona. Obsuwanie się gór i zawalenie budynków.

Świecie, n. W., 2. 7. (t) Niedziela 2 sierpnia stała się dla Świecia i okolicy dniem klęski, który przyniósł z sobą ogrom nieszczęścia i zniszczenia.

W chwilę po nabożeństwie odpustowem ku czci M. B. Anielskiej, kiedy jeszcze ludzie nie wrócili do swych domów, a na targu kramarze odpustowi uprawiali interesy, nadciągnęła nad Świeciem silna ulewa, która od godziny 15-tej do przeszło 18-tej zamieniła się w okropną burzę.

Ogromne masy wód poczęły spływać z chmur w takich ilościach, iż kanały kanalizacyjne nie były w stanie ich pomieścić. Woda spływała szerokością całych ulic. Mały Rynek zamienił się cały w jedno wielkie jezioro, a w piwnicach przyległego urzędu pocztowego woda dochodziła do wysokości 80 ctm. i wyżej. Spływające masy wody wypełniły po brzegi pontony, na których spoczywa most przez Wdę, wiodący na stare miasto.

Most ten groził utonięciem i jedynie dzięki akcji straży pożarnej, po wypompowaniu wody, zdołano go uratować.

Ulica Nadbrzeżna została zupełnie porana, tak, iż nietylko wozem przejechać, ale i pieszo przejść nie można. Woda wyżłobiła kilkumetrowe wyrwy. Z gór „Djabełców“ obsuwały się olbrzymie masy ziemi. Obok parku Zakładu Psychjatrycznego wyrzuciła woda czaszkę jakiegoś kościotrupa. Mieszkającemu pod górami p. Klausemu spłukała woda chlew, z którego w ostatniej chwili zdołano inwentarz żywy ocalić. Gdyby ulewa trwała jeszcze dłużej, groziły i dalsze budynki zawaleniem.

Wyrządzone przez tę ulewę szkody idą w tysiące złotych i nie da się ich w tej chwili ustalić. O szkodach w budynkach, ogrodach i polach donoszą również z Wiąga pod Świeciem.

Należy dodać, iż w czasie burzy uderzył grom w stóg zboża rolnika p. Boruckiego, przy ul. Sienkiewicza w Świeciu. Stóg zgorzał.

GDYNIA

Czytelnikom naszym zamieszkałym w Gdyni i okolicy podajemy do łaskawej wiadomości, iż **Przedstawicielstwo Dziennika Bydgoskiego** mieści się obecnie

Skwer Kościuszki 24, I ptr., tel. 14-60

nad Cukiernią Fangrata

Biuro, które czynne jest cały dzień bez przerwy przyjmuje zamówienia na abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat.

Prenumerata **Dziennika Bydgoskiego** przy odbiorze z agentury wynosi miesięcznie **2,95** zł z odnoszeniem do domu **3,34** zł.

Cena pojedyńczego egzemplarza **20 gr.,** który nabyć można **w każdym** kiosku.

Pamiątki z nad polskiego morza.

Będąc w Gdyni, korzystajcie z okazji za kupu pięknych pamiątek, naprawdę i jedy nie polskich, już od cen groszowych do najwykwintniejszych, pod gwarancją z bursztynu naturalnego lub przecudnych muszli morskich. Sklep fabryczny przy ul. Starowiejskiej, róg Pierackiego, obok dworca ko lejowego pod firmą: Fabryka wyrobów bur sztynowych i zakłady oczyszczania muszli Piotr Trześniak. Tel. 25-71. (10322

Strzał z pistoletu.

Gniezno. W nocy w dniu 1 bm. skradziono zapomocą włamania z mieszkania rolnika Michała Grzybowskiego w Lubochni większą ilość odzieży i bielizny. Gdy około godz. 3,30 poszkodowany zauważył popełnioną u niego kradzież, i krótko potem jadących z pobliskiego lasu w kierunku Wełnicy 3 osobników, z których jeden wiózł na rowerze wypchany worek, udał się za nimi w pościg. Na skutek tego pościgu nieznany osobnik zrzucił z roweru worek, a w końcu porzucił i rower. W worku znajdowały się pierzyny, pochodzące z nieustalonej dotąd kradzieży. Podczas pościgu jeden z sprawców oddał strzał z pistoletu z odległości 2—3 kroków do Grzybowskiego. (ap)

Kpt. Walter komendantem policji gnieźnieńskiej.

Gniezno, 3. 8. W ub. sobotę objął urzędowanie nowomianowany komendant P. P. na miasto i powiat Gniezno. Nowym komendantem w randze nadkomisarza został p. kpt. **Roman Walter,** oficer 36 p. p. w Warszawie, po odbyciu kursu dla oficerów policyjnych i praktyki. Redakcja „Dziennika Bydgoskiego“, przedstawicielstwo gnieźnieńskie, wita w imieniu swoich gnieźnieńskich Czytelników nadkomisarza Waltera i życzy jemu najlepszych wyników na stanowisku stróża bezpieczeństwa i porządku publicznego. (ap)

Mrożące krew w żyłach samobójstwo.

Chojnice. W nocy ub. soboty popełnił samobójstwo 30-letni Antoni Mallek, z zawodu krawiec, syn rolnika, zamieszkały w Jerzmionkach, pow. chojnicki.

Mallek nosił się od dłuższego czasu z zamiarem samobójstwa, ponieważ cierpiał na silny rozstrój nerwowy. Rodzice z obawy przed jego samobójstwem poukrywali wszystkie narzędzia i linki. Krytycznej nocy denat, który spał z bratem i matką w jednym pokoju, wstał i udał się do kuchni, gdzie znalazł tępy nóż stołowy. Następnie wrócił do pokoju sypialnego i począł szukać brzytwy. Szmer zbudził matkę denata, która zawołała na syna po imieniu. Mallek na głos matki począł uciekać z pokoju na podwórze. Matka-staruszka nie zdołała go zatrzymać, obudziła więc natychmiast drugiego syna, który udał się na poszukiwanie brata. Z powodu ciemności nie mógł go dojrzeć, dopiero po pewnej chwili usłyszał za chlewem charkot chorego brata. Podniósł go i prowadził do domu. Przed progiem chory upadł na ziemię i wtedy dopiero prowadzący zauważył w jego ręce nóż. Samobójca miał przecięte gardło. Po pewnej chwili denat wstał jeszcze o własnych siłach. Wkrótce jednak po zaniesieniu go do mieszkania, zmarł (k)

Z kraju.

We wsi Horoszki, pow. nowogródzkiego, wybuchł pożar, którego pastwą padło 77 gospodarstw, zbiory u 42 gospodarzy i kilka sztuk bydła.

Bezrobocie wśród Polaków gdańskich bardzo znacznie zmalało. W ostatnich tygodniach znalazła zatrudnienie dalsza partja kilkudziesięciu bezrobotnych, wskutek czego poza niezbyt licznemi wyjątkami i wyłączając starców i młodocianych, dla których trudno znaleźć pracę, bezrobocie wśród Polaków gdańskich znajduje się na drodze do całkowitej likwidacji.

W państwowych kamieniołomach w Zagnańsku pod Kielcami zakończono budowę 38 domków czterorodzinnych, które stanowią zaczątek powstającego tu miasta robotniczego. Kolonja ta położona jest na malowniczem południowem zboczu góry, pokrytej pięknym iglastym lasem. Każdy z domków otoczony jest ogrodem.

Departament Służby Zdrowia podaje, że w okresie od 12 do 18 lipca 1936 r. włącznie zgłoszono 315 wypadków duru brzusznego, 27 wypadków duru osutkowego, 149 czerwonki, 292 płonicy, 191 błonicy, 23 zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, 288 odry, 204 krztuśca, 10 zimnicy, 30 gorączki połogowej, 12 Heine Medina, 478 gruźlicy, 90 róży, 295 jaglicy, 4 wąglika, 2 włośnicy.

Budowa kolejki nad Narocz. Najpiękniejsze i największe z jezior polskich — Narocz już wkrótce zostanie udostępnione dla masowego ruchu turystycznego. Dzięki wyasygnowaniu przez Ligę Popierania Turystyki 20000 zł będzie rozpoczęta w dniach najbliższych budowa kolejki wąsko-torowej na przestrzeni 4 km od stacji Kobylnik do Naroczy. Budowa prowadzona będzie przez Ministerstwo Komunikacji przy pomocy Funduszu Pracy, który przydzielił drużyny junaków. Roboty jeszcze w tym sezonie powinny być zakończone, dzięki czemu jeden z najbardziej malowniczych zakątków Polski uzyska bezpośrednie połączenie z Wilnem i resztą Polski, co będzie miało wielkie znaczenie dla ruchu turystycznego.

Kapelanem motorowca m. s. „Batory“ mianowany został ostatnio przez kurję biskupią ks. A. Piórkowski, dotychczasowy wikary w jednej z wiosek kaszubskich.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 4 sierpnia 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Dominika, J. Vian.
Jutro: M. B. Śnieżnej.
Wschód słońca o godzinie 4,22.
Zachód słońca o godzinie 19,49.

Stan pogody.

Słonecznie lecz chłodno.

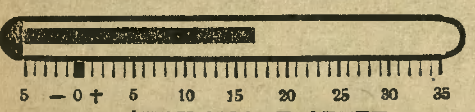
Stan pogody w Polsce wczoraj o godz. 14-ej: Masy polarno-morskiego powietrza, zalegające Polskę powodowały w całym kraju pogodę chmurną z przelotnemi deszczami. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 16 st. w Zakopanem, 18 w Wilnie i Łodzi, 20 w Poznaniu, Warszawie, Pińsku i Kielcach, 21 w Gdyni, Krakowie, Lwowie i Katowicach, 22 w Lublinie, Łucku i Tarnopolu i 25 w Zaleszczykach. Na obszarze Rosji utrzymuje się pogoda słoneczna i upalna, natomiast w krajach Europy zachodniej i środkowej i w Skandynawji utrzymuje się podobnie, jak w Polsce.

Dziś w Bydgoszczy słonecznie lecz chłodno.

Przewidziany przebieg pogody do wieczora dnia 4. 8. 36 r.: Prognoza: Zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz. Temperatura dniem do 25 stopni. Umiarkowane wiatry zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK
za czas od 3. 8. — 9. 8.

1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek na afiszu **„DYLEMAT LEKARZA"** B. Shaw'a.

W środę **„KOBIETA i JEJ TYRAN"** świetna komedja St. Kiedrzyńskiego w wykonaniu pp.: Hermanowej, Motyczyńskiej, Podgórskiej, Sawickiej, Dzwonkowskiego, Górowskiego, Leśniowskiego, Lochmana, Serwińskiego, Winczewskiego.

Jedyny występ Reduty.

W piątek, dnia 7. bm. znakomity zespół „Reduty" wystąpi jedyny raz w naszem mieście, wystawiając jedną z najnowszych komedyj St. Kiedrzyńskiego **„RAZ SIĘ TYLKO ŻYJE"** w koncertowej grze zespołu. Ceny miejsc komedjowe, zniżki nieważne.

— **Osobiste.** Dyrektor Oddziału Banku Polskiego, p. Stanisław Woda, po powrocie z urlopu wypoczynkowego, rozpoczął z dniem 1 bm. urzędowanie.

— **Rytownictwo nie jest rzemiosłem.** Istnieje projekt zaliczenia rytownictwa do rzemiosła. Przeciwko projektowi temu w kategoryczny sposób wypowiada się związek izb przemysłowo-handlowych, stając na stanowisku, iż przenoszenie rysunku wzorowego i wykonanie wzoru na walcach, przeznaczonych do druku, winno być raczej zaliczone do zawodów wolnych.

— **Na Olimpjadę.** Polski Touring Klub, Delegatura w Bydgoszczy organizuje wyjazdy samochodowe i kolejowe na Olimpjadę do Berlina. P. T. K. zostały przydzielone indywidualne paszporty zagraniczne, z których korzystać mogą wyłącznie członkowie Klubu, po uprzedniem wykupieniu akredytywy na Niemcy. Termin ważności paszportów jest identyczny z terminem, na który została wykupiona akredytywa. Zapisy przyjmuje Delegatura P. T. K. w Bydgoszczy, plac Weyssenhoffa 5 m. 3, tel. 10-04, w godz. od 17 do 19, do dnia 6 bm.

Na marginesie.

„Goniec Warszawski" przynosi kilka zręcznych fraszek, które stanowią doskonały margines do naszej rozkosznej rzeczywistości. Dlatego też warto się z niemi zapoznać:

Na zgłoszenie się Legjonu Młodych pod komendę.

„Legjon Młodych" zgłosił swój akces do pracy
Legalnie chcą rozdawać bibułę junacy!

*

Na kontredans starostów.

Zblamował się starosta z Poznania czy Gniezna
Jedzie służyć na kresy, bo tam nikt go nie zna.

*

Na afery Pani Prezesowej.

Czemu prasa robi chryje?
Przecie... ręka rękę myje!

*

Gdybym ja był z „elity"...

Gdybym ja był z „elity" — mieszkałbym w Juracie —
Trzydzieści złotych dziennie za pensjonat płacił...
Gdyby zaś w łeb kolejno brały moje blagi —
Tobym sobie na tydzień zwiał do Kopenhagi!
Albobym za biletem — rzecz jasna: darmowym —
Zwiędłe bobki pojechał zbierać na Kasprowym.
Dwa tysiące miesięcznie, nie licząc „uznania"(!).

Gdybym ja był z „elity" — hoho, drodzy moi,
Choć wąż mleka nie daje — jabym go podoił!
A kraj cały by dziwił się i stał dokoła,
Że tak gładko i sprawnie da się doić — B. O'. A...
Za jeden mój autograf, za podpis — nie więcej —
Żywą forsą płacili by mi sto tysięcy!
— Dziesięć takich podpisów, (poco zaraz fura)? —
Jużbym w życiu do ręki nie wziął więcej pióra!

Byłbym „ktoś", miałbym auto i portfel nabity
I mówili by o mnie, że jestem z „elity"!
Lecz, że jestem człek szary, (pardon: kolorowy) —
To i żywot mam szary, choć chciałbym — różowy!
Pracuję, pełne troski obnosząc oblicze —
Nie mogę i nie umiem żyć — Kantem i Nietschem!
No i może w tem właśnie jest dowód niezbity,
Że się nie nadaję widać do „elity".

Niesnaski rodzinne przyczyną nieszczęścia

Małżonkowie Kucharscy, zam. przy ul. Gdańskiej 99 w oficynie, oddawna nie żyli ze sobą w harmonijnej zgodzie. Ciągłe kłótnie i awantury dochodziły do uszu sąsiadów, którzy dostatecznie poinformowani przez to byli o stosunkach rodzinnych małżonków Kucharskich. Szczepan Kucharski, z zawodu handlarz owoców, sprzedaje swój towar w kiosku przy ul. Świętojańskiej, jego małżonka zaś, pani Rozalja, jeździ na targ i tam handluje owocem. W sobotę po południu doszło między małżonkami do poważnej scysji na tle finansowem. Małżonek kategorycznie zażądał oddania mu zarobionych przez żonę pieniędzy. Wieczorem zwykła kłótnia doszła do punktu kulminacyjnego. Kucharski od słów przeszedł do rękoczynów. Maltretowana kobieta chciała uciec, lecz mąż zamknął drzwi. Chcąc uniknąć dalszych razów, których krewki małżonek kobiecie nie szczędził, wyskoczyła oknem z I piętra na bruk. Nieszczęśliwa kobieta, która w dodatku znajduje się w odmiennym stanie, odniosła ogólne kontuzje całego ciała oraz lewą rękę ma trzy razy złamaną.

Ofiarę bestjalskiego męża odtransportowano do szpitala miejskiego. Stan jej jest bardzo ciężki. Kucharskiego aresztowano. Policja wszczęła dochodzenia.

Tere-fere-kuku...



Polak Kiszkurno zdobył mistrzostwo świata w strzelaniu do gołębi. Do gołąbka pokoju trafił jednak inny strzelec...

Nieszczęśliwy wypadek.

Pelagja Falkowska, wdowa, zam. przy ul. Marcinkowskiego, spadła ze schodów i dotkliwie się pokaleczyła. Karetką sanitarną odstawiono nieszczęśliwą kobietę do szpitala miejskiego.

Ostrożnie z zaprawami.

Helena Mańkowska, lat 20, zatrudniona u p. Butowskiego przy ul. Gdańskiej, zajęta była w sobotę zaprawianiem owoców w butelki. Wskutek zbyt wielkiej gorączki jedna z butelek pękła, raniąc Mańkowską w lewą rękę. Gorący płyn poparzył dotkliwie całą szyję i piersi. Nieszczęśliwą dziewczynę odstawiono do szpitala miejskiego, skąd po udzielonej pomocy lekarskiej wróciła do domu.

Śmierć na ulicy.

W piątek około godz. 13-ej zmarł nagle na ulicy 70-letni Stanisław Strzelczyk, zam. przy ul. Kujawskiej 59. Staruszek szedł właśnie do domu i na ul. Sieradzkiej przed domem nr. 39 zasłabł nagle. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna. Zawezwany lekarz stwierdził już tylko zgon, wskutek ataku sercowego. Pan prokurator zarządził odstawienie zwłok do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

— **Tow. Opieki nad Zwierzętami** zwraca się do **panów rzeźników,** aby uważali na ludzi, spędzających i prowadzących bydło na rzeź. W barbarzyński bowiem sposób obchodzą się oni nad zwierzętami: pałkami grubemi biją po grzbiecie, nogach, skręcają ogony, jak w ostatnich dniach podobny czyn barbarzyński został Towarzystwu doniesiony i protokół spisany. Zwierzęta są pod ochroną ustawy według rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 28. 3. 1928 r.; wszelkie czyny znęcania się nad zwierzętami, płakami, surowo są karane.

Aktualja wierszowane pieprzem, solą przyprawiane.

Inspektor bez fuzji...

Nie będzie bankietów i polowań dla urzędników państwowych.

„Sto hektarów,
sto ogarów,
torba myśliwska
i róg bawoli,
miodówka mocna
lub — gdy pan woli —
można — bankiety,
bridge, dance, krokiety,
lecz miej pan względy
na me urzędy"
— tak prezes rzecze do inspektora,
a że inspektor — nie żadna zmora,
że w nocy nie dusi i serce ma,
więc — „Daj pan pióro! No już, raz, dwa!"
I była zgoda anielska, sielska
(a chwasty rosły, krzewiły się zielska).
Aż — oto pan premjer zoczył ten szwank
i wydał okólnik do wszystkich rang:
„Każdy inspektor bez fuzji jedzie
i przy proszonym nie siędzie obiedzie
ze smyczy nie spuści cudze ogary
w urzędzie — ma głos. Poza tem — ni pary.
Od dzisiaj — na żadnym nie będzie bankiecie
na żadnym brydżu, na żadnym krokiecie.
Chyba — że sam jest człekiem tej miary
za własne utrzymać może ogary,
chyba — że sam wydaje bankiety,
obiady proszone, „fajfy", czy „fety",
bo — dobro służby na tem cierpiało,
gdy ktoś brał — dużo, a dawał — mało.

Pan premjer podwładnym swoim dał lekcję —
straciły już urok wszelkie inspekcje.

E. K.

Berlin

Czytelnicy nasi podczas Olimpjady w Berlinie będą mogli otrzymywać najświeższe numery „Dziennika Bydgoskiego" w następujących kioskach dworcowych:

Bahnhof Alexanderplatz
„ Zoologischer Garten
„ Friedrichstrasse
Schlesischer Bahnhof
Potsdamer „
Anhalter „
Stettiner „

oraz w księgarniach następujących hoteli w Berlinie:

Hotel Adlon
„ Bristol
„ Esplanade
„ Fürstenhof
Central Hotel
Eden Hotel

Nie sprzeniewierzył.

F-ma C. Hartwig stwierdza, że jej **praktykant nie sprzeniewierzył żadnej sumy** na jej szkodę. Donosiliśmy o tem ostatnio na skutek informacji z policji, która o fakcie sprzeniewierzenia była powiadomiona przez F-mę C. Hartwig.

Ważne dla pracodawców.

Dyrekcja Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej Nr. 1 w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 2, zwraca pp. mistrzom i pracodawcom uwagę na obowiązek zgłoszenia do szkoły uczniów i pracowników młodocianych w myśl obowiązującej ustawy w ciągu 6-ciu dni od daty przyjęcia pracownika w naukę względnie do pracy.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat szkoły, ul. Konarskiego nr. 2, każdego dnia od godz. 8—12, za wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Piszczany — rękojmia równowagi sił ciała i ducha.

Zastraszające są dane statystyczne o ilości chorych na rozmaite cięższe lub lżejsze choroby narządu ruchu w Polsce.

O ile lżejsze wypadki tych chorób z powodzeniem leczone być mogą w krajowych zdrojowiskach, o tyle wypadki ciężkie wymagają kuracji w Piszczanach, ponieważ jest to jedyne tego rodzaju zdrojowisko na świecie, które w stanie jest w krótkim czasie najcięższe wypadki reumatyzmu, artretyzmu, ischiasu, lumbago itp. wyleczyć.

Tygodnik „Świat" chcąc przyjść ciężko chorym rodakom ze skuteczną pomocą, organizuje zbiorową wycieczkę kuracyjną do Piszczan z rozpiętością dat wyjazdu: 5, 7, 9 i 16 sierpnia br. Ceny ryczałtu w 3-ch skalach, a m.: zł 630,—, zł 550,—, zł 500,— 3-cią klasą pociągiem pośpiesznym. Ryczałt obejmuje: paszport zagraniczny, wizę, podróż tam i zpowrotem, mieszkanie, wyżywienie, opiekę lekarską, nieograniczona ilość kąpieli i zabiegów leczniczych, bieliznę kąpielową, rezerwowanie kabiny, taksę kuracyjną, podatki, dowóz do łazienek, oświetlenie. Wywóz czeku akredytywnego na sumę do zł 1.000,— na banki w Czechosłowacji bez trudności możliwy. Bliższe szczegóły pisemnie lub ustnie w Redakcji tygodnika „Świat", Szpitalna 12, tel. 5.04-00 od godz. 11—14-ej.

Z Gdyni i wybrzeża.

(Ciąg dalszy.)

BAJKA: „Złotowłosy brzdąc". W rolach głównych: Shirley Temple, Rochelle Hudson, John Boles.

LIDO: Epokowy wynalazek film **trójwymiarowy.** Ponadto najnowszy film Paramountu **„Zapomniane twarze"**

CZARODZIEJKA: Franciszka Gaal w najnowszej komedji wiedeńskiej p. t. **„Katarzynka"**, nadprogram tygodnik.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Konc. Kursy Samochodowe W. Mielnika w Gdyni szkołą kierowców amatorów i zawodowych po cenach zniżonych. (13519

Nabożeństwo żałobne w rocznicę wymarszu kadrówki. Z okazji 22 rocznicy wymarszu z Krakowa pierwszej kadrowej legjonów polskich Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odprawione zostanie przez ks. prałata Turzyńskiego staraniem oddziału morskiego Związku Legjonistów Polskich w Gdyni w środę dnia 5 sierpnia o godz. 9,30 w kościele Najśw. Marji Panny uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych w walkach o niepodległość legjonistów. Dn. 6 sierpnia o godz. 15 odbędzie się na strzelnicy Kolejowego P. W. (koło dworca kolejowego) strzelanie o odznakę strzelecką, a tego samego dnia o godz. 20 odbędzie się w lokalu Związku Legjonistów przy ul. Leśnej 8 herbatka towarzyska dla zaproszonych gości i wszystkich członków.

Biegły w dziedzinie techniki rolniczej. Dekretem prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 20. 7. br. został mianowany biegłym w dziedzinie techniki rolniczej na obwód sądu okręgowego w Gdyni urzędnik Komisarjatu Rządu i zasłużony niepodległościowiec dr. Wincenty Szklarski.

Wysiedlenie włóczęgi. Przytrzymany został Bulankow Zygmunt, elektrotechnik, pochodzący z Wilna, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania. Został on zatrzymany za włóczęgostwo i jako taki — odstawiony do Wydziału Opieki Społecznej Komisarjatu Rządu w Gdyni, skąd w tymże dniu wysiedlony do gminy obowiązanej do opieki.

Nierząd. Wolk Janis, marynarz łotewski, chwilowo przebywający w Gdyni oraz Bastecka Władysława, krawcowa, zam. w Gdyni — zostali zatrzymani w Gdyni przy ul. Mościckich obok Domu Marynarza, gdzie uprawiali nierząd w miejscu publicznem.

Przygoda pijaka. W dniu 30 ub. m. niejaki M. M. marynarz, obywatel estoński, przybywszy ze s/s do miasta, spotkał tu znanych sobie marynarzy, z którymi zabawił się w restauracji „Union" i in. portowych restauracjach. Przygodne swoje spotkanie oblali tak obficie wódką, że wspomniany wyżej marynarz estoński upił się prawie że do nieprzytomności. Kiedy przebudził na s/s, stwierdził brak gotówki 350 koron szwedzkich, 11 funtów angielskich i 30 koron duńskich, które będąc pijany zagubił lub też zostały one mu skradzione przez jego kolegów.

Herb m. Gdyni. Na posiedzeniu rady miejskiej na podstawie decyzji sądu konkursowego powołanego do ustalenia herbu m. Gdyni jednomyślnie uchwalono zasadnicze cechy przyszłego godła Gdyni a mianowicie: Na błękitnem polu dwa orły państwowe ułożone pionowo, nad polem zaś korona królewska. Równocześnie dla ornamentyki herbu przyjęła Rada Miejska dewizę „Mare Nostrum — Vita Nostra". Ostateczną decyzję w tej sprawie — zgodnie z obowiązującemi przepisami powezmie Min. Spr. Wewn. w porozumieniu z Min. Wyzn. Relig. i Ośw. Publ.

Pamiątki z nad polskiego morza.

Będąc w Gdyni, korzystajcie z okazji za kupu pięknych pamiątek, naprawdę i jedynie polskich, już od cen groszowych do najwykwintniejszych, pod gwarancją z bursztynu naturalnego lub przecudnych muszli morskich. Sklep fabryczny przy ul. Starowiejskiej przy Pierackiego, obok dworca kolejowego pod firmą: Fabryka wyrobów bursztynowych i zakłady oczyszczania muszli Piotr Trześniak. Tel. 25 71. (10322

Amerykański gość w porcie. Przybył do Gdyni p. Lyons, były szef sekcji transportów departamentu handlu Stanów Zjednoczonych, który otrzymał misję zbadania wolnych portów i wolnych stref na Bałtyku. P. Lyons zwiedził port, interesując się specjalnie ustrojem i sposobem pracy w wolnej strefie. Gość amerykański udaje się do portu gdańskiego, gdzie również zwiedzić ma wolną strefę.

Otwarcie Instytutu Sztuki.

W poniedziałek odbyła się w auli Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni **inauguracja Wakacyjnego Instytutu Sztuki,** zorganizowanego dzięki decyzji ministra W. R. i O. P. W inauguracji wzięli udział uczestnicy z całej Polski w liczbie 250 osób i przedstawiciele władz. Otwarcia Instytutu w imieniu p. ministra W. R. i O. P. dokonał **naczelnik Zawistowski.**

Słowo wstępne wygłosił prezes Akademji Literatury **Wacław Sieroszewski,** z radością witając inicjatywę ministerstwa i stwierdził, że cały polski świat artystyczny musi tej inicjatywie przyklasnąć.

Imieniem Państwowej Szkoły Morskiej powitał zebranych **kpt. Kosko.** Odczyt inauguracyjny pt. „Kultura a praca" wygłosił **Juljusz Kaden-Bandrowski,** poczem zabrał głos kierownik instytutu **p. Michał Rusinek,** wyjaśniając program i cele Instytutu.

Uroczystości inauguracyjne zakończył koncert muzyki polskiej wykonany przez **reprezentacyjną orkiestrę Marynarki Wojennej pod dyrekcją kpt. Dulina.**

Wyniki rewizji sanitarnej.

Komisja Sanitarna Komisarjatu Rządu w ostatnim miesiącu przeprowadziła **szczegółowy przegląd piekarń, niektórych zakładów, przetwarzających środki spożywcze i innych zakładów przemysłowych.** W niektórych wypadkach stwierdzono **niechlujstwo,** grożące w wysokim stopniu zdrowiu publicznemu. Tak samo pomieszczenia dla pracowników w niektórych zakładach były również w stanie wysoce niehigjenicznym.

Z pośród zlustrowanych zakładów następujące otrzymały zarządzenia **unieruchomienia do czasu usunięcia nieporządków sanitarnych.** A więc: sklep mleczarski Adamczyka Jana w Orłowie, wytwórnia soków Cichowskich Alfonsa i Bronisława w Orłowie, sklep spożywczy Gdyńskiej Spółdzielni Spożywców — Osiedle Pagedu, kuchnia przy sklepie mleczarskim Helminówny Marji, Świętojańska 73, kuchnia restauracyjna Grutmanówny Anny, Abrahama 26, kuchnia restauracyjna Rosentala Szlamy, Śląska 50, piekarnia i wytwórnia ciastek Dolaty Franciszka, Chylońska 90, piekarnia Zielińskiego Jana, Oksywie, Oksywska, zakład fryzjerski Dudka Juljana, ul. Leśna 10, piekarnia Reinhardta Jana Cisowa, ul. Pszeniczna, wytwórnia cukiernicza i magazyn mąki Łady Jana, Witomińska 37a, piekarnia Ratęckiego Władysława, Piotrkowska. Na miejscu **ukarano grzywnami doraźnemi** Ładę Jana w wysokości 100 zł. i Laskowskiego Augustyna, właśc. piekarni w M. Kacku w wysokości 50 zł. Piekarnie Bałtyk w M. Kacku zostały z powodu niechlujstwa wogóle zamknięte. Poza tem stwierdzono szereg wykroczeń z przepisów o pracę, któremi zajmie się Inspektor Pracy.

Strzał z pistoletu.

Gniezno. W nocy w dniu 1 bm. skradziono zapomocą włamania z mieszkania rolnika Michała Grzybowskiego w Lubochni większą ilość odzieży i bielizny. Gdy około godz. 3,30 poszkodowany zauważył popełnioną u niego kradzież, i krótko potem jadących z pobliskiego lasu w kierunku Welnicy 3 osobników, z których jeden wiózł na rowerze wypchany worek, udał się za nimi w pościg. Na skutek tego pościgu nieznany osobnik zrzucił z roweru worek, a w końcu porzucił i rower. W worku znajdowały się pierzyny, pochodzące z nieustalonej dotąd kradzieży. Podczas pościgu jeden z sprawców oddał strzał z pistoletu z odległości 2—3 kroków do Grzybowskiego. (ap)

Kpt. Walter komendantem policji gnieźnieńskiej.

Gniezno, 3. 8. W ub. sobotę objął urzędowanie nowomianowany komendant P. P. na miasto i powiat Gniezno. Nowym komendantem w randze nadkomisarza został p. kpt. **Roman Walter,** oficer 36 p. p. w Warszawie, po odbyciu kursu dla oficerów policyjnych i praktyki. Redakcja „Dziennika Bydgoskiego", przedstawicielstwo gnieźnieńskie, wita w imieniu swoich gnieźnieńskich Czytelników nadkomisarza Waltera i życzy jemu najlepszych wyników na stanowisku stróża bezpieczeństwa i porządku publicznego. (ap)

Mrożące krew w żyłach samobójstwo.

Chojnice. W nocy z ub. soboty popełnił samobójstwo 30-letni Antoni Mallek, z zawodu krawiec, syn rolnika, zamieszkały w Jerzmionkach, pow. chojnicki.

Mallek nosił się od dłuższego czasu z zamiarem samobójstwa, ponieważ cierpiał na silny rozstrój nerwowy. Rodzice z obawy przed jego samobójstwem poukrywali wszystkie narzędzia i linki. Krytycznej nocy denat, który spał z bratem i matką w jednym pokoju, wstał i udał się do kuchni, gdzie znalazł tępy nóż stołowy. Następnie wrócił do pokoju sypialnego i począł szukać brzytwy. Szmer zbudził matkę denata, która zawołała na syna po imieniu. Mallek na głos matki począł uciekać z pokoju na podwórze. Matka-staruszka nie zdołała go zatrzymać, obudziła więc natychmiast drugiego syna, który udał się na poszukiwanie brata. Z powodu ciemności nie mógł go dojrzeć, dopiero po pewnej chwili usłyszał za chlewem charkot chorego brata. Podniósł go i prowadził do domu. Przed progiem chory upadł na ziemię i wtedy dopiero prowadzący zauważył w jego ręce nóż. Samobójca miał przecięte gardło. Po pewnej chwili denat wstał jeszcze o własnych siłach. Wkrótce jednak po zaniesieniu go do mieszkania, zmarł (k)

Apel do p. wojewody.

(jp.) P. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz lustrował w ub. tygodniu **podległe sobie urzędy na wybrzeżu.** Niech nam będzie wolno na marginesie podróży p. wojewody uczynić wzmiankę, że wzięcie pod jego opiekę niektórych spraw tutejszych mieszkańców staje się palącą potrzebą. Do spraw tych należą niewątpliwie **sprawy parcelacyjne i budowlane.**

W dziedzinie tej tak w Gdyni, jakoteż w powiecie morskim panuje od dłuższego czasu **chaos.** Zdaje się, że dla organów, zobowiązanych do przestrzegania przepisów i ustaw zgodnie z interesami ludności, nie istnieją **żadne skrupuły tak w ignorowaniu tych ustaw, jakoteż w stosowaniu do tutejszej ludności metod, nie mających nic wspólnego z prawem.** Wszelkie prośby i zażalenia do Wyższych Władz pozostawały dotąd bez skutku i system bezceremonjalnego gospodarzenia najżywotniejszymi sprawami tutejszych mieszkańców trwa nadal.

P. wojewoda Raczkiewicz jako niedawny minister spraw wewnętrznych, wydał za pomocą specjalnego okólnika zarządzenie podwładnym sobie urzędom, ażeby w zakresie parcelacyjnym i budowlanym **nie czyniono nieuzasadnionych trudności,** aby nie ograniczono bezpodstawnie ruchu budowlanego, stanowiącego obecnie jedno ze źródeł pracy, niestety zarządzenie pana ministra Raczkiewicza pozostało dotąd martwą literą, bez żadnych skutków.

Mieszkańcy powiatu morskiego i Gdyni zanoszą do p. wojewody gorącą prośbę, by do spraw tych, gromadzących oddawna poczucie niezadowolenia i krzywdy, wglądnąć raczył.

Afera urzędnika sądowego w Mogilnie.

Mogilno. (mk) Aresztowaniem znanego w Mogilnie urzędnika sądowego Szymczaka Stanisława, o czem pokrótce donosił jako pierwszy „Dziennik Bydgoski" zelektryzowane zostało całe mogileńskie społeczeństwo.

Wystawny tryb życia Szymczaka i jego żony zwracał od dawna uwagę obywatelstwa i powszechnie mówiono, że Szymczak najprawdopodobniej nadużył udzielają mu kredytu. I tak było istotnie, gdyż długi jego w Mogilnie przekraczają kwotę 2.000 zł. W dniu aresztowania zdołał jeszcze podjąć przyznaną mu pożyczkę urzędniczą w kwocie 500 zł.

W Sądzie zajmował on stanowisko urzędnika wydziału karnego i prowadził nadzór więzienia (inspektor) i w tym charakterze dopuścił się nadużyć, umarzając niektórym więźniom kary, za co miał otrzymywać wynagrodzenie. Udawało to się w ten sposób, że zmieniał daty w książce ewidencyjnej więźniów.

Szymczak przeczuwał, że sprawa nadużyć wyjdzie na jaw, gdyż aresztowany został we wtorek po południu, a w środę rano zastali wierzyciele mieszkanie jego puste. Meble i urządzenie domowe w ciągu nocy znikły.

W ub. piątek w Sądzie Grodzkim w Mogilnie urzędował sędzia śledczy z Gniezna, który przesłuchał cały szereg osób z Mogilna i bliższej okolicy. Sprawa afery Szymczaka jest tematem dnia w Mogilnie i nie schodzi z ust obywatelstwa.

Straszna burza nad Świeciem i okolicą.

Nieomal zatonięcie mostu pontonowego. — Ulica Nadbrzeżna zniszczona. Obsuwanie się gór i zawalenie budynków.

Świecie, n. W., 2. 7. (t) Niedziela 2 sierpnia stała się dla Świecia i okolicy dniem klęski, który przyniósł z sobą ogrom nieszczęścia i zniszczenia.

W chwilę po nabożeństwie odpustowem ku czci M. B. Anielskiej, kiedy jeszcze ludzie nie wrócili do swych domów, a na targu kramarze odpustowi uprawiali interesy, nadciągnęła nad Świeciem silna ulewa, która od godziny 15-tej do przeszło 18-tej zamieniła się w okropną burzę.

Ogromne masy wód poczęły spływać z chmur w takich ilościach, iż kanały kanalizacyjne nie były w stanie ich pomieścić. Woda spływała szerokością całych ulic. Mały Rynek zamienił się cały w jedno wielkie jezioro, a w piwnicach przyległego urzędu pocztowego woda dochodziła do wysokości 80 ctm. i wyżej. Spływające masy wody wypełniły po brzegi pontony, na których spoczywa most przez Wdę, wiodący na stare miasto.

Most ten groził utonięciem i jedynie dzięki akcji straży pożarnej, po wypompowaniu wody, zdołano go uratować.

Ulica Nadbrzeżna została zupełnie poorana, tak, iż nietylko wozem przejechać, ale i pieszo przejść nie można. Woda wyżłobiła kilkumetrowe wyrwy. Z gór „Djabelców" obsuwały się olbrzymie masy ziemi. Obok parku Zakładu Psychjatrycznego wyrzuciła woda czaszkę jakiegoś kościotrupa. Mieszkającemu pod górami p. Klausemu spłukała woda chlew, z którego w ostatniej chwili zdołano inwentarz żywy ocalić. Gdyby ulewa trwała jeszcze dłużej, groziły i dalsze budynki zawaleniem.

Wyrządzone przez tę ulewę szkody idą w tysiące złotych i nie da się ich w tej chwili ustalić. O szkodach w budynkach, ogrodach i polach donoszą również z Wiąga pod Świeciem.

Należy dodać, iż w czasie burzy uderzył grom w stóg zboża rolnika p. Boruckiego, przy ul. Sienkiewicza w Świeciu. Stóg zgorzał.

Z kraju.

We wsi Horoszki, pow. nowogródzkiego, wybuchł pożar, którego pastwą padło 77 gospodarstw, zbiory u 42 gospodarzy i kilka sztuk bydła.

Bezrobocie wśród Polaków gdańskich bardzo znacznie zmalało. W ostatnich tygodniach znalazła zatrudnienie dalsza partja kilkudziesięciu bezrobotnych, wskutek czego poza niezbyt licznemi wyjątkami i wyjątkiem starców i młodocianych, dla których trudno znaleźć pracę, bezrobocie wśród Polaków gdańskich znajduje się na drodze do całkowitej likwidacji.

W państwowych kamieniołomach w Zagnańsku pod Kielcami zakończono budowę 38 domków czterorodzinnych, które stanowią zaczątek powstającego tu miasta robotniczego. Kolonja ta położona jest na malowniczem południowem zboczu góry, pokrytej pięknym iglastym lasem. Każdy z domków otoczony jest ogrodem.

Departament Służby Zdrowia podaje, że w okresie od 12 do 18 lipca 1936 r. włącznie zgłoszono 315 wypadków duru brzusznego, 27 wypadków duru osutkowego, 149 czerwonki, 292 płonicy, 191 błonicy, 23 zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, 288 odry, 204 krztuśca, 10 zimnicy, 30 gorączki połogowej, 12 Heine Medina, 478 grypy, 90 róży, 295 jaglicy, 4 waglika, 2 włośnicy.

Budowa kolejki nad Narocz. Najpiękniejsze i największe z jezior polskich — Narocz już wkrótce zostanie udostępnione dla masowego ruchu turystycznego. Dzięki wyasygnowaniu przez Ligę Popierania Turystyki 20000 zł będzie rozpoczęta w dniach najbliższych budowa kolejki wąsko-torowej na przestrzeni 4 km od stacji Kobylnik do Naroczy. Budowa prowadzona będzie przez Ministerstwo Komunikacji przy pomocy Funduszu Pracy, który przydzielił drużyny junaków. Roboty jeszcze w tym sezonie powinny być zakończone, dzięki czemu jeden z najbardziej malowniczych zakątków Polski uzyska bezpośrednie połączenie z Wilnem i resztą Polski, co będzie miało wielkie znaczenie dla ruchu turystycznego.

Kapelanem motorowca m. s. „Batory" mianowany został ostatnio przez kurję biskupią ks. A. Piórkowski, dotychczasowy wikary w jednej z wiosek kaszubskich.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 4 sierpnia 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Dominika, J. Vian.
Jutro: M. B. Śnieżnej.
Wschód słońca o godzinie 4,22.
Zachód słońca o godzinie 19,49.

——::——

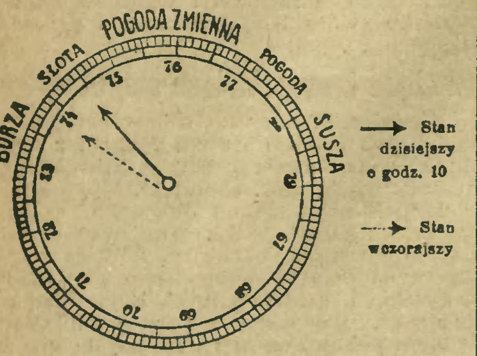
Stan pogody.

Słonecznie lecz chłodno.

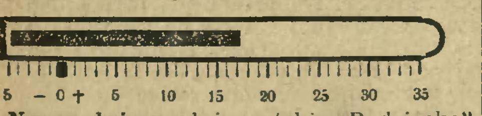
Stan pogody w Polsce wczoraj o godz. 14-ej: Masy polarno-morskiego powietrza, zalegające Polskę powodowały w całym kraju pogodę chmurną z przelotnemi deszczami. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 16 st. w Zakopanem, 18 w Wilnie i Łodzi, 20 w Poznaniu, Warszawie, Pińsku i Kielcach, 21 w Gdyni, Krakowie, Lwowie i Katowicach, 22 w Lublinie, Łucku i Tarnopolu i 25 w Zaleszczykach. Na obszarze Rosji utrzymuje się pogoda słoneczna i upalna, natomiast w krajach Europy zachodniej i środkowej i w Skandynawji utrzymuje się podobnie, jak w Polsce.

Dziś w Bydgoszczy słonecznie lecz chłodno.

Przewidziany przebieg pogody do wieczora dnia 4. 8. 36 r.: Prognoza: Zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz. Temperatura dniem do 25 stopni. Umiarkowane wiatry zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Radziecka" (śródmieście); „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście); „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Tysiąc taktów miłości".
Corso: „Hrabia Zarow" i „Czerwony wóz"
Mars: Nieczynny z powodu remontu.
Świt: „Woudar Bar".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Rose-Marie w Toruniu.

Niewątpliwie przyjmą liczni melomani z dużem zadowoleniem do wiadomości fakt, że udało się na dwa występy pozyskać jeszcze operetkę Teatru Wielkiego z Poznania która wystawia świetną nowość **„Rose-Marie".** Ostatnie dwa przedstawienia były do ostatniego miejsca wyprzedane. Wobec tego, że już napływały liczne zapytania, czy przedstawienie zostanie powtórzone, przeto należy się z ogromną frekwencją liczyć i zaopatrzyć w bilety w przedsprzedaży w Tow. Krajoznawczem w Ratuszu. Ceny miejsc zniżone na oba przedstawienia we wtorek, 4. bm. i w środę, 5. bm. Początek punktualnie o godz. 20.

Warszawska szopka polityczna w Toruniu.

W czwartek, 6. bm. jeden jedyny występ tej atrakcyjnej szopki, która cieszyła się niebywałem powodzeniem w Warszawie. W krzywem zwierciedle zaprawionem dowcipami i humorem prezentują się Szan. Publiczności najbardziej znane osobistości ze świata dyplomatycznego i artystycznego. Przedsprzedaż biletów w Tow. Krajozn. już rozpoczęta.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

Poniedziałek 3 bm. Toruń: wiecz. Chór Dana.

We wtorek, 4. bm. — **w Toruniu** — „Rose-Marie" wiecz.; **w Ciechocinku** — „Azais" wiecz.

W środę, 5. bm. — **w Toruniu** — „Rose-Marie" wiecz.; **w Grudziądzu** — „Azais" wieczorem.

——::——

Nowy prezydent m. Torunia

obejmie urzędowanie w dniu 8 bm.

Jak się dowiadujemy, w dniu 8 bm. nastąpi zmiana na stolcu prezydenta miasta Torunia. W dniu tym obejmie urzędowanie nowo obrany przez radę miejską prezydent sędzia Raszeja.

Na marginesie.

„Goniec Warszawski" przynosi kilka zręcznych fraszek, które stanowią doskonały margines do naszej rozkosznej rzeczywistości. Dlatego też warto się z niemi zapoznać:

Na zgłoszenie się Legjonu Młodych pod komendę.

„Legjon Młodych" zgłosił swój akces do [pracy
Legalnie chcą rozdawać bibułę junacy!

*

Na kontredans starostów.

Zblamował się starosta z Poznania czy [Gniezna
Jedzie służyć na kresy, bo tam nikt go nie [zna.

*

Na afery Pani Prezesowej.

Czemu prasa robi chryje?
Przecie... ręka rękę myje!

*

Gdybym ja był z „elity"...

Gdybym ja był z „elity" — mieszkałbym w [Juracie —
Trzydzieści złotych dziennie za pensjonat [płacił...
Gdyby zaś w łeb kolejno brały moje blagi —
Tobym sobie na tydzień zwiał do Kopen- [hagi!
Albobym za biletem — rzecz jasna: darmo- [wym —
Zwiędłe bobki pojechał zbierać na Kaspro- [wym.
Dwa tysiące miesięcznie, nie licząc „uzna- [nia"(!).

Gdybym ja był z „elity" — hoho, drodzy [moi,
Choć wąż mleka nie daje — jabym go po- [doił!
A kraj cały by dziwił się i stał dokoła,
Że tak gładko i sprawnie da się doić — [B. O. A...
Za jeden mój autograf, za podpis — nic [więcej —
Żywą forsą płacili by mi sto tysięcy!
— Dziesięć takich podpisów, (poco zaraz [fura)? —
Jużbym w życiu do ręki nie wziął więcej [pióra!

Byłbym „ktoś", miałbym auto i portfel na- [bity
I mówili by o mnie, że jestem z „elity"!
Lecz, że jestem człek szary, (pardon: ko- [lorowy) —
To i żywot mam szary, choć chciałbym — [różowy!
Pracuję, pełne troski obnosząc oblicze —
Nie mogę i nie umiem żyć — Kantem i [Nietschem!
No i może w tem właśnie jest dowód nie- [zbity,
Że się nie nadaję widać do „elity".

Pomoc dla ofiar trąby powietrznej.

Straszna katastrofa żywiołowa, jaka przeszła nad częścią powiatu toruńskiego, wywołała żywe współczucie w całem społeczeństwie dla jej ofiar. Na czele akcji pomocy dla dotkniętej burzą ludności stanął sam **wojewoda pomorski Raczkiewicz,** który wyjechał do Warszawy celem wyjednania pomocy rządowej dla ofiar katastrofy. W Warszawie wojewoda pomorski interwenjował osobiście u p. premjera, w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych oraz w ministerstwie opieki społecznej.

Po powrocie z Warszawy p. wojewoda wydał szereg zarządzeń, zmierzających do jak najszybszego ratowania ludności, dotkniętej przez katastrofę huraganu.

W wyniku konferencji p. wojewody z kierownikami różnych instytucyj państwowych przyznano ofiarom huraganu różne ulgi w zakresie dostawy drzewa, odroczeń, dotyczących należności podatkowych, egzekucyjnych i innych.

Nie ulega wątpliwości, że dzięki wydatnej pomocy ze wszystkich stron zniszczone tereny w najbliższym czasie zostaną odbudowane.

Przy tej sposobności warto nadmienić także o hojnym darze wojewódzkiej KKO, która z racji poświęcenia swego nowego gmachu uchwaliła 2.000 zł na pomoc dla ofiar katastrofalnej burzy.

Konferencja w sprawie niesienia pomocy

ofiarom strasznej katastrofy żywiołowej.

W starostwie grodzkim w Toruniu odbyła się wczoraj konferencja wójtów w sprawie niesienia pomocy ofiarom strasznej katastrofy żywiołowej w pow. toruńskim, której przewodniczył p. wicestarosta Kowalski. Na konferencji tej omówiono bilans szkód, wyrządzonych przez niezwykły huragan — oraz sprawę niesienia pomocy ofiarom katastrofy.

Jak się dowiadujemy, część właścicieli gospodarstw, na skutek doraźnej pomocy pewnych instytucji i osób, przystąpiła już do odbudowy swych gospodarstw, zburzonych przez huragan. Narazie stawiane są drewniane domki, drzewo zaś dostarczają nadleśnictwa, przy wpłacie 10% wartości ogólnej. Resztę należności rozkłada się gospodarzom na dogodne raty.

Poświęcenie nowego gmachu w Toruniu.

Dnia 1 bm. odbyło się w Toruniu poświęcenie wspaniałego gmachu przy alei 700-lecia, stanowiącego własność Wojewódzkiej Komunalnej Kasy Oszczędności, w którym mieszczą się Kasa K. O., Pomorskie Starostwo Krajowe i Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek".

Uroczystego aktu poświęcenia gmachu dokonał ks. prałat dr. Jank w obecności zgromadzonych pracowników z p. starostą krajowym Łąckim, dyr. Woj. K. K. O. p. Sobolewskim i z-cą dyrektora Elektrowni „Gródek" p. inż. Karbowskim na czele.

Z okazji poświęcenia nowego gmachu Wojewódzka KKO. przeznaczyła 2000 zł na F. O. N. i 2000 zł na Fundusz ofiarom katastrofalnej burzy w pow. toruńskim.

Tere-fere-kuku...



Polak Kiszkurno zdobył mistrzostwo świata w strzelaniu do gołębi. Do gołąbka pokoju trafił jednak inny strzelec...

Wojewoda pomorski przy pracy.

W poniedziałek, dnia 3 sierpnia 1936 r. w godzinach rannych p. wojewoda pomorski, Władysław Raczkiewicz, dokonał inspekcji Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego oraz Wydziału Dróg Wodnych Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu, interesując się szczególnie punktualnością oraz sposobem urzędowania. Poza tem odbył p. wojewoda krótką konferencję z naczelnikami obu wymienionych wyżej wydziałów.

Wycieczka angielska w Toruniu.

Dziś, we wtorek przybywa do Torunia angielska wycieczka naukowa. Organizacją tej wycieczki zajęło się towarzystwo, prowadzące studja socjologiczne i antropogeograficzne „Le Play Society" w Londynie. Przybywa ona do Torunia w składzie 15 do 20 osób pod kierownictwem sir Johna Russela, dyrektora sławnej stacji rolniczej w Rothamsted.

W Toruniu wycieczkę otoczy opieką Instytut Bałtycki. Przyjazd nastąpi o godz. 10,43 na stację Toruń-Przedmieście. Program pobytu przewiduje m. in. zwiedzenie zabytków, Książnicy m. im. Kopernika, muzeum itp. oraz wycieczkę statkiem do Złoterji. Wyjazd nastąpi o godz. 19,06.

Linja kolejowa Toruń—Sierpc na ukończeniu.

Jak się dowiadujemy, na budującej się obecnie linji kolejowej Toruń—Sierpc roboty ziemne, za wyjątkiem drobnych robót uzupełniających na większych nasypach, — są na ukończeniu. Tak samo budynki stacji kolejowych są na ukończeniu, zaś mosty kolejowe na rzekach Skrwie i Drwęcy są również na ukończeniu. Wzdłuż całej linji kolejowej poza stacją Lubicem będą jeszcze stacje: Czarnowo, Lipno, Skępa i Kozioły.

Piszczany — rękojmia równowagi sił ciała i ducha.

KĄTEM.

Od niechcenia...

Ub. niedziela nie zasługuje na specjalne poświęcenie jej kilku słów, lecz biorąc ogólne zdenerwowanie mieszkańców Torunia, którzy planowali sobie najprzeróżniejsze wycieczki na łono natury — zmuszony jestem k'woli malkontentów te kilka słów skreślić, na wstępie zaznaczając, że prawie nikt z niej nie był zadowolony.

Wielu marzyło i planowało wyjazd, wzgl. udanię się per pedes apostolorum na t. zw. majówki (właściwie „sierpniówki"), urządzane przez różne organizacje i stowarzyszenia, lecz z przyczyn od nas niezależnych (P. I. M. jak zawsze źle poinformował) wszystko spełzło na niczem. Właściwie „na niczem", nie można powiedzieć, bo wycieczkowicze klnąc „najpiękniejszemi" wyrazami, kierowali się do lokali, gdyż deszcz lał jak z cebra. W godzinach od 14 do 17-ej padał t. zw. „kapuśniaczek", raz „rzęsisty" deszcz — potem „ni w pięć ni w dziewięć", ni groch ni kapusta, denerwujący w niezwykły sposób i raczej usposabiający do drzemki, niż zabawy. Bawili się jednak ludziska... W jednym lokalu siedziało aż 6 osób, w drugim trzy, w trzecim 14-cie — w pozostałych nie stwierdziłem, — ale w każdym razie bawili się... spisano tylko jeden protokół za zakłócenie spokoju...

Tak więc mała część „społeczeństwa" toruńskiego spędziła niedzielę w lokalach rozrywkowych, inna przy brydża, a pozostała drzemała, podziwiając gorącą krew Hiszpanów (z gazet) i ziewała. Taki to jest sierpień anno domino 1936 r.

R. K.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

— **Straty, wyrządzone w drzewostanie Kanady** przez szerzące się od kilkunastu dni pożary lasów w prow. Ontario, dochodzą do 3.000.000 dolarów. Walka z ogniem, który wybuchł w kilkudziesięciu miejscach, jest nadzwyczaj utrudniona, skutkiem panującej suszy. Przy gaszeniu ognia zajętych jest obecnie 3.000 ludzi.

— **Zmarł na serce pionier lotnictwa Louis Bleriot,** który w r. 1909 przeleciał jako pierwszy nad kanałem La Manche.

— **Władze greckie** postanowiły wydalić z granic państwa generała Wahiba-Paszę, byłego doradcę wojskowego Negusa.

— **Miasteczko Nowosielica w Besarabji nawiedził katastrofalny pożar,** który zniszczył 15 domów i 12 magazynów. Szkody wynoszą przeszło 15 miljonów lei.

Świętokradztwo pod Krakowem.

Kraków, 4. 8. (PAT). W Skawinie pod Krakowem **włamał się w nocy nieznany narazie sprawca do miejscowego kościoła parafjalnego, gdzie skradł szereg cennych wotów z ołtarza Matki Boskiej.** Włamywacz dostał się do kościoła przez dach, poczem, jak wskazują ślady, umknął rozbitem oknem. Sprawcy poszukuje policja.

Łapówki w sądzie katowickim.

Katowice, 4. 8. (PAT). W sprawie przeciwko praktykantowi sądowemu Langerowi oraz kupcowi Iwańskiemu i innym **o udzielanie i pośredniczenie w udzielaniu łapówek urzędnikom** został już wniesiony do sądu akt oskarżenia. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Śmierć pilota szybowcowego w drodze na Olimpjadę.

Berlin, 3. 8. Wczoraj po południu na lotnisku Staaken spadł szybowiec pilotowany przez szefa olimpijskiej drużyny szybowcowej Austrji, Ignacego Stiefsohna. Pilot odbywał lot ćwiczebny przed mającemi się odbyć w ramach olimpjady, lotami pokazowemi szybowców. Stiefsohn zabił się na miejscu.

Pieszo dookoła Polski.

Poznań, 3. 7. Dzisiaj o godz. 17 wyruszyli pieszo w podróż dookoła Polski **trzej mieszkańcy Poznania:** bracia **Józef i Antoni Kulawiakowie** oraz **Alojzy Szajkowski.** Przedsiębiorczy młodzieńcy, którzy w czasie wędrówki utrzymywać się będą z własnych funduszów, zamierzają w ciągu pół roku przebyć następującą trasę: **Poznań—Łódź—Warszawa — Częstochowa — Katowice — Kraków — Lwów — Stanisławów — Kołomyja — Tarnopol — Wilno — Suwałki — Toruń — Gdynia — Bydgoszcz — Poznań.**

Śmierć trzech osób wskutek zatrucia grzybami.

W Wąbrzeźnie uległo zatruciu grzybami 7 osób, które przewieziono do szpitala. Do chwili obecnej zmarły trzy osoby: 7-letnia Pelagja Gasz, 30-letnia Joanna Troszczyńska i 32-letnia Władysława Gaszowa. Stan pozostałych osób, a zwłaszcza Bernarda Gasza, który nazbierał grzybów, spożytych następnie przez jego rodzinę, jest bardzo ciężki.

Koniec zawrotnej karjery.

Z Grudziądza telefonują: Głośna w Grudziądzu sprawa filara miejscowej sanacji p. **Zenona Mijala** została w tych dniach ostatecznie zlikwidowana. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, przychylając się do uchwały rady miejskiej, znoszącej etat II wiceprezydenta miasta, zarządziło natychmiastowe zwolnienie p. Mijala z zajmowanego w grudziądzkim samorządzie stanowiska. Onegdaj p. Mijal, będąc kierownikiem przedsiębiorstw miejskich, złożył urzędowanie w ręce wiceprezydenta p. posła Michałowskiego. Koniec zawrotnej karjery p. Mijala jest jednoznaczny z zupełną plajtą dawniejszego B. B. W. R., którego menerzy wnieśli swego protegowanego na stolec II wiceprezydenta.

Straszna katastrofa motocyklowa na szosie Świecie-Bydgoszcz.

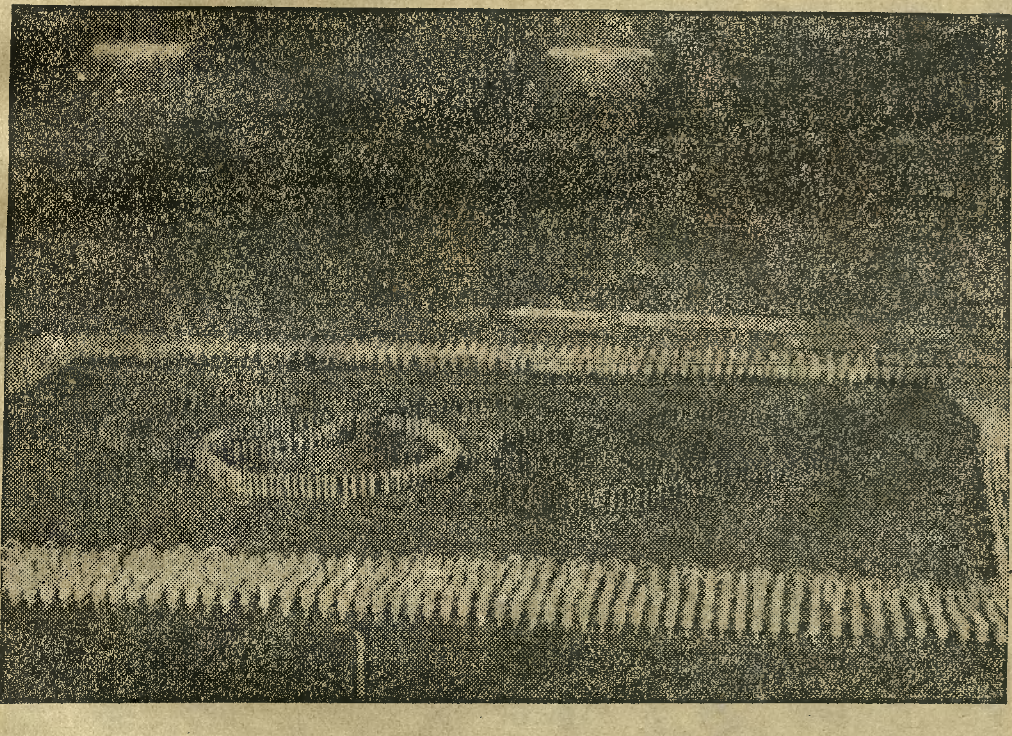
Motocyklista zabity jego pasażerka ciężko ranna.

(w) W ub. niedzielę około godz. 22 **na szosie Bydgoszcz—Świecie** w pobliżu niedawno rozparcelowanego majątku Niewieścin w powiecie świeckim, wydarzył się **straszny wypadek motocyklowy,** który pociągnął za sobą śmierć **mechanika Otto Ristau'a, liczącego lat 31, zamieszkały w Zbrachlinie powiat Świecie.** Szczegóły tragicznego wypadku są następujące:

Krytycznej niedzieli Otto Ristau wraz z niej. Wandą Krajewską ze Zbrachlina wyjechał własnym motocyklem marki Motosachosch nr. rejestr. P. M. 53840 w kierunku Bydgoszczy. W pewnej chwili niedaleko Niewieścina Ristau wskutek rozmokłej jezdni stracił równowagę i wpadł najpierw na przydrożne drzewo, a następnie do rowu. Skutki okazały się groźne, albowiem **strzaskany motocykl przygniótł Ristau'a,** powodując ogólne silne potłuczenie oraz pęknięcie czaszki z zakrwawieniem mózgu. Mimo energicznych i natychmiastowych zabiegów lekarskich **Ristau nazajutrz zmarł,** nie odzyskawszy przytomności.

Siedząca na tylnem siedzeniu **Wanda Krajewska** została zaś na skutek silnego i gwałtownego wstrząsu wyrzucona z siodełka i doznała **silnego okaleczenia głowy** i twarzy koło prawego oka, tracąc w tej chwili przytomność. Życiu jej niebezpieczeństwo nie zagraża.

Nocna uroczystość na stadjonie.



W dniu otwarcia igrzysk 10 tys. młodzieży podczas pokazów utworzyło 5 kół olimpijskich.

Młodzież hitlerowska wśród Niemców małopolskich

Lwów, 4. 8. (Tel. wł.). Na obszarze województwa stanisławowskiego istnieją **zamożne kolonje niemieckie,** założone w różnych czasach przez rząd austrjacki w celach germanizacyjnych.

W ostatnich dniach **kolonje te odwiedziły liczne wycieczki t. zw. „Hitlerjugend“ z Rzeszy niemieckiej.** Na cześć gości z Niemiec odbyły się przyjęcia i odczyty. Władze administracyjne ułatwiały wycieczkom niemieckim swobodne poruszanie się po obszarze województwa.

Olbrzymi pożar domeny państwowej w Radostowie pod Tczewem.

130.000 zł pastwą pożaru.

Tczew. (as) W nocy z niedzieli na poniedziałek, na krótko przed północą z nieustalonych narazie przyczyn lecz **prawdopodobnie wskutek zbrodniczego podpalenia** wybuchł **olbrzymi pożar w zabudowaniach gospodarczych domeny państwowej Radostowo** pod Subkowami, w pow. tczewskim. Ogień podsycany silnym wiatrem, mając łatwopalny żer, przybrał z miejsca zastraszające wprost rozmiary, tak, że łuna na niebie widziana była w promieniu 20 km.

Na miejsce pożaru przybyło kilkanaście okolicznych oddziałów straży pożarnych z Tczewa i ookl:cy, wicestarostą powiatu tczewskiego Piwnicki, kierownik wydziału śledczego kom. Balicki ze sztabem wywiadowców, którzy natychmiast wdrożyli energiczne śledztwo, gdyż jak twierdzono, pożar powstał w kilku miejscach w olbrzymiej drewnianej stodole.

Szalejący żywioł umiejscowiono dopiero rano. Pastwą tego olbrzymiego pożaru padły: masywny budynek ceglany, w którym mieścił się warsztat mechaniczny, ślusarski, kowalski i ciesielski wraz z częściami maszyn, oraz rzemiosłem, szopy drewniane. Wielka stodoła, z którą spłonęły zbiory żniwne i narzędzia rolnicze. Zdołano ocalić od zagłady cały żywy inwentarz, oborę oraz pałac. **Szkody powstałe przez pożar wynoszą 130.000 złotych.** Spalony objekt ubezpieczony był na 260.000 zł. Śledztwo w toku.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Dylemat lekarza“

Tragedja w 5 aktach; nap. B. Shaw; tłum. F. Sobieniowski.

Idzie się z ogromnem zaciekawieniem na mecz asów. Rozgrywka lwów o ugruntowanej sławie gwarantuje widzom satysfakcję. Może też niespodzianie zdarzyć się pieprzyk atrakcyjny: młodziutka, nieznana siła wybucha w gwiazdę: bije najtęższych przeciwników. Nowy rekord. Świeży triumfator. Hurra! Jeden półbóg więcej w ojczyźnie.

Silniejszą jeszcze emocję budzi odbronzowienie. Bohater spada. Staje się na nowo śmiertelnikiem. Ludzie zapominają wstydzić się. Mobile vulgus bez skrupułu drwi z wczorajszego asa, który dziś nie ma wartości waleta. Coś tam jeszcze pozłótki błyszczy na takim eksbohaterze, jeśli rezygnuje z uśmiechem, a nawet — nie czekając na przygryzki ze strony opinji — sam kpi z siebie. To upoważnia go niejako do pokpiwania również z rywalów.

Coś podobnego w pierwszym akcie „Dylematu lekarza“. Sir Patrick jest takim Nestorem wśród patentowanych sław lekarskich. W poufnem kółku kolegów (trzej z nich mają przed nazwiskiem dr., a druga trójka nawet sir) wolno mu przyznać się, ilu pacjentów wyprawił na drugi świat; wolno mu na wynalazki z dziedziny lekarskiej kiwać głową jak Ben Akiba. „Ojciec mój, zmarły przed 40 laty, stosował już szczepionkę, a twoja metoda, sir Ralph, znana przed półtora wiekiem“...

W ten sposób Shaw wszystkich lekarzów zaraz w pierwszym akcie położył na łopatki. Zwycięzcy w sztuce niema. Jest zwycięzca — autor.

Chyba, że Jennifer, urocza żona utalentowanego malarza, wybrana na laureatkę. Na razie zapowiedź bardzo nikła. Raczej spodziewać się po autorze jakiegoś tryku. To nic, że pod tytułem twarde oznaczenie sztuki: tragedja. U angielskiego sofisty nie zaraz zgadniesz, kiedy płakać, kiedy śmiać się. (Wykazała to widownia...).

Z chwilą pojawienia się suchotniczego malarza Dubedata — dwie nowe zagadki: czy ten konający blagier otrzyma od autora palmę?, czy ostatecznym pogromcą i jego i mądrych doktorów będzie bakcyl; Kocha?

Shaw ujeżdża trochę jedną, trochę drugą szosą i na koniec skręca całkiem w bok. Podoba mu się kwiat na mogile — symbol ziemskiej nieśmiertelności. Bo wiedza lekarska sromotnie wyszydzona, artystę zjadły bakcyle, ale miłośnie zaślepiona Jennifer wyrasta na tej ruinie wiedzy, pseudomoralności i pogrzebanego przedwcześnie talentu zachwycającym kwiatem. Hołd autora dla rozmiłowanego serca pięknej i młodej kobiety.

Kiedy po wzajemnych przymówkach p. Podgórskiej (Emma) i p. Leśniowskiego (asystent), p. Dytrych (sir Ridgeon) przyjmuje p. Dowmunta, a potem p. Serwiński nie tai, że jego dr. Cutler ma być więcej komiczny niż chirurgiczny, i kiedy jeszcze wkulał się niby baryłeczka malutki sir Ralph (p. Górowski), trudno się doprawdy domyśleć, skąd się wykluje zawiązek tragiczny. Artyści pierwszego aktu — za wyjątkiem p. Paszkowskiej — przygotowują grunt pod komedję lub co najmniej satyrę.

Lecz tak ma być. Tragedja bez biadań i szlochów; tragedja na sztywno, po stoicku, bez żalu i bez żałoby. A jeśli pióro zdoła się popisać świetnemi paradoksami i matowym, ale inteligentnym dowcipem — czemu nie?! To dobry ton. Niech się reżyser z artystami głowią, jak rzecz ująć.

Otóż ujęli rzecz należycie. Był ton właściwy. Niezawodnie twórca sztuki byłby z wykonawców wielce zadowolony.

Najtrudniejsze role, spoczywały w rękach **p. Szyndlera** (on też reżyserował) i **p. Paszkowskiej,** a wypadły interesująco i wdzięcznie.

Grający doktorów **pp. Dytrych, Lochman, Górowski, Serwiński, Dowmunt i Dzwonkowski** wykazali wysoki poziom sztuki aktorskiej. **P. Podgórska** pyszna szczególnie w scenie wypychania gości za drzwi.

Z dekoracyj — pracownia artysty udała się **p. Hawryłkiewiczowi** znakomicie. Miasto w nocy bardzo efektowne, lecz może zbyt bogate w grę światła.

Co zrobić z dziennikarzem (p. Winczewski)? Jedyna figura „niepasująca“ do całości i — prawdę rzekłszy — niepotrzebna. Poco Shaw ją wsadził? Może dla pokazania, że dziennikarz wścibi się gdzie się nikt inny nie wścibi? Może raczej reporter w tej sztuce spełnia funkcję profilaktyczną dla... autora?

„Zhuśtał“ bowiem Shaw powagi lekarskie, porąbał na drzazgi pojęcia o moralności; zapewne więc spodziewa się odwetu ze strony krytyki. Przez wpakowanie na scenę takiego dudka, jakim był dziennikarz, nakłada kaganiec śmiałkowi, któryby odważył się tem samem atakować Shawa, czem on rzemiosło lekarskie, prawo i prawdę utartą. Poprostu z góry orzeka, że jak lekarzów ma za trucicieli, tak krytyków dziennikarskich za niedorosłych do sądzenia jego twórczości.

Kr. Stasicki.

—:—

Teatr Wielki z Poznania.

Rose-Marie.

Operetka w 3 aktach (10 odsłonach Frimla i Stotharta.

„Rose-Marie“ jest operetką, o której w Polsce opowiadano sobie na ucho przeróżne rzeczy. Że to operetkowy cud świata, jakiego ludzkie ucho nie słyszało, a takież oko nie widziało. Że w Nowym Jorku i w Paryżu przez lata całe ta arcyoperetka dzień po dniu gromadziła tłumy i kazała się niezmiennie podziwiać. Że wreszcie jesteśmy za biedni, aby kiedykolwek zdobyć się na zapłacenie miljonowych kwot, które autorzy „Rose-Marie“ uważali za niezbędne żądać.

Trzeba było aż kryzysu i jego dobrotliwych skutków, aby krezusowy zachód zbliżył się do poziomu polskiej biedy. I dopiero w zeszłym roku „Rose-Marie“ zabłądziła do Polski i na operowych scenach Warszawy i Poznania zaczęła święcić triumfy. Bydgoszcz miała ją zobaczyć w Teatrze Miejskim w zbliżającym się sezonie, tymczasem jednak już teraz mamy przedsmak tego, czem może być ta operetka. Stało się to za sprawą gościny wędrownego zespołu Teatru Wielkiego z Poznania, który na dwa dni rozbił swoje namioty (czy raczej autobusy...) w sali Strzelnicy.

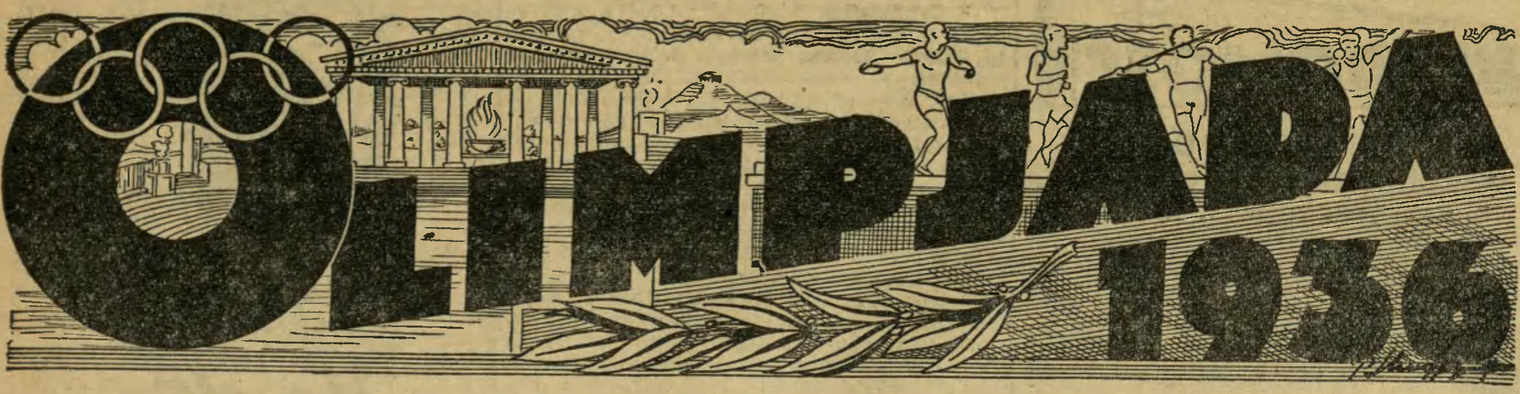
„Rose-Marie“ jest operetką-rewią, wspartą na dwóch pięknych i popularnych już melodjach i wyposażoną bogato w rytmy taneczne. Oczywiście w skromnych warunkach „Strzelnicy“ przepychu scenicznego mogliśmy się tylko domyślać, a liczne wkładki baletowe musiały być z konieczności podawane w stanie skondensowanym. I tak trzeba podziwiać zespół baletowy, który w trudnych sytuacjach terenowych bardzo dobrze dawał sobie radę.

Najsilniejszą pozycją przedstawienia była strona wokalna. Pp. Jadwiga Musielewska i Radzisław Peter są śpiewakami z prawdziwego zdarzenia; ich arje i duety przemieniały salę „Strzelnicy“ naprawdę w filję opery poznańskiej.

Orkiestrą kierował młody, ale bardzo zdolny kompozytor Stanisław Dzięgielewski.

Publiczności dużo, wdzięcznie i żywo przyjmującej sympatycznych gości.

(hak)



Walasiewiczówna i Kucharski w finałach.

WALASIEWICZÓWNA PIERWSZA W SWOIM PRZEDBIEGU.

Berlin. W poniedziałek po południu na stadjonie olimpijskim odbyły się przedbiegi na 100 mtr. pań. Walasiewiczówna startowała **w trzecim przedbiegu,** zajmując **łatwo pierwsze miejsce** w czasie 12,5 sek. przed Finką Essmann 12,8 sek. Walasiewiczówna, mając zapewnione zwycięstwo, **nie wysilała się.**

STEPHENS USTANAWIA NIEPRAWDOPODOBNY REKORD ŚWIATA NA 100 M.

Berlin. Najgroźniejsza współzawodniczka Walasiewiczówny, **Amerykanka Stephens,** startowała w drugim przedbiegu, zajmując pierwsze miejsce w nieprawdopodobnym **czasie 11,4 sek.** Czas ten jest oczywiście **nowym rekordem światowym.** Drugie miejsce zajęła Kanadyjka Dolson w czasie 12,3 sek.

SZCZEGÓŁY STARTU WALASIEWICZÓWNY.

Berlin. Walasiewiczówna startowała w poniedziałek dwukrotnie na 100 m.: w przedbiegu i w półfinale.

W przedbiegu Polka wyszła nieco późno ze startu, tak że początkowo prowadziła Holenderka Koning. Na 50 m. prowadzenie objęła Walasiewiczówna i utrzymała je do końca. Zwycięstwo Walasiewiczówny było łatwe, lecz **czas uzyskany — słaby.**

W półfinale Walasiewiczówna również spóźniła się nieco na starcie, tak że na pierwszych metrach biegła dopiero czwarta. Od startu prowadziła Niemka Dollinger. Na drugiej połowie dystansu Polka minęła Amerykankę Rogers i szybko zbliża się do Niemki, dopadając ją jednak dopiero na samej mecie. **Dollinger skończyła bieg w jednakowym czasie z Walasiewiczówną (12 sek.).**

Oba starty Polki dowodzą, że **Walasiewiczówna nie znajduje się, niestety, w najlepszej swej formie,** Polka poza tem **skarży się na nadwerężenie mięśnia w nodze.**

Wydaje się pewnem, że **zwycięstwo w finale w biegu na 100 m. przypadnie Amerykance Stephens,** która wywarła olbrzymie wrażenie, dwukrotnie poprawiając rekord świata na 11,5 i 11,4 sek. Stylem swego biegu Stephens do złudzenia przypomina **bieg męski,** przyczem biegnie ona tak lekko i bez wysiłku, że wyniki, przez nią osiągnięte w poniedziałek, nie zdają się być kresem jej możliwości.

Kucharski zakwalifikował się do finału na 800 mtr.

Berlin. W międzybiegach na 800 mtr. **Kucharski zajął drugie miejsce** w swojej grupie, **kwalifikując się do finału.** Pierwsze miejsce w tym międzybiegu zajął Amerykanin Woodruff w czasie 1:52,7 sek. Amerykanin prowadził cały czas niezagrożony przez nikogo.

Kucharski znajdował sie na drugiej pozycji, wysuwając się wyraźnie przed pozostałymi zawodnikami. Czas Polaka wynosił 1:54,7 sek.

Trzecie miejsce w tym międzybiegu zajął Argentyńczyk Anderson w czasie 1:54,8 sek.

Wyeliminowani zostali z dalszych rozgrywek czwarty zkolei Węgier Szabo, Niemiec Bessecker, Anglik Handley, Austrjak Eichberger oraz Nowozelandczyk Boot.

SZCZEGÓŁY STARTU KUCHARSKIEGO.

Berlin. W międzybiegach na 800 m. Kucharski zajął drugie miejsce za amerykańskim murzynem Woodruff, kwalifikując się dzięki temu do finału. Trzecie miejsce zajął Argentyńczyk Anderson, który w niedzielnym przedbiegu pokonał Polaka.

Kucharski w tym biegu wykazał **znakomitą formę,** a przedewszystkiem **doskonałą taktykę.** Od startu Woodruff odrazu oderwał się od pozostałych 8-iu zawodników. Kucharski wyszedł na drugie miejsce i, nie dając się wciagnąć w tempo murzyna, prowadził za sobą zwartą grupę pozostałych zawodników. Po 100 metrach Kucharski odpiera ataki Anglika Handleya i Niemca Besseckera. Walka toczy się właściwie tylko o drugą pozycję, gdyż murzyn stale zwiększał dystans, a na połowie dystansu miał już 20 m. przewagi nad innymi zawodnikami.

W drugiej połowie dystansu Kucharski atakowany jest nieustannie przez trójkę biegaczy Andersona, Besseckera i Nowozelandczyka Boota. Boot'owi udało się nawet na chwilę wyprzedzić Polaka, lecz na przedostatnim wirażu Kucharski, po krótkiej walce, znów wychodzi na drugie miejsce. Przed wyjściem na ostatni wiraż Polak spada znowu na dalsze miejsce. Na ostatniej prostej rozegrała się o drugie i trzecie miejsce ostateczna walka, z której zwycięzcą wyszedł Polak, kończąc bieg na drugiej pozycji.

SZCZEGÓŁY STARTU PŁAWCZYKA I HOFFMANA W BERLINIE.

Berlin. Przedboje w skoku wzwyż odbyły się w niedzielę przed południem. Były one tak zorganizowane, że wszyscy zawodnicy, którzy przekraczali wysokość 185 cm. kwalifikowali się do finału. Z Polaków **Pławczyk** przeszedł łatwo 180, a następnie skoczył również stosunkowo łatwo 185, kwalifikując się dzięki temu do finału.

Drugi z Polaków **Hoffman** przekroczył 180, a na 185 trzykrotnie zrzucił poprzeczkę. Odpadł zatem od dalszych rozgrywek.

W finale skoki rozpoczęto **od wysokości 185.** Wysokości tej **nie przekroczył tylko Pławczyk,** który nie umiał powtórzyć wyniku uzyskanego w przedbojach. Pławczyk zatem został wyeliminowany.

PÓŁFINAŁY BIEGU NA 100 MTR. PANÓW.

Berlin. Półfinały w biegu na 100 mtr. panów dały następujące wyniki:

W pierwszym półfinale zwyciężył **Owens** (Ameryka) w czasie 10,4 przed Amerykaninem Wykoff 10,5 i Szwedem Strandbergem 10,6.

W drugim półfinale zwycięstwo odniósł **Metcalfe** (Ameryka) w czasie 10,5 przed Holendrem Osendarp 10,6 i Niemcem Borchmeyerem 10,7.

OWENS ZDOBYWA ZŁOTY MEDAL OLIMPIJSKI.

Berlin. W finale biegu na 100 mtr. panów zdecydowane zwycięstwo odniósł **murzyn amerykański Owens w czasie 10,3 sek.** zdobywając **złoty medal olimpijski.** Drugie miejsce i srebrny medal uzyskał **drugi murzyn amerykański Metcalfe** — 10,4. Trzecim był **Holender Osendarp** w czasie 10,5 (bronzowy medal olimpijski). Dalsze miejsca zajęli Wykoff (Ameryka), Borchmeyer (Niemcy) i Strandberg (Szwecja).

FANTASTYCZNY REKORD ŚWIATOWY OWENSA NIE ZOSTANIE UZNANY.

Berlin. Wspaniały rekord światowy Owensa na 100 mtr., osiągnięty w niedzielę (10,2 sek.) nie zostanie uznany, gdyż Owens biegał z silnym wiatrem.

WŁOCHY BIJĄ AMERYKĘ, A NORWEGJA TURCJĘ.

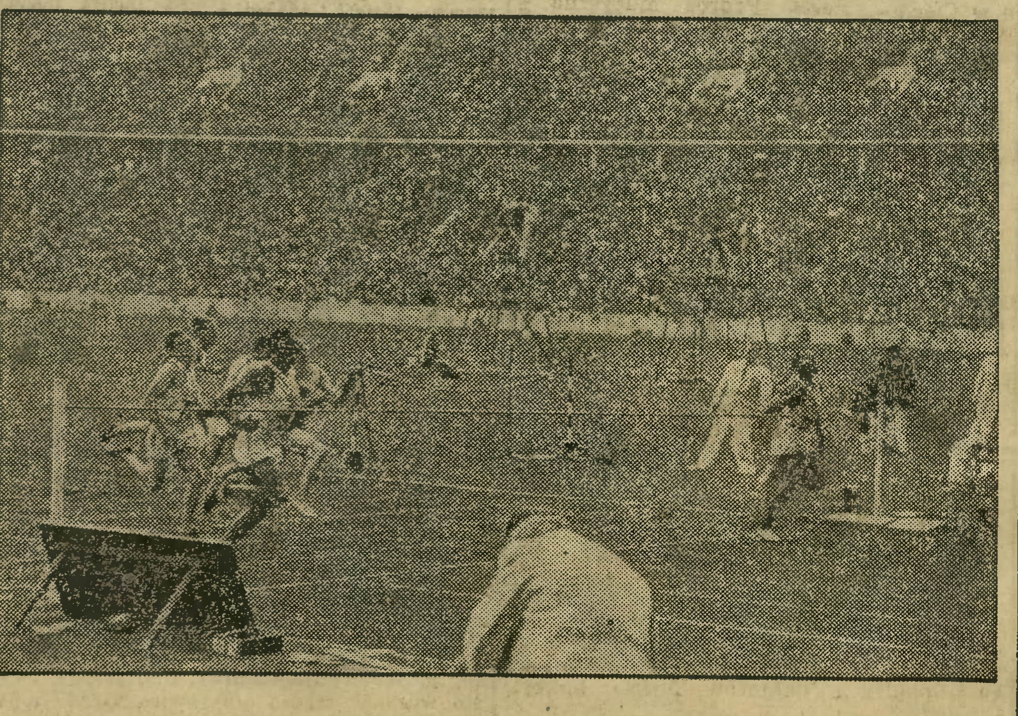
Berlin. W poniedziałek rozpoczął się w Berlinie **olimpijski turniej piłkarski.** Pierwszego dnia rozegrano dwa mecze:

Włochy pokonały Amerykę 1:0 (0:0), mając przez cały czas znaczną przewagę nad przeciwnikiem.

Norwegja wygrała z Turcją 4:0 (1:0), górując technicznie nad prymitywnie grającym przeciwnikiem.

PRZED STARTEM NASZYCH ZAPAŚNIKÓW.

Berlin. Zapaśnicy polscy rozpoczną w czwartek walki w turnieju olimpijskim (styl grecko-rzymski). Trener zawodników polskich wyraził przekonanie, że przy szczęśliwym losowaniu zawodnicy nasi liczyć mogą na piąte lub szóste miejsce. Walka o pierwsze miejsce rozegra się prawdopodobnie pomiędzy Szwedami, Finami, Węgrami i Niemcami.



Finał biegu 100 m. panów. Na przedzie fenomenalny murzyn Owens, który zdobył złoty medal.

NIEMIEC HEIN ZDOBYWA ZŁOTY MEDAL OLIMPIJSKI W RZUCIE MŁOTEM.

Berlin. W finale **rzutu młotem** pierwsze miejsce i **złoty medal olimpijski zdobył Niemiec Hein,** który rzutem 56,49 mtr. ustanowił **nowy rekord olimpijski.**

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski zdobył również Niemiec Blask, mając 55,04 mtr.

Trzecim był Szwed Warngard — 54,83 m.
4) Boutonen (Finlandja) — 51,90 mtr.
5) Rowe (Ameryka) — 51,53 mtr.
6) Favor (Ameryka) — 51,01 mtr.

WIELKA BRYTANJA ZWYCIĘŻA MEKSYK W POLO.

Berlin. W pierwszym meczu o mistrzostwo olimpijskie w polo, Wielka Brytanja pokonała Meksyk 13:11.

MISTRZOWIE OLIMPIJSCY W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW.

Berlin. W poniedziałek w południe **zakończyły się mistrzostwa olimpijskie w podnoszeniu ciężarów** w wagach: piórkowej i lekkiej.

W wadze piórkowej mistrzostwo zdobył **Terlazzo (Ameryka),** który osiągnął w trójboju olimpijskim 312,5 kg.
2) Soliman (Egipt) — 305 kg.
3) Ibrahim — 300 kg.

W wadze lekkiej pierwsze miejsce zajął **Mohammed Ahmed Mesbah (Egipt),** mając w trójboju olimpijskim 342,5 kg.
2) **Fein** (Austrja) — 342,5 kg.
3) Jansen (Niemcy) — 327,5 kg.

BIEG NA 3.000 METRÓW Z PRZEKODAMI.

Berlin. Duże zainteresowanie wywołał bieg na 3.000 metrów z przeszkodami.

W pierwszym przedbiegu zwycięstwo odniósł Niemiec Dompert w czasie 9:27,2 sek. przed Finnem Matilainem — 9:28,4 sek., Wihtolsem (Łotwa) — 9:28,8 sek. i Dawsonem (Ameryka) — 9:29,2.

W drugim przedbiegu pierwsze miejsce zajął Finn Isohollo, osiągając czas 9:34 sek. przed Amerykaninem Manningiem — 9:34,8, Niemcem Heinem — 9:41,2 i Szwedem Holmquistem — 9:44,4.

Trzeci przedbieg zakończył się zwycięstwem Finna Tuominena w czasie 9:40,4 przed Amerykaninem Mc. Cluskey — 9:45,2, Francuzem Rerollem — 9:50,6 i Szwedem Larssonem — 9:52,4.

PO WIELKIM TRIUMFIE FINNÓW NA 10.000 M.

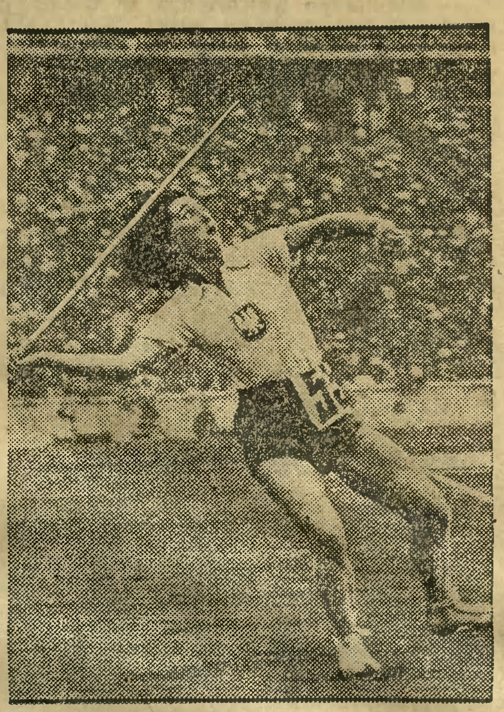
Berlin. Generalny triumf Finnów na 10.000 metrów został powitany przez publiczność długoniemilknącą burzą oklasków. Wręczenie medali olimpijskich trójce fińskiej miało **bardzo oryginalny i dość niezwykły charakter.** Na podjum ustawili się trzej Finnowie, podczas gdy na wszystkich trzech masztach powiewały flagi fińskie. W chwili odegrania fińskiego hymnu narodowego, **zgromadzona na stadjonie publiczność w liczbie około 100 tysięcy powstała z miejsc.**

Pod koniec uroczystości w loży honorowej zajął miejsce kanclerz Hitler wraz z przedstawicielami rządu. Kanclerz gratulował Finnom ich sukcesu.

Wyniki Finnów w biegu na 10.000 m. przedstawiają się następująco:

1) Salminen (złoty medal olimpijski) czas 30:15,4 sek.
2) Askola (srebrny medal olimpijski) czas 30:15,6 sek.
3) Iso-hollo (bronzowy medal olimpijski) czas 30:20,2 sek.

Kwaśniewska przy rzucie oszczepem.



Rodaczka nasza zdobyła — jak wiadomo — na olimpjadzie bronzowy medal w rzucie oszczepem. Zdjęcie z olimpjady pokazuje ją w czasie rzutu.

REKORD KUSOCIŃSKIEGO NIE ZOSTAŁ PRZEZ FINNÓW POBITY.

W biegu na 10.000 mtr., jak wiadomo, generalny triumf odnieśli Finnowie przez zajęcie pierwszych trzech miejsc i zdobycie wszystkich medali olimpijskich. Koalicji fińskiej **nie udało się jednak pobić rekordu olimpijskiego, ustanowionego w 1932 r. w Los Angeles przez Kusocińskiego.** Rekord Kusocińskiego wynosił 30:11,4 sek.

BEZ FRANCJI I ANGLJI.

Berlin. Wielkie zdziwienie w Berlinie wywołał fakt, że na olimpijski konkurs sztuki w dziedzinie plastyki nie nadeszła ani jedna praca z Francji i Anglji.

Starty Polaków

WE WTOREK NA OLIMPJADZIE BERLIŃSKIEJ.

O godz. 10-ej — żeglarskie zawody olimpijskie w Kilonji. Startują z Polaków Jensz i Dzięcioł.

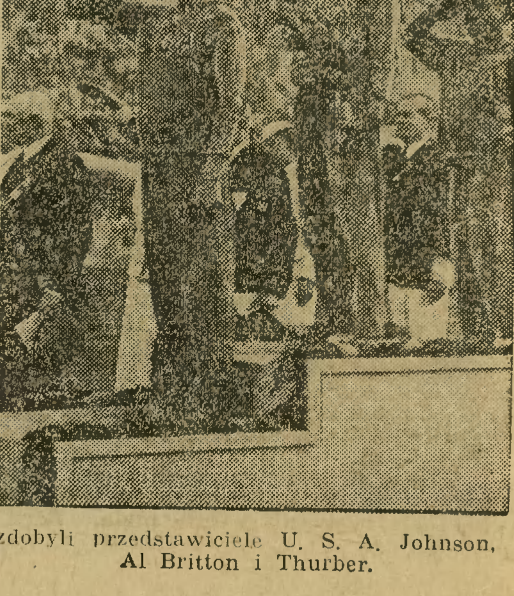
O godz. 15,15 — dysk pań. Startują 42 zawodniczki; w śród nich Wajsówna.

O godz. 16 — finał 100 mtr. pań (startuje Walasiewiczówna).

O godz. 17,45 — finał biegu na 800 mtr., startuje Kucharski.

O godz. 18 — bieg na 5.000 mtr., startuje 50 zawodników, a wśród nich Polak Noji. (W programie 3 przedbiegi.)

Trzy medale w skoku wzwyż



zdobyli przedstawiciele U. S. A. Johnson, Al Britton i Thurber.

— **Zwracamy uwagę naszych czytelników na nowy serwis fotograficzny, przeważnie z Olimpjady, wystawiony w witrynach naszej Filji przy ul. Dworcowej 5.**

— **Zapowiedziana wycieczka parostatkiem do Chełmna** w niedzielę, **dnia 9 sierpnia** z przyczyn od nas niezależnych się nie odbędzie. **Wykupione bilety - kasa zwraca.** Przewodnictwo V Okręgu Sokoła.

— **Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy Arend T. z o. p., Śląska 9 i Ogrodowa 2** i polecamy powyższą firmę która jest jedną z najstarszych placówek na miejscu jako solidną i uczciwą. Firma posiada stale na składzie wszelkie materjały drzewne budowlane jak i stolarskie i mimo kryzysu oddaje klientom po cenach oraz warunkach najprzystępniejszych.

— **Już jutro, w środę** nasza towarzyska wycieczka do Brdyujścia. Panie dokładają wszelkich starań, by tam gościom wśród naszego Towarzystwa było jak najsympatyczniej. Zarząd Tow. Pań Wincentego a Paulo przy Farze. Wyjazd o godz. 15. Bufet własny.

Program audycyj olimpijskich Polskiego Radja.

Środa, dnia 5. bm., godz. 18,40—19,19: Transmisja meczu piłkarskiego Polska—Węgry; **godz. 22,00:** Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady. Tegoż dnia mogą nastąpić również starty polskich żeglarzy. Ponieważ tego dnia odbywa się marsz na 50 km, w którym bierze udział Biergowoj — finał tej konkurencji zostanie transmitowany. W wypadku, gdyby który z naszych tyczkarzy wszedł do finału — prawdopodobnie transmitowany zostanie finał tej konkurencji; **godz. 22,30:** Wiadomości sportowe.

Chrześcijańska Demokracja.

KOŁO WILCZAK—OKOLE.

Dziś, we wtorek, 4 bm. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu p. Uliszewskiego przy ulicy **Bronikowskiego nr. 13** (VI. śluza) odbędzie się zebranie zarządu, mężów zaufania i komisji wycieczkowej. Obecność wszystkich członków konieczna.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W czwartek, 6. bm. o godz. 16 odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Metalowców** w lokalu p. Dzierzyńskiego, ul. Wrocławska 1. Sprawy bardzo ważne; obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

Sokół żeński.

T. G. Sokół Bydgoszcz I.

Plenarne zebranie odbędzie się w środę, 5. bm. o godz. 20-ej w sali Resursy Kupieckiej. Na porządku obrad sprawozdania z uroczystości jubileuszowych. Zebranie zarządu godzinę wcześniej w tymże lokalu.

Prezes.

* * *

Sokół II Jachcice.

Zebranie plenarne odbędzie się we wtorek, dnia 4. bm. o godz. 20 w lokalu p. Orczykowskiego w Jachcicach. Zebranie zarządu o godz. 19,30.

* * *

Sokół V.

Zebranie plenarne odbędzie się w środę, dnia 5. bm. o godz. 20 w lokalu p. Dzierżyńskiego. Bardzo ważne sprawy. Wszystkich członków i gości uprzejmie się zaprasza.

Z życia towarzystw.

Wtorek, 4 sierpnia.

Godz. 19,00: **Hallerczycy.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Mellerowej przy placu Piastowskim. Bardzo ważne sprawy i uchwały. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Godz. 20,00: **Koło Absolwentów Szkół Handlowych.** Zebranie plenarne w Gimnazjum Kupieckiem. Sprawa wycieczki do Biskupina.

— **Klub mand. „Lutnia".** Lekcja I oddz. w lokalu hotelu „Lengning" ul. Długa.

— **Stowarzyszenie śpiewu „Symfonja".** Zebranie plenarne w sali Resursy Kupieckiej.

* * *

Tow. śpiewu św. Wojciecha przy Farze. Wycieczka do Kruszwicy odbędzie się w niedzielę, 23. bm. Koszta podróży wynoszą od osoby 2 zł. Już od dzisiaj przyjmuje wpłatę druchna skarbniczka.

Wycieczka mandolinistów „Lutnia" do Kruszwicy. W niedzielę, 9. bm. urządza klub wycieczkę do Kruszwicy. Zbiórka o godzinie 5,30 na Nowym Rynku a wyjazd punktualnie o godz. 6 rano. Goście i sympatycy mile widziani. Zarząd.

Piąte losowanie książeczek P. K. O.

na premjowane wkłady oszczędnościowe.

Dnia 30 lipca 1936 r. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności piąte publiczne premjowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premjowane serji III.

W premjowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1936 r.

Premje po 1000 zł — padły na NN.: 150393 187980 195630 233321 236564.

Premje po 250 zł padły na NN.: 160274 160374 160996 161165 163010 169713 170133 171978 172696 174006 176368 187702 193238 196046 203362 205439 210312 210675 217620 218131 220806 242949.

Premje po 50 zł padły na NN.: 150478

151973	152239	152834	154890	159142	160127
162534	163860	165800	166915	167345	167907
168297	168512	169179	171478	172611	172888
175197	175213	176140	177867	178572	178689
179715	179741	180070	181836	181910	185523
181783	186314	187700	191864	196453	196718
197745	198066	198182	199205	199212	206406
207405	209570	209968	210695	212462	212945
213550	216070	217473	217840	218000	219796
219325	219353	220371	225659	226730	230583
233136	233177	233423	234306	238543	243548

Premje po 100 zł padły na NN.: 150005

150297	150589	151516	152026	152969	153138
153161	153275	153475	153554	153783	154346
154666	154907	155326	155788	156014	156992
157043	157060	157179	158041	158309	158556
158878	159336	159922	160556	161090	162019
162101	162336	162430	162725	162740	163051
163247	163806	163925	164106	164374	164790
164929	165081	165209	165893	166939	166623
166907	167565	167683	167697	168207	168480
168580	168707	169138	169201 (po raz	drugi)	
170074	171385	171639	171837	172570	173000
173276	174084	174432	174453	175022	175180
175431	175859	176703	176864	177412	177586
177665	177680	177835	177892	178309	178476
178869	179232	179697	180858	180909	180921
181041	181378	181738	181773	181840	182161
182294	183787	183919	184030	184064	184289
186539	186775	187286	187385	188047	188201
188633	189377	190027	190140	190654	190739
191873	191924	192099	192291	192496	192581
192884	193000	193026	193639	193917	194347
194726	195057	196010	196709	197651	197923
197945	198010	198695	199313	199344	200111
200117	201685	201828	202250	203482	203562
206079	206086	207404	207537	208410	210010
210197	210416	210745	211200	211230	212154
212398	212783	212848	215064	215409	215733
216311	216392	216574	216762	217157	217522
217594	218076	218227	218050	219503	219670
220527	221567	221685	222654	222939	223352
224326	225408	226446	226683	226776	226856
227267	228417	228689	228806	229118	229945
230878	231790	233329	233537	233879	234110
234152	234188	235203	235297	235615	235636
236079	236398	237884	238069	239751	240241
240310	241393	241677	242206	243079	243209
243210	243451	243612			

Ogółem padło 314 premji na łączną kwotę 54750 zł.

Zainteresowani wkładcy zostaną o powyższem zawiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premjowanych Serji III jest stały wzrost liczby premji w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej ważności, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczka Serji III, na którą padła premja w poprzedniem premjowaniu dotychczas nie podjęta: 100 zł nr. 162818.

—::—

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 3. VIII. 36 r.

Żyto nowe 14,25; 13.75; 14,00; pszen. standartowa. 20,50 21,00; jęcz jednol. 17,00—17.75; jęcz. zbior. 16,50—17,00; zim. 00,00—00,00, owies 00,00-00,00; mąka żytnia wyciągowa 0-30% wł; w. 23,50—24.00; gat. I 0—50% wł. w. 23.25—23,50; gat. I 0—65% wł. w. 22,00—22,50 gat. II 50—65% wł w. 18.50—19,25; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 18,25—19,00; m. poślednia ponad 65% 17,25—18,25; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20% wł. w. 34,00—36,00; gat. IA 0—45% wł. 1. 33,00—34,00; gat. IB 0—55% wł. w. 32,25—33,25; gat. IC 0-60% wł. w. 31,50—32,50; gat. ID 0—65% wł. w. 30.50—31,50; gat. IIA 20—55% wł. w. 28,50—29,50; gat. IIB 20—65% wł. w. 28,00—29,00; gat. IIC 45—55% wł. w. 27,00—28,00 gat. IID 45—65% wł. w. 26,25—27,25; gat. IIE 55—60% wł. w. 25,00—26,00; gat. IIF 5—65% wł. w. 18.60—19,25; gat. IIG 60—65% wł. w. 21,00—21,50; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 24,00—24,50; Otręby żytnie wymiał stand. 9,75—11,2; Otręby pszenne miałkie 10,00—10,50; Otręby pszenne średnie 9,50—10,00; Otręby pszenne grube 10,00—10,50; Otręby jęczmienne 11,00—12,00; rzepak zimowy bez worka 30,00—32,00; rzepik zimowy bez worka 32,00—34,00; mak niebieski 00,00—00,00; gorczyca 00,00—00,00; siemię lniane 00,00—00,00; peluszka 00,00—00,00; wyka 00,00—00,00; saradela 00,00—00,00; groch polny 00,00—00,00; groch Wiktorja 22,00—25,00; groch Folgera 21,00—23,00; łubin niebieski 12,50—13,00; łubin żółty 14,50—15,50; ziemniaki nadfabryczne 0,00—0,00; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,00; płatki ziemniaczane 13,50—14,25 makuch lniany 16,50—17,00; makuch rzepakowy 12,50—13,00 makuch słonecznikowy 42/44% 16,00—17,00 makuch kokosowy 00,00—00,00; wytłoki suszone 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 2,50—3,00; siano nadnoteckie luzem 6,00—6,50 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: stałe.

Bank Polski płacił w dniu 4. 8. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,27
funty szterlingów	26,53
franki szwajcarskie	172,80
franki francuskie	34,92
belgi belgijskie	89,30
floreny holenderskie	359,45
marki niemieckie	140,—
szylingi austrjackie	98,—
liry włoskie	34,—
guldeny gdańskie	98,—

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,45: Transmisja z XI-ej Olimpjady w Berlinie — **bieg na 100 m (finał) z udziałem St. Walasiewiczówny.** 16,05: Skrzynka P. K. O. 16,20: „Kwiaty w muzyce". 16,45: „Hetman Jan Tarnowski i bitwa pod Obertynem" — odczyt 17,00: Koncert z Poznańskiego Ogrodu Zoologicznego. 17,40: Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie **bieg na 800 m (finał) z udziałem Kucharskiego.** 19,00: Recital fortepianowy Ryszarda Wernera. 19,30: Opera Wł. Żeleńskiego: „Janek". 22,00: **Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie.** 22,35: Muzyka taneczna z Ciechocinka.

—::—

W środę, dnia 5 sierpnia

OGÓLNY

6,30: Audycja poranna. 12,23: Muzyka lekka z Basenu w Ciechocinku. 16,15: Koncert w wykonaniu dętej orkiestry reprezentacyjnej K. P. 17,00: Recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej. 17,20: „Na chłopskiem weselu" — suita ludowa F. Rybickiego. 17,50: „Anegdoty z życia Józefa Ignacego Kraszewskiego". 19,00: „Pieśni Legjonów". 21,00: Recital śpiewaczy Wiktora Bregy. 22,00: **Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie.** 22,35: Koncert muzyki polskiej. 23,00: Muzyka taneczna.

LOKALNY

Toruń. 6,00: Audycja poranna. 6,23: Program na dzisiaj. 6,28: Parę informacyj. 12,03: Recytacja prozy. Fragment z powieści „Chłopi" (Lato) Reymonta. 12,23: Muzyka lekka z Basenu w Ciechocinku. 14,30: Wszystkiego po trochu (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 18,00: „Wilga i szpaki" pogadanka. 18,10 Utwory skrzypcowe N. Paganiniego (płyty). 18,25: Pogadanka społeczna: W świetlicach dla bezrobotnych. 20,00: Od Haydna do Czajkowskiego; I audycja z cyklu „Słynne Symfonje" (płyty). 21,00: 5-ta audycja z cyklu „Utwory Fryderyka Chopina" w wykonaniu słynnych artystów (płyty). 22,30: Wiadomości sportowe.

ZAGRANICA.

19,00: Ryga. Muzyka wiedeńska. **20,00: Radio Paris.** Podróż muzyczna dokoła Europy. **21,00: Bruksela flam.** Wielki koncert symfoniczny z udziałem solisty Roberta Casadesusa (fort.). **Bruksela franc.** Koncert symf. z Ostendy z udz. Tino Rossi (śpiew). **Wiedeń.** Koncert Mozartowski z Festiwalu Salzburskiego. **22,00: Paris PTT.** Koncert chóru. **Stockholm.** Muzyka taneczna. **23,00: Budapeszt.** Muzyka taneczna.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VI. Józef Szubartowski mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Zduny nr. 13 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 7-go sierpnia 1936 roku** o godz. 10,55 **w Bydgoszczy, ul. Grunwaldzka 22** odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z mebli, motorów elektrycznych, maszyn warsztatów stolarskich i lokomobili oszacowanych na łączną sumę zł 7.840. Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (14654

Bydgoszcz, dnia 3 sierpnia 1936 r.

(—) **J. Szubartowski**, komornik.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru V Stefan Jaroszyński, mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Śląska 3, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **10 września br.** o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika upadłej firmy Fabryka Konserw Mięsnych w Solcu Kuj. nieruchomość Solec Kujawski, położonej w Solcu Kuj. przy ul. Powstańców, przeznaczonej na prowadzenie przedsiębiorstwa fabrycznego, a zapisanej w księdze wieczystej Solec Kujawski tom XXVI wykaz 659 przechowywanej w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 80.000.— cena zaś wywołania wynosi zł 53.333,34. Przystępujący do przetargu obowiąz. jest złożyć rękojmię w wys. zł 8000. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Bydgoszczy ul. Wały Jagiellońskie 2 sala nr. 3.

Bydgoszcz. dnia 3 sierpnia 1936 r.

14655) **Komornik** (—) Jaroszyński.

RÓŻNE

Unieważnia
się weksel gwarancyjny na zł 200 dany panu Fr. Topolińskiemu, podpisany przez Zygmunta Lewandowskiego. Pelagję Lewandowską. (14614

Wspólnika(czkę)
czynnego szukam do mniejszego zakładu przemysłowego. Of. „L. 69“ Dzien. (14651

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. **Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.**

POLECENIA

Wózki (14621
dziecięce, wielki wybór, rowery tanio. Długa 25.

Meble

kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812

Bernarda Nowaka

Bydgoszcz, **Długa 10.**

Uwaga na imię **Bernard.**



10454

SOKI

wiśniowe i malinowe

prawdziwe

na białym cukrze. „Alja“, Marsz. Focha 34, tel. 29-30. Nowa polska placówka chrześcijańska. (14245

SPRZEDAŻE

Dom
z sklepami, ogrodem, z powodu śmierci korzystnie sprzedam. Oferty filja „Ogród“. (7579

Dom
2 p. w Kowalewie, Rynek z spichlerzem, skład z mieszkaniem zaraz wolne sprzedam tanio. Zgł. B. Klimek, Wąbrzeźno. (14510

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Jej Ekscelencja Babka“ i nadprogram.

ADRIA: „Upiór na sprzedaż“ i nadprogram.

APOLLO: „Nie oddam dziecka“ i komedja p.t. „Moja szwagierka“.

MARYSIEŃKA: „W pogoni za szczęściem“ oraz „Czerwony Sułtan“.

REWJA: „Zdobyć cię muszę“ z Janem Kiepurą i „Teraz i zawsze“ z Liljan Harvey i Garry Cooper.

BAŁTYK: „Ścigani ludzie“ i „W szponach tygrysa“.

W Gdyni
sprzedam dom z placem do rozbudowy, nadający się na interes — piękne położenie. Niedrogo — zaraz, powód choroba. St. Welsand, Gdynia 1, ul. Hozjusza 13. (14230

Gospodarstwo
22 morgi, masywne zabudowania, żywem i martwem inwentarzem, z pełnem żniwem zaraz na sprzedaż. Oferty filja „22 morgi“. (7658

Sprzedam (14639
zaraz mój dobrze prosperujący interes bławatów, galanterji, damskich kapeluszy przy rynku w powiatowem mieście. Zgłoszenia pod „Bławat“ do Dzien. Bydg.

Piekarnia
Cukiernia w śródmieściu w pełnym biegu z powodu choroby na sprzedaż od zaraz. Wiadomość w Dzienniku Bydgoskim. (14631

Skład
bławatów i towarów krótkich w Wągrowcu w rynku sprzedam na dogodnych warunkach. Oferty Dzien. pod „K. O.“ (14512

Parcele
drenowanych gruntów ornych i łąk na dogodnych warunkach sprzedaje się z folw. Tomaszewo dóbr Nieżychowo powiat Wyrzysk, stacja Białośliwie. Szosa w miejscu, jedna parcela z budynkiem. Informacje i przyjmowanie zadatków poniedziałek i wtorek każdego tygodnia w biurze maj. Nieżychowo. (14643

Motocykl (14514
z przyczepką „Indian“, komplet do użytku, sprzeda tanio K. Wegner, mistrz ślusarski Tuchola.

Sklep 14638
urządzeniem, towarem, dobra okolica, odstąpię bardzo korzystnie zaraz. Franciszek Wieczyński, Dąbrówka poczta Kruszyny pow. Brodnica

Sprzedam
wóz na resorach. Nowodworska 36. (7540

Sprzedam
czarny kostjum. Długosza 12, m. 1. (14612

Wózek
skrzynkowy w dobrym stanie sprzedam Kordeckiego 11, m. 9. 14484

KUPNA

Maszynę
do zamykania puszek okrągłych ∅ do 23 cm. kupi Antoni Piliński — Bydgoszcz. (14624

Konwersacji
niemieckiego z int. panią. Łaskawe zgłoszenia „L 35“. (14608

Kupię
każdą ilość butelek używanych od piwa i lemoniady. Z. Warszawski, Browar Pomorski, Czersk Oddział **Gdynia,** Gdańska 14, telefon 11-44. (1464[illegible]

Akwizytorów
do ratalnej sprzedaży. Oferty Dziennik „A. K.“ 14613

Chłopak
potrzebny. Kujawska 68, skład. (14611

Bufetowa
z dobrą praktyką i uczeń kelnerski od zaraz potrzebni. Ogród Teatralny. (14625

Bufetowa
młodsza z obsługą gości potrzebna zaraz. Zgłoszenia z fotografją Tczew, ul. Mickiewicza 14, Wielkopolanka. (14647

POSADY WOLNE

Ekspedjentka
pierwszorzędna, znająca wyrąb mięsa potrzebna. A. Chwiałkowski, Dworcowa 34. (14595

Dziewczyna (7350
do wszystkiego i chłopak do bydła potrzebni. Młynki, p. Maksymiljanowo.

Stolarz
potrzebny. Leszczyńskiego 35. (14620

Stolarz (14627
potrzebny. Łokietka 9.

Ekspedjentkę
sprzęty kuchenne — galanterje — dobrze poleconą. Pierwszeństwo sieroty. (z prowincji). Oferty z odpisem świadectw podaniem pensji z pełnem utrzymaniem filja „Sumienna“. (7655

Potrzebna
służąca, wieś, dwie osoby. Oferty filja „Wieś“. (7659

Dzielny (14285
pomocnik siodlarski potrzebny od zaraz. Zgłosz. z podaniem warunków B. Rekowski, Kartuzy (Pomorze)

Biuralistka
ze średniem wykształceniem potrzebna od zaraz. Oferty pod „14450“. (14453

Samodzielna
steperka lub steper. Czerwonego Krzyża 35. (14640

Służąca
i chłopiec do posyłek potrzebni. Restauracja Dworcowa, Tczew. (14648

Fryzjerka
wodną, żelazkową potrzebna, 15,— tygodniowo, utrzymanie. **Gdynia,** 10 Lutego 39. (14646

POSADY POSZUKUJĄ

Poszukuję
zawiadowstwa domu, długoletnie świadectwa. Of. „150“ Dziennik. (14394

Książkowy - bilansista
wieloletnią praktyką przeważnie bankową. Zgłoszenia „Par“ Poznań pod 56,201. (14642

Młoda
podręczna szuka pracy od 15 lub później. Oferty filja „Podręczna“. (7653



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuch. rok zg. Stawowa 24.

2 pokojowe:
wskaże Dziennik.

2 i 1 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 31/1.

3 pokojowe:
łazienką. Śniadeckich 13/1

Komfortowe
odnowione 6 pokojowe natychmiast Libelta 14. (14424

Komfortowe
mieszkanie 6 pokojowe z wszelkiemi przynależnościami, w najlepszej dzielnicy, natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia Gdańska 51, portjer. (14442

Do wynajęcia
5 pokojowe mieszkanie, centralne ogrzewanie. Paderewskiego 22. (7656

5 pokojowe
komfortowe od 1. 9. do wynajęcia. Plac Weyssenhoffa 5. (7657

3 pokoje
łazienką, służbowy. Matejki 10. (7560

5 pokoi
Długa 17/2. (14610

3-pokojowe
mieszkanie, łazienka, balkon, I ptr. zaraz do wynajęcia — Tarasy 3. (14622

3 pokoje
kuchnią. Niegolewskiego nr. 13. (14630

Mieszkanie
małe. Chojnicka 24. (14633

4-pokojowe (14636
komfortowe słoneczne balkonem nowym domu. — Chłopickiego 2 (Wilczak).

MIESZKANIA SZUKA

2 starsze
osoby poszukują możliwie z łazienką 2—3 pokojowego mieszkania lecz niekoniecznie od zaraz lub 1. 9. tylko od gospodarza. Of. pod „J. G. 1106“ do Dzien. Bydg. 14593

DZIERŻAWY

Ubikacje (14419
na warsztat 8×8 wydzierżawię. Sienkiewicza 43.

Składnice
warsztaty wydzierżawię Pod Blankami 20. 14418

Pokój (14616
biuro lub składnicę do wynajęcia. Długa 62—4

POKOJE WOLNE

Duży
ładnie umeblowany pokój do wynajęcia. Warszawska 11, II prawo. (14192

2 próżne
pokoje do wynajęcia. Gdańska 46, m. 6. (14618

Próżny (14607
pokój jednej osobie wynajmę. Bocianowo 28—1.

1—2 (14609
pokoje. Św. Trójcy 10—1.

Pokój (14641
umeblowany Orła 20.

Pokoje
Sienkiewicza 38—6. (7644

LETNISKA

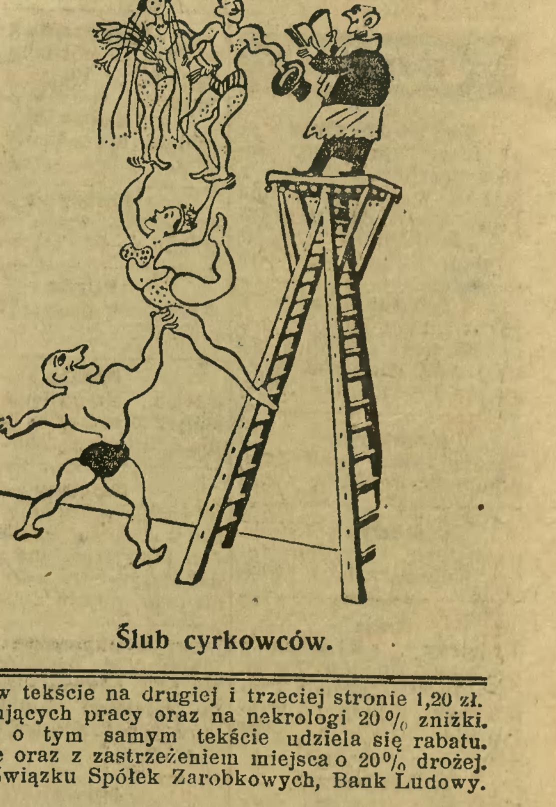
Letnisko (14583
w Runowie Kraińskiem piękna okolica, lasy, woda, na sierpień, pokoje z utrzymaniem 3,50—4,00 zł dziennie. Zgłoszenia do Dziennika pod „Zaraz.“

Letnisko
pięknie położone pośród lasów, blisko jeziora, całodzienne dobre utrzymanie 3,50. Zgłoszenia: Stasiak. Runowo Kr. (14260

Pensjonat
Zbyszko w Orłowie (Gdynia) Plac Górnośląski 13 poleca pokoje à 2 zł dziennie, z całodziennem utrzymaniem 6 zł. Kuchnia Warszawska. (14160

ZDROJOWISKA

„Halina“
Sopoty, polski pensjonat, poleca pozostałe pokoje na sierpień. 14537



Ślub cyrkowców.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy.